Nr. 5. Kraków, Październik 1917 Rok I.

ODBUDOWA KRAJU

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARSTWA NARODOWEGO
ORGAN OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ODBUDOWY WSI I MIAST W KRAKOWIE
POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

Leon Władysław Biegeleisen. (Kraków).

ODBUDOWA GALICYI WSCHODNIEJ.

Zadania odbudowy kraju, dotychczasowy zakres działania i agendy Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, doznały w ostatnich miesiącach intenzywnego wzrostu, dzięki odzyskaniu na nowo wschodniej części kraju. — Odzyskanie to ma wszelkie cechy trwałości, zniszczenie zaś, wedle relacyi tych, którzy bezpośrednio po odzyskaniu zwiedzali powiaty wschodnio-galicyjskie, jest olbrzymie. Austr. minister robót publicznych, Niemiec, z oficyalnego miejsca nie miał słów na opisanie ogromu nieszczęścia, nędzy i zniszczenia we wschodniej części kraju, jaki w podróży urzędowej z ministrem dla Galicyi osobiście stwierdził ponad wszelką wątpliwość: wsie całe, dwory i zagrody włościańskie przestały poprostu istnieć. O niebywałym stopniu zrujnowania świadczy fakt, iż wedle urzędowych relacyi gospodarstwa obszaru 3.000 morgów i więcej mają często w inwentarzu jednego konia, żadnych zgoła narzędzi, że niegdyś kwitnące szmaty ziemi zanieczyszczone odpadkami amunicyi, porznięte są rowami, lejami, pokryte okopami do tego stopnia, że będzie trzeba całego szeregu melioracyi i gruntownego odczyszczenia, by można było przystąpić do najprostszych robót polnych. Wojsko w r. 1915, po odzyskaniu Gorlic przedsiębrało w znacznej części samo we własnym zarządzie te roboty odczyszczające, rozporządzając znacznym podówczas zapasem kolumn robotniczych, wyposażonych w narzędzia, siły pociągowe i t. d. Obecnie kolumny wojskowo-robotnicze, mające to samo zadanie do spełnienia, rozporządzają nierównie mniejszym zapasem sił roboczych tak, iż jakość robót odczyszczających jest o wiele gorszą, niż poprzednio.

Rejestracya szkód na Wschodzie kraju nie została dotąd przeprowadzoną i wątpimy, czy to nastąpi wobec smutnych doświadczeń dotychczasowych ze statystyki szkód wojennych. Tylko dokładna rejestracya szkód mogłaby poprzeć jaknajwymowniej tyle słuszne postulaty odbudowy wschodniej części kraju, oparte dotychczas głównie na opisach, przypadkowych relacyach, którym nie brak domieszki zupełnie tu zrozumiałej nuty uczuciowej. Cyfry powinny tu przedewszystkiem mówić o tem; gdzie to się stało przynajmniej częściowo — groza tych cyfr

jest straszna, czyniąc odbudowę wschodniej Galicyi kwestyą niecierpiącą zwłoki, w której powinno się uczynić wszystko, co jest obecnie w ludzkiej mocy, by wschodnią część kraju już nie odbudować i przywrócić do pierwotnego stanu, o czem mowy niema w dzisiejszych warunkach, ale doraźną pomocą uczynić zdolną do jakiej takiej egzystencyi gospodarczej, by niegodną państwa współczesnego nędzę i nieszczęście ludzkie po wsiach i miasteczkach umniejszyć i nie dopuścić, by w czasie ogólnego braku środków żywności tysiące morgów leżały odłogiem w najurodzajniejszej części państwa, Galicyi.

Akcya odbudowy oswobodzonej części wschodniej Galicyi z natury rzeczy musi z samych początków być d o r a ź n ą i w tej mierze stosunki układają się tu zgoła różnie, niżeli w Galicyi środkowej i zachodniej, gdzie warunki częściowo przynajmniej zbliżone do normalnych, umożliwiają definitywną odbudowę, a nawet przebudowę tam, gdzie stosunki przedwojenne powinny były ze stanowiska ogólnego uledz reformie. — W Galicyi wschodniej chodzi na razie o bezpośrednie usunięcie i złagodzenie ran, zadanych przez wojnę gospodarce krajowej — chodzi o to, by bezdomnym masom zapewnić dach nad głową, dać im prócz przytułku posiłek i zapewnić z zewnątrz minimalne zaspokojenie najbardziej nieodzownych potrzeb, a ponadto — i to już wchodzi w zakres właściwej odbudowy, — uruchomić obecnie przynajmniej rolne warsztaty pracy o tyle, by wyżywić ludność miejscową i zapewnić stopniowe objęcie ziemi dla gospodarki rolnej, dotąd w tysiącach hektarów leżącej odłogiem.

Zaaprowizowanie z zewnątrz w najniezbędniejsze środki żywności i codziennego użytku ludności miast, miasteczek i wsi, w świeżo oswobodzonych obszarach Galicyi wschodniej, dostarczenie im prowizorycznych przynajmniej siedzib, oraz stopniowe uruchomienie warsztatów rolnych tam, gdzie to nie natrafia na nieprzezwyciężone trudności — oto droga doraźnej pomocy, daleka od właściwej odbudowy, podyktowana jednakże krytycznem położeniem, grożącem nędzą i upadkiem najszerszym warstwom naszego społeczeństwa. — Jeśli w artykułach naszych broniliśmy dotąd definitywnej odbudowy i przebudowy, wskazując na to, że byłoby błędem omijać obecnie nadarzającą się z okazyi odbudowy sposobność usunięcia główniejszych wad naszego ustroju gospodarczego, — i że wdzięcznem zadaniem instytucyi powołanych do odbudowy kraju jest odbudowę tę prowadzić — z góry ułożonym planem uzdrowienia naszych najważniejszych bolączek gospodarczych, — to odnośnie do stosunków w oswobodzonych obszarach wschodniej Galicyi trzeba na razie obrać drogę p r o w i z o r y c z n e j, ale za to doraźnej, j a k n a j s z y b s z e j i j a k n a j w y d a t n i e j s z e j pomocy, by uruchomić wojną zupełnie zrujnowane najniezbędniejsze warsztaty pracy i ocalić masy ludności od nędzy i upadku.

Nie można mówić o d e f i n i t y w n e j odbudowie tam, gdzie wsie całe zostały zrównane z ziemią, gdzie ludność nie ma dachu nad głową, gdzie zupełny brak narzędzi, inwentarza żywego i t. p., gdzie słowem spustoszenie zahamowało w zupełności wszelkie życie gospodarcze. —

W okolicach tych należy przedewszystkiem dążyć do tego, by ludność miejscowa przeważnie rolna, nie marniejąc w bezczynności i na ewakuacyi, wróciła czemprędzej do swego zagonu ziemi, oddając mu swe siły robocze, przestając obciążać skarb i koła konsumentów. — Uruchomienie chłopskich warsztatów rolnych w oswobodzonej części kraju przemieni nam masy uchodźców z konsumentów miejskich na producentów, uwolni obce i swojskie miasta od obowiązku — nędznego co prawda — żywienia tych najtragiczniejszych może ofiar wojny, wróci krajowi znaczne obszary ziemi, wzięte na nowo pod uprawę przez najlepsze siły robocze, jakie zna rolnictwo, bo rodzinę włościańską, siedzącą na własnym kawałku ziemi.

Stosunki na Wschodzie kraju doszły do tego stopnia zastoju, iż wielcy właściciele ziemscy, mający po kilka tysięcy morgów ziemi, zdecydowani są wobec braku ludzi, narzędzi, inwentarza i kapitałów, uprawiać jedynie kilkadziesiąt morgów dla własnej potrzeby, resztę zaś pozostawić odłogiem. Ten stan rzeczy ma wszelkie szanse prawdopodobieństwa i grozi wprost katastrofą, jeśli nie przyjdzie tu z pomocą natychmiastową i wydatną rząd i jego organa gospodarcze. — Niestety mija już dziś przeszło 12 tygodni od czasu oswobodzenia obszarów wschodnich, a to, co zrobiono ze strony rządu celem niesienia doraźnej pomocy dla ciężko dotkniętej części kraju, nie zdoła w bardzo nawet długim przeciągu czasu przywrócić stosunków normalnych we wschodniej Galicyi, mającej dziś specyalne znaczenie dla kraju i państwa.

Oszczędność i zwlekanie z pomocą może tu pomścić się fatalnie na całości stosunków krajowych; znaczenie słów tych pojmie każdy, kto wie z czasów pokoju, czem była Galicya wschodnia, jako spichlerz dla kraju i państwa. — Jeśli pomoc nie będzie daną możliwie szybko i wydatnie, kraj będzie miał na utrzymaniu jako ciężar, masy ludności bezdomnej, nieprodukującej — przeciwnie zaś, udzielenie znacznej i doraźnej pomocy uruchomi gospodarstwa rolne i dostarczy nietylko wschodniej części kraju, ale w postaci nadwyżki i całemu krajowi, tyle dziś poszukiwanych produktów rolnych.

Rezygnując więc na razie ze skomplikowanej organizacyi definitywnej odbudowy na wschodzie kraju, tak, jak ona dziś przygotowywać się poczyna w Zachodniej Galicyi, gdzie prowizoryum ustępuje coraz bardziej miejsca trwałej odbudowie i przebudowie stosunków gospodarczych — należy na wschodzie kraju czemprędzej zorganizować doraźną i prowizoryczną pomoc, której rezultaty dopiero przygotują grunt dla trwalszych inwestycyi gospodarczych, dla definitywnej odbudowy, z chwilą ustalenia stosunków wojskowych i ogólnego położenia na wschodzie kraju.

Co dotychczas uczyniono i co jest zamierzone na najbliższą metę w sprawie odbudowy oswobodzonych obszarów Wschodniej Galicyi? Władze krajowe, więc przedewszystkiem Namiestnictwo, Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi, oraz Krajowy Urząd gospodarczy, ten ostatni kompetentny w sprawach wyżywienia ludności, zajęły się w krótki czas po oswobodzeniu wschodnich części kraju planem jak najszyb-

szego niesienia pomocy wschodniej Galicyi. Reprezentanci władz krajowych odbyli szereg konferencyi z przedstawicielami wojskowości i rządu centralnego w tej sprawie, wskazując na potrzebę bezzwłocznej pomocy w interesie rolnictwa i kraju.

Jako rezultat pertraktacyi władz krajowych z władzami wojskowemi należy uznać wydzielenie powiatów: Rawy Ruskiej, Żółkwi, Lwowa, Doliny, Kałusza, Stryja, Żydaczowa, części powiatów: Rohatyna, Bóbrki, dalej Przemyślan, Gródka Jagiellońskiego, Kamionki strumiłowej, Sokala z kompetencyi władz wojskowych, poddając te powiaty pod wyłączną ingerencyę Namiestnictwa i władz krajowych. Naczelna Komenda armii pozostawiła również władzom krajowym do dyspozycyi w tych powiatach część personalu gospodarczego i technicznego wraz z materyałem i narzędziami; szczegóły używania, wynagrodzenia i t. d. ustalono w wzajemnych rokowaniach, pozostawiając w zasadzie nienaruszoną przynależność tych organów i narzędzi do wojska.

Powiaty Kałusz, Rohatyn, Brzeżany, Podhajce, Tłumacz, Buczacz, Horodenka, Stanisławów, Kołomyja, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn, Bohorodczany, Nadwórna przejdą pod wyłączną ingerencyę Namiestnictwa dopiero po żniwach i ukończeniu obsiewów jesiennych, tak, iż wiosenne roboty będą już poczynione z ramienia władz administracyjnych. Tylko najbardziej na Wschód wysunięte powiaty pozostały w wyłącznej ingerencyi władz wojskowych. Równocześnie zostają utworzone nowe komendy rejonowe — dziś urzędownie rolniczemi ekspozyturami zwane — we Lwowie, Gródku Jagiellońskim, Przemyślanach, Kamionce strumiłowej, Żółkwi, Sokalu, Bóbrce, Stryju, Dolinie, Żydaczowie i Rawie Ruskiej z oficerami na czele i odpowiednim przydzielonym materyałem żołnierskim. — Expozytury te będąc wyposażone przez Naczelną Komendę armii w narzędzia i siły robocze, mają natychmiast rozpocząć pracę nad uruchomieniem rolnictwa w częściach sobie oddanych.

Zarządzenia te są niewątpliwie wielkiej wagi, oddając znaczne obszary ziemi w wyłączny zarząd władz cywilnych, co tylko przyczynić się może do szybszego uruchomienia warsztatów rolnych, obecnie najważniejszego postulatu na Wschodzie kraju. Władze krajowe, mając szerszy program akcyi na oku, żądały już 23. sierpnia na konferencyi w Ministerstwie wyznaczenia znacznych funduszów na techniczną odbudowę prowizoryczną (baraki, etc.), dalej przeprowadzenia przez wojsko odczyszczenia terenów z odłamków granatów, lejów, okopów i t. d., przydziału mąki i innych przedmiotów konsumcyi dla ludności pozbawionej utrzymania, dostarczenia znacznej ilości narzędzi rolniczych, pługów motorowych i parowych, sił pociągowych i t. d., celem zorania, dalej sił roboczych, nasienia, powrotu ewakuowanych, udzielenia subwencyi na kapitał obrotowy, uwzględnienia reklamacyi wojskowych i. t. d. i t. d.

Oswobodzenie wschodnich powiatów Galicyi musiało także sprowadzić zasadnicze zmiany, uzupełnienia i rewizyę dotychczasowego budżetu Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, w którym oczywiście nie były przewidziane pozycye na odbudowę wschodnich po-

wiatów Galicyi, odzyskanych już po zatwierdzeniu budżetu. Sekcya rolnicza Centrali dla gospodarczej odbudowy żąda odpowiedniej podwyżki na cele odbudowy Wschodniej Galicyi w pozycyach budżetowych: pługów motorowych i parowych, innych maszyn i narzędzi rolniczych, lasów, uprawy jarzyn i owoców, uprawy lnu, hodowli drobiu, pszczelnictwa, rybołowstwa, mleczarstwa, gorzelnictwa, sił pociągowych, wydatków gospodarczych dla Central gospodarczych i t. d. Zamierzona podwyżka wynosi przeszło 15.000.000 koron poza akcyą importu bydła z krajów neutralnych. Podobnie bardzo znaczne zwyżki poszczególnych pozycyi budżetu wykazują inne sekcye Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, dla której oswobodzenie wschodnich powiatów powiększyło olbrzymio agendy dotychczasowe.

Władze krajowe (Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi) licząc się w dalszym ciągu z koniecznością przeprowadzenia najniezbędniejszych robót polnych, przedewszystkiem zorania nietylko w drodze pośredniej, więc przez dostarczenie rolnikom narzędzi, sił pociągowych i t. d., lecz bezpośrednio przez zoranie i uprawę pól na koszt państwa aż do ich powrotu do normalnego stanu — zwróciły się na podstawie konferencyi międzyministeryalnej z dnia 12/9 b. r. do rządu centralnego z żądaniem 21 mil. koron na koszta przeprowadzenia jednego tylko zorania na przestrzeni mniej więcej 6.000 km², odliczając już lasy, zabudowane przestrzenie, nieużytki i t. d. Liczyć się zaś trzeba z tem, że wedle orzeczeń znawców jednorazowe zoranie nie doprowadzi zdewastowanych pól na wschodzie kraju do pierwotnego stanu kultury. — Jest to jedynie minimalny „program", którego odwleczenie jednak grozi katastrofą.

Równocześnie zwróciła się Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi do władz centralnych z przedstawieniem konieczności udzielenia rolnikom wschodnio-galicyjskim bezzwrotnych subwencyi na cele uruchomienia warsztatów rolnych, ponieważ rolnicy na skutek wypadków wojennych, pozbawieni są nawet skromnych zasobów pieniężnych, potrzebnych na kapitał obrotowy i pierwsze początki gospodarki. System pożyczek, nawet pod najlepszymi warunkami udzielonych, nie spełni tu swego zadania, gdyż dotknięci wojną rolnicy. boją się zaciągania nowych długów i raczej rezygnują z prowadzenia wogóle gospodarki. — Żądania Centrali dla odbudowy — Sekcyi rolniczej — idą tu w tym kierunku, iż niezbędne jest jednorazowe udzielenie ze strony państwa znaczniejszych funduszów (25.000.000 koron) na cele takich subwencyi dla rolników ze wschodniej Galicyi. Subwencye te byłyby przez Centralę odbudowy udzielane na podstawie następujących zasad: Każde ciało tabularne tworzy odrębną całość ze względu na prawo do subwencyi, których wysokość aż do pewnej maksymalnej granicy (25.000 K.) zależy od ilości morgów. Wysokość subwencyi w konkretnym wypadku rośnie w odwrotnym stosunku do przestrzeni.

W granicach	od	1 — 50	m.	wynosi	subwencya	100	K.	na	morg.
„	„	51 — 200	„	„	„	75	„	„	„
„	„	201 — 500	„	„	„	50	„	„	„

W majątkach ponad 500 morgów odpada obliczenie według morgów — subwencya wynosi 25.000 koron już bez względu na ogólną ilość obszaru.

Równocześnie przystąpiła ze swej strony Sekcya techniczna Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi do objęcia obszarów wschodnich swoją działalnością. Utworzono szereg nowych expozytur budowlanych na Wschodzie kraju, podlegających Centrali dla odbudowy, które wyposażone w siły techniczne i materyały budowlane przystąpiły przedewszystkiem do budowy prowizorycznych siedzib dla bezdomnych, ewakuowanych, stawiania domów włościańskich, budynków gospodarczych i t. p.

W sprawie aprowizacyi Wschodniej Galicyi, Krajowy Urząd gospodarczy żądał od władz centralnych znaczniejszych funduszów (15 mil. K.) na akcyę zaopatrzenia ludności w najpotrzebniejsze środki żywności i codziennego użytku; dotychczas zapewniono tylko część tej sumy (5 milionów), oczywiście zostającą daleko w tyle za zapotrzebowaniem, podyktowanem koniecznością ochrony biedniejszych kół konsumentów we wschodniej Galicyi..

Nie chodzi nam tu w tej chwili o szczegóły, ale raczej o obraz ogólny tego, co dotychczas zdziałano, czy zamierzono na najbliższą przyszłość w sprawie odbudowy Wschodniej Galicyi.

Jest to oczywiście dalekie od postulatów, jakie Zjazd ziemian wschodnio-galicyjskich we Lwowie, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego, oraz Komitet ewakuowanych ziemian Galicyi wschodniej, wystosował do władz centralnych i krajowych, a które w znacznej części Rada przyboczna Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi przejęła i uchwaliła, wysyłając w tej sprawie specyalną deputacyę w osobie Exc. Witolda Czartoryskiego i Dra Aleksandra Raczyńskiego do prezydenta ministrów i szefa sztabu generalnego.

Jest to nawet dalekie od tego, co kilkakrotnie, bo na konferencyi 23. sierpnia i międzyministeryalnej 12. września w Wiedniu przyrzeczono spełnić jak najprędzej: wszak na tej ostatniej konferencyi ustalono: iż najbardziej zniszczone powiaty będą na koszt państwa przez armię uprawione i bądź w jesieni, bądź na wiosnę do siewu przygotowane. W sprawie powrotu uchodźców żądano zaopatrzenia ich w środki żywności przy powrocie w późnej jesieni do kraju, ogołoconego z najważniejszych środków utrzymania. Armia przyrzekła dostarczyć 60.000 koni, nadto pozostawić dla ludności cywilnej baraki wojskowe; Ministerstwo rolnictwa miało zapewnić pewną ilość nasienia na uprawy wiosenne. Sprawa wynagrodzenia szkód i świadczeń wojennych miała być przyspieszoną i ustaloną ostatecznie i zasadniczo. Ogromnie ważną jest również doraźna pomoc techniczna w postaci uzupełnienia brakujących części domostw uszkodzonych, lecz jeszcze dopuszczających naprawy (zniszczone dachy, pokrycie papą i t. d.). Wiele budynków, które ocalały częściowo, po odpowiedniej i na czas udzielonej naprawie będzie mogło służyć celom gospodarczym i mieszkalnym; szybka naprawa jest tu konieczna, gdyż w razie przeciwnym każdy dzień grozi za-

waleniem. Wszystkie te i wiele innych jeszcze postulatów nie zostało spełnionych dotąd.

Władzom krajowym nie brakowało w tej mierze — jak widzieliśmy — dobrej woli, urzeczywistnienie jednak słusznych i niecierpiących zwłoki postulatów gospodarczych Wschodniej Galicyi, zależy od stanowiska władz centralnych, od tego, czy odpowiednie fundusze znajdą się bezzwłocznie, każda chwila bowiem odwłoki grozi wielkiemi, często nieobliczalnemi stratami. — Jak długo te fundusze nie znajdą się na czas i odpowiednio wysokie, jak długo rząd centralny nie ułatwi krajowym władzom zakupna szeregu maszyn, narzędzi [1]) i innych przedmiotów w naturze, celem zużytkowania ich w zniszczonem gospodarstwie wschodniej Galicyi, — jak długo nie przyjdzie doraźna i wydatna pomoc w pieniądzach i w naturze, jak również i uregulowaniu stosunków prawnych ze strony państwa, tak długo o odbudowie, a raczej przygotowaniu warunków pod przyszłą odbudowę Wschodniej Galicyi nie może być mowy, a wszelkie usiłowania w tej mierze będą mniej lub więcej połowiczne i bezskuteczne, na co słusznie i wymownie skarżą się przedstawiciele Wschodniej Galicyi.

Organizacya odbudowy jest już w ramach ogólnych stworzona, skoro posiadamy instytucye wyposażone w odpowiednie doświadczenie z zakresu dotychczasowych prac odbudowy, chodzi o cò innego, o możliwie wydajną pomoc doraźną z z e w n ą t r z dla części kraju ciężko dotkniętych wojną, pomoc, która sowicie opłaci wszelkie inwestycye i wkłady — gdy ziemia podolska wróci do dawnego kwitnącego stanu i gdy spustoszone okolice staną się znowu owym krajem, mlekiem i miodem płynącym, spichlerzem całego naszego kraju, z czego słynęła wszak przed wojną Wschodnia Galicya.

Odbudowa wschodnich powiatów jest w tem rozumieniu — pomijając już sprawę narodową i względy polityczne — kwestyą obchodzącą cały ogół polski; wszelki patryotyzm lokalny jest tu krótkowzroczny i małostkowy, mszcząc się na całości interesów także i z punktu widzenia państwowego. — O tem pamiętać winni wszyscy, a przedewszystkiem te czynniki państwowe, które daleko od wszelkich wydarzeń wojennych przypatrywały się normalnemu życiu na Zachodzie państwa, podczas gdy Galicya przez 3 lata wojny była terenem bezpośrednich ciężkich walk, wśród których marniały setki tysięcy ludzi, upadało całe gospodarstwo narodowe, nie przestając mimo tego być nadal spichlerzem Wiednia i zachodnich prowincyi, dokąd wywożono masy produktów z krzywdą niejednokrotnie ludności miejscowej.

---

[1]) Sekcya rolnicza wysłała już do wschodniej Galicyi szereg maszyn rolniczych, pługów motorowych oraz innych narzędzi gospodarskich.

Prof. Dr. Adam Krzyżanowski (Kraków).

KONJUNKTURA PO WOJNIE.

Rozwój wymiany i podziału pracy doprowadził do znacznej wzajemnej współzależności gospodarczej ludzi. Gdy w Stanach Zjednoczonych towary znajdują łatwy zbyt po drożejących cenach, a płace robocze idą w górę, Europa sprzedaje ich mieszkańcom wielkie ilości towarów. Ogromne zastępy wychodźców z Polski i z innych krajów europejskich wyjeżdżają za ocean gwoli poprawy bytu. Wprost odwrotny jest przebieg wypadków w razie zmiany konjunktury w Stanach. Przesilenie jest równoznaczne z potanieniem towarów, skutkiem czego fabryki zmniejszają wytwórczość, nieraz wydalają robotników niekwalifikowanych, zmniejszają ich płace. Wówczas maleje przywóz zagraniczny, część przybyszów wraca z powrotem, nowych przyjeżdża niewielu. Życie gospodarcze współczesnej ludzkości jest ciągłem falowaniem. Po przypływie następuje odpływ, po latach tłustych — chude. Zmiany, o których mowa, bywają w wysokim stopniu powszechne i ogólne, obejmują mniej więcej równocześnie prawie wszystkie kraje, oraz wytwórczość i wymianę niemal ogółu różnorodnych dóbr. Lata pomyślności, to czasy wzrastającej produkcyi i znacznych wkładów. Jedno i drugie uwarunkowane jest wzrostem cen. Także płace robocze idą w górę. Łatwo znaleźć zarobek ze względu na znaczny popyt za robotnikiem. Wzrost dobrobytu nieraz przypada w udziale nietylko większym przedsiębiorcom, ale także szerokim warstwom społeczeństwa. Z chwilą, gdy drożyzna przestaje być uzasadnioną w stosunkach targowych, gdy dochodzi do rozmiarów, wywołujących pomniejszenie zbytu, następuje przesilenie. Wytwórcy, chcąc się pozbyć towarów, obniżają ceny, zmniejszają produkcyę, przestają czynić wkłady inwestycyjne. Nie budują nowych fabryk, nie rozszerzają, nie ulepszają swych przedsiębiorstw. O zarobek trudno, rośnie liczba szukających pracy, płace spadają. Wzrost dobrobytu jest mniejszy, niż poprzednio.

Zachodzi pytanie, czy po wojnie należy spodziewać się złej, czy dobrej konjunktury? Pytanie niezwykle ważne. Jest rzeczą jasną, niezawodną, że wyrównanie olbrzymich strat gospodarczych, wywołanych wojną nastąpi tem rychlej, im prędzej nastanie pomyślna konjunktura targowa, im prędzej życie gospodarcze osiągnie wysoki stopień intensywności. Byłoby wielce pożądanem, ażeby zaraz po wojnie wszyscy powracający żołnierze znaleźli korzystny zarobek, ażeby wytwarzano wiele i podejmowano racyonalne inwestycye, które podczas wojny zostały zaniechane niemal w zupełności. Naczelną wytyczną państwowej polityki ekonomicznej powinno być dążenie do stworzenia warunków, sprzyjających rychłemu nastaniu pomyślnej konjunktury gospodarczej. Jakież są widoki osiągnięcia tego celu?

Znalezienie odpowiedzi ułatwi nam rozpatrzenie zagadnienia, czy i o ile wojna zasługuje na miano złej czy też dobrej konjunktury?

Sto lat, poprzedzających wielką katastrofę naszej cywilizacyi, tworzyło pasmo niemal nieprzerwanego wzrostu dobrobytu. Przesilenia gospodarcze oznaczały czas mniej przyspieszonego wzrostu dobrobytu, ewentualnie pewnego zastoju w postępie ekonomicznym. Tylko w bardzo ograniczonej mierze możnaby uważać je za krok wstecz i to co najwyżej w porównaniu z latami bezpośrednio poprzedzającymi wybuch przesilenia. W ogólnym wzroście dobrobytu brały udział wszystkie warstwy społeczeństwa. Także i dobrobyt warstw niższych doznał stanowczej poprawy. Niektórzy twierdzą, że zamożność bogatszych wzrosła w wyższym stopniu. Nie tu miejsce na wyczerpujące rozpatrzenie tej wątpliwości. Bądź co bądź rozdział dochodu społecznego nie doznał znacznego pogorszenia. Zupełnie inny był przebieg wypadków podczas wielkiej wojny, której czwarty rok przeżywamy. Dobrobyt społeczeństwa doznał ogromnego obniżenia mimo wzbogacenia się poszczególnych jednostek, a rozdział dochodu bardzo stanowczo przechylił się na niekorzyść warstw biedniejszych i średnich, które przedewszystkiem ponoszą koszta wojny. Z tego punktu widzenia rozpatrując zagadnienie, łatwo znaleść odpowiedź pewną. Wojna stała się klęską gospodarczą, wobec której igraszką wydają się najznaczniejsze pokojowe przesilenia gospodarcze. W tem znaczeniu chyba trudno o gorszą konjunkturę.

Po wojnie — i to niemal zaraz po jej ukończeniu nastanie dobra konjunktura. Wielu ludzi, którzy obecnie zajęci są żołnierką, wróci do pracy gospodarczej. Zwiększy się ilość wytworów. Dobrobyt zacznie wzrastać. Rozdział dochodu społecznego dozna pewnej poprawy. Coprawda postęp w tym kierunku okaże się z pewnością trudniejszy, powolniejszy. Zachodzi jednak pytanie, czy zaraz po ukończeniu wojny nastanie wielce pożądana dobra konjunktura w znaczeniu pokojowem?

Wojna, aczkolwiek na ogół gospodarczo szkodliwa, okazała się jednak, jak powszechnie wiadomo, pomyślną konjunkturą dla pewnych warstw. Biorąc pod uwagę całość społeczeństwa, należy stwierdzić przejawianie się podczas wojny zniamion gospodarczych, pokrewnych przebiegowi pomyślnych konjunktur gospodarczych. Z początku niektóre towary (n. p. zbytkowe) potaniały. W niektórych gałęziach przemysłu objawił się zastój, wzrosła liczba bezrobotnych. Ale ten stan rzeczy rychło uległ zmianie pod wpływem olbrzymiego zapotrzebowania na cele wojskowe. Nastały czasy ogólnej drożyzny. Ceny towarów idą coraz szybciej w górę. Do pracy gospodarczej powołano w daleko wyższej mierze niż przedtem dzieci, starców, kobiety. A przecie robotnika można dostać tylko za wysokiem wynagrodzeniem. Czas pracy uległ niejednokrotnie przedłużeniu. Ludzie przeważnie pracują intensywnie z wielkim wysiłkiem. Nie brakło głosów, które na tej podstawie uznały wojnę za czas dobrej konjunktury gospodarczej. W rzeczywistości zasługuje na miano conajwyżej pozornie pomyślnej konjunktury.

Prawda, że pracujemy intensywnie, z wielkiem napięciem sił, zapewne intensywniej, niż w czasach dobrej konjunktury targowej, ale podczas gdy wówczas wysiłkom odpowiadał korzystny wynik, przejawiający się we wzroście dobrobytu, obecnie znacznym wysiłkiem mo-

żemy li tylko umniejszyć w małej mierze rozmiary wielkiego zubożenia, wywołanego wojną. Pokojowa pomyślna konjunktura polega na optymistycznej ocenie przyszłości, znajdującej wyraz w hojnem szafowaniu kredytem, bez czego nie można sobie wyobrazić dodatniego rozwoju ekonomicznego, oraz w uskutecznianiu znacznych wkładów inwestycyjnych. W czasie wojny przebieg wypadków jest wprost odwrotny. Powszechne niedowierzanie przyszłości jest regułą. Kredyt zastąpiono prawie w zupełności obrotem gotówkowym. Wkłady inwestycyjne są zjawiskiem zupełnie wyjątkowem.

Może jednak po ukończeniu wojny, po pozornie dobrej konjunkturze nastanie czas istotnie pomyślnej? Zapewne, ale nie odrazu. Wielce rozpowszechnione jest odmienne mniemanie, uzasadnione w upragnieniu podobnego rozwoju wypadków, w urzędowym optymizmie, oceniającym różowo teraźniejszość, a zwłaszcza mało uchwytną przyszłość, celem zachęcenia ludności do wytrwania aż do chwili osiągnięcia zwycięstwa, a wreszcie uzasadnione w mylnych poglądach gospodarczych. Ci, którzy przepowiadają nastanie pomyślnej konjunktury zaraz po ukończeniu wojny, powołują się przedewszystkiem na wyczerpanie wszelkich zapasów podczas wojny, na ogromne, gorączkowe zapotrzebowanie wszelkich towarów, które po wojnie wystąpi na jaw z wprost żywiołową siłą. Ażeby silnemu popytowi zadość uczynić, trzeba będzie wprawić w ruch wszystkie sprężyny, poruszyć wszystkie siły, wytwarzać możliwie najintensywniej.

Istotnie, wojna jest poniekąd ogólną wysprzedażą. Wytwórcy pozbywają się zapasów gotowego towaru, przeznaczonego na sprzedaż, a nawet urządzeń wytwórczych, zastępując je tylko w małej mierze nowymi. Innymi słowy wojnę prowadzimy nietylko kosztem bieżących dochodów, ale nadto w znacznym stopniu kosztem uszczuplenia kapitałów. — Ale i to nie wystarcza do pokrycia jej kosztów. Musimy nadto ograniczyć konsumcyę. Stąd oczywisty wniosek, że po wojnie wszyscy będą kupować dużo towarów, które w tym celu trzeba będzie wytworzyć.

Bez wątpienia, kupować wszyscy zapragną w jaknajwiększej mierze, ale czy będą w możności? — oto pytanie. Odczuwanie potrzeby samo przez się, sama chęć nabycia jeszcze nie wystarcza do uskuteczniania zakupów. Jest tylko obiecującą zapowiedzią.

Koniecznem założeniem pomyślnej konjunktury jest umiarkowana dążność zwyżkowa cen, zachęcająca przedsiębiorców do wytwarzania towarów, a nie ograniczająca zbytnio konsumcyi, do czego musiałaby doprowadzić zwyżka nadmierna z oczywistą szkodą przedsiębiorczości społecznej. Przesilenia, złączone z obniżką cen, są właśnie skutkiem nadmiernej drożyzny. Chcąc wyjaśnić, czy zaraz po wojnie nastanie pomyślna konjunktura w znaczeniu pokojowem, musimy przedewszystkiem zastanowić się nad prawdopodobnym ruchem cen po ukończeniu wojny. Punktem wyjścia tych rozważań musi być ukształtowanie się cen w czasie wojny.

Od chwili jej rozpoczęcia żyjemy pod znakiem ciągłej przewagi

popytu nad podażą. Innemi słowy konsumenci uporczywie, stale, przeważnie gorączkowo robią zapasy, wychodząc z założenia, że towary będą ciągle drożeć. Przed chwilą wspomniałem o wysprzedaży towarów przez wytwórców i kupców. Przewidując dalszy wzrost drożyzny, uważają posiadanie gotówki lub wierzytelności pieniężnych za znaczną stratę, której uniknąć można tylko przez gromadzenie zapasów i nabywanie kapitałów rzeczowych, zwłaszcza nieruchomości, w pierwszym rzędzie wiejskich. Początek, a zarazem przykład dało państwo, zakupując ogromne ilości najróżnorodniejszych dóbr, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia wojny, nie licząc się z ich ceną, co zresztą wynikało z warunków, wytworzonych wojną. Wszyscy inni konsumenci poszli drogą wskazaną przez państwo.

Z chwilą zawarcia pokoju nastrój umysłów ulegnie zmianie. Przewidywanie drożyzny ustąpi miejsca przewidywaniom zniżki. Konsumenci przestaną skupywać zapasy po drożejących cenach. Będą czekali zniżki, spodziewając się wzrostu wytwórczości czyli większej podaży towarów. Po części rzucą swe zapasy na targ. Także i teraz postępowanie państwa będzie wzorem dla innych. Część zapasów państwowych, nagromadzonych celem prowadzenia dalszej wojny, okaże się zbędną wobec jej zaprzestania. Wiele państw dla zaradzenia pustkom w skarbie będzie sprzedawać części majątków skarbowych. Prywatni konsumenci postąpią podobnie. Wytworzy się nastrój zniżkowy.

To samo można wyrazić innemi słowy. Dokuczliwa drożyzna, którą przeżywamy, jest wynikiem wzajemnego oddziaływania na siebie ciągłego wzrostu ilości papierowego, niewymienialnego na kruszec pieniądza i ubytku towarów. Z powodu powołania wielkiej liczby ludzi pod broń, oraz z powodu licznych utrudnień wytwarzania, a przedewszystkiem swobodnej wymiany towarów, wywołanych stanem wojennym, ilość dóbr przeznaczonych do zaspakajania potrzeb ludzkich ciągle maleje. (Rosną jedynie zapasy środków zniszczenia). Natomiast ilość pieniądza wzrasta coraz szybciej. Kapitały rzeczowe przeobrażają się w pieniężne. Oczywiście, że stosunek między towarem, a pieniądzem ulega zmianie, wyrażającej się w drożyźnie.

Po ukończeniu wojny przebieg wypadków będzie wprost odwrotny. Towarów zacznie przybywać, ponieważ część ludzi zamieni oręż na pług lub wróci do fabryk i warsztatów rękodzielniczych, ponieważ część utrudnień wojennych odpadnie. Równocześnie ilość pieniędzy w obiegu przestanie wzrastać. Zapewne pocznie zmniejszać się. Wprawdzie nie możemy przewidzieć intensywności obu tych zjawisk, ich ilościowych wymiarów, ale pewnem jest, że zajdą i że ich koniecznym wynikiem będzie zniżka cen. Początkowo, gdy drożyzna była stosunkowo umiarkowaną, można było liczyć się z jej dalszem trwaniem po wojnie. Ale dziś, gdy stała się oczywiście nadmierną, przesilenie w ruchu zwyżkowym stało się niemal nieuniknionem. W chwili zawarcia pokoju, a więc powrotu bardziej normalnych stosunków, okaże się, że przestała odpowiadać rzeczywistemu układowi sił gospodarczych.

Obecnie ścieśnienie konsumcyi, łączące się z drożyzną, nie jest w sta-

nie wywołać ruchu zniżkowego, ponieważ wobec utrudnień wojennych nie może być mowy o podaży towarów po niższych cenach, ponieważ drożyznę utwierdza ciągły wzrost pieniężnej siły kupna, objawiający się, coprawda nierównomiernie, w gospodarstwie niemal każdego, dzięki ogromnym wypłatom, dokonywanym przez skarb państwowy, które pod wpływem drożyzny ciągle rosną, a tem samem w dalszym ciągu potęgują drożyznę. Słowem, rodzaj śruby bez końca. Coś, jakgdyby urzeczywistnienie wymarzonego przez alchemików perpetuum mobile. Po zawarciu pokoju pieniężna siła kupna dozna uszczuplenia, bo państwo ograniczy swe wydatki. Wobec ułatwionej wytwórczości i wymiany będzie mogła pojawić się na targu podaż po niższych cenach. Wówczas ścieśnienie konsumcyi łączące się z drożyzną wywoła zniżkę cen, skutkiem czego z czasem będzie mogło nastąpić pewne zwiększenie konsumcyi. Mimo mniejszej pieniężnej siły kupna ludzie będą rozporządzali rzeczowo siłą kupna zwiększoną w porównaniu z latami wojny, bo ich wytwórczość wzrośnie, czego objawem będzie wzrost konsumcyi.

Zawarcie pokoju wywoła ogólną zniżkę cen. Będzie inaczej tylko w wyjątkowych wypadkach. Dobrze, ale w stosunku do których cen nastąpi zniżka? Obecnie mamy coraz częściej do czynienia z cenami podwójnymi. Mąkę kupujemy po cenach maksymalnych. Kupujemy ją także po cenach znacznie wyższych w obrocie tajnym, niedozwolonym, nazwijmy go przemytniczym. Coraz więcej towarów rząd zabrania sprzedawać po cenach przewyższających maksymalne, skutkiem czego podwójne ceny stają się zjawiskiem coraz częstszem. Maksymalne ceny są niższe, niż te, które płaconoby, gdyby rząd pozostawił swobodę stronom. Natomiast ceny w obrocie przemytniczym dosięgły poziomu znacznie przewyższającego tę granicę, ponieważ zawierają w sobie koszta przemytnictwa i wynagrodzenie za ryzyko, wynikające z narażania się na kary. Także wiele cen, płaconych w obrocie nieskrępowanym rządowemi maksymalnemi granicami, jest sztucznie wyśrubowanych. Mamy tu do czynienia z pośrednim skutkiem cen maksymalnych, z ich oddziaływaniem zwyżkowem na ceny innych towarów. Jeżeli rząd zabroni sprzedawać ziarno powyżej cen maksymalnych, może w pewnej mierze osiągnąć swój cel, ale równocześnie wyśrubuje mimowolnie ceny innych towarów. Rolnicy, którym uniemożliwiono wyzyskanie całej pieniężnej siły kupna konsumentów przy sposobności sprzedaży ziarna, nie darują konsumentom siły kupna, którą zaoszczędzili przy pomocy rządu, Dobiorą się do niej przez podwyższenie cen nabiału, mięsa. Gdyby nie było cen maksymalnych na ziarno, zboże byłoby droższe, ale nabiał i mięso tańsze. Mówiąc o zniżce cen po wojnie miałem na myśli zniżkę w porównaniu z cenami, uzasadnionemi w normalnym, w swobodnym toku wypadków, a nie w zarządzeniach władz.

W tego rodzaju postawieniu kwestyi mieści się niewątpliwie pewne ograniczenie mej tezy o dążności zniżkowej. Nie wątpię jednak, że biorąc pod uwagę ogólny stan rzeczy, dążność zniżkowa będzie miarodajnem znamieniem przebiegu wypadków gospodarczych po wojnie.

Prawdziwość mej tezy w jej ogólnym zarysie nie jest zależna od

zarządzeń władz. Podczas wojny we wszystkich państwach wojujących rządy dokładały starań gwoli przeciwdziałania drożyźnie, jak wiadomo, bez wielkiego skutku. Po zawarciu pokoju dążność zniżkowa będzie przeważała, choćby władze podjęły kroki celem utrzymania drożyzny. Prawdopodobnem jest wprost odwrotne postępowanie władz. W interesie warstw ciężko dotkniętych drożyzną będą ją zapewne także i po zawarciu pokoju nadal zwalczać. Zachodzi nawet obawa, że mogą pójść w tym kierunku za daleko, n. p. zarządzić dewalwacyę pieniądza, która, kto wie czy w niektórych państwach nie okaże się nieuniknioną? Zarządzenia władz mogą oddziałać na rozmiary zniżki, powiększyć ją lub pomniejszyć, ale nie mogą zasadniczo zmienić naturalnego biegu rzeczy.

Zniżka nie będzie powrotem do poziomu cen przedwojennych. Pod tym względem wojenne przesilenie gospodarcze zapewne nie będzie się różnić od pokojowych. Wielce charakterystycznem i doniosłem znamieniem przesileń pokojowych są rozmiary zniżki cen. W nowszych czasach niemal nigdy ceny nie wracają do poziomu, osiągniętego podczas poprzedzającej pomyślnej konjunktury. Zniżka tej dolnej granicy nie przekracza. Zapewne po wojnie ci, którzy dożyją, będą świadkami podobnego przebiegu wypadków. Dążność zniżkowa przemieni się w zwyżkową, zanim ceny dojdą do poziomu przedwojennego.

Założeniem przewidywanej zniżki cen jest przeświadczenie, że ilość pieniędzy w obiegu prawdopodobnie będzie się zmniejszać, a conajmniej przestanie wzrastać. A może stanie się inaczej? Może w związku z operacyami finansowemi państwa ilość niewymienialnych pieniędzy papierowych będzie nadal wzrastać? Nie jest wykluczonem, że niektóre państwa będą zaciągać pożyczki zbliżone do wojennych, połączone ze wzrostem ilości znaków pieniężnych, znajdujących się w obiegu. Ale nawet w tych wyjątkowych wypadkach wzrost ilości znaków pieniężnych będzie nieznacznym i powolnym w porównaniu z wielkim i szybkim przyrostem w czasach wojny. Prawie wszystkie państwa dołożą skutecznych starań, ażeby swemi operacyami finansowemi zmniejszyć, a przynajmniej zapobiec dalszemu powiększaniu ilości pieniędzy papierowych.

Ale czy inną drogą nie dojdzie do ich pomnożenia? Po wojnie posiadacze wierzytelności pieniężnych zażądają masowo ich wypłaty w gotówce gwoli nabycia w zamian za nią towarów, potrzebnych dla uzupełnienia wielce wyczerpanych zasobów rzeczowych. Ci, co złożyli wkładki (depozyta) w bankach i kasach oszczędności, zażądają gotówki. Kasy i banki podczas wojny nabyły nieprawdopodobnie wielkie ilości rent i innych państwowych pożyczek wojennych. Gdy posiadacze wkładek zażądają gotówki, nie pozostanie im nic innego, jeno zlombardować lub spieniężyć renty. Podobnie postąpią inni właściciele rent. Słowem, zaraz po wojnie będziemy mieli do czynienia z olbrzymią podażą rent czyli z ewentualnością gwałtownej zniżki ich kursu. Państwo nie będzie mogło pozostać bezczynnym świadkiem podobnego rozwoju wypadków. Byłby to cios dla kredytu państwowego. Okazałoby się, że zakupno rent było złą lokacyą kapitału. Powaga państwa, które podczas wojny zapewniało, że renty są dobrą lokacyą, byłaby na szwank narażona.

Nowe pożyczki mogłyby dojść do skutku jedynie po bardzo wysokim kursie. Nie mogłoby być mowy o konwersyi pożyczek wojennych na niżej oprocentowane. Poszkodowani byliby właściciele rent. Ich straty naraziły na szkodę ich wierzycieli i dostawców, wywoływały poważne zaburzenia w życiu gospodarczem. Państwo podejmie akcyę celem zaradzenia złemu za pośrednictwem centralnych banków emisyjnych, które będą na dogodnych warunkach lombardować renty, czyli udzielać pożyczek na ich zastaw. W wielu państwach obecnie przyrzeczono właścicielom rent i innych papierów państwowych, chcąc ułatwić ich zbyt, że przez przeciąg pięciu lat bank centralny będzie je lombardował i to za opłatą teraz ustanowionego niskiego procentu. W tym celu bank będzie wydawał niewymienialne banknoty w ilości uzasadnionej żądaniami lombardu rent, bez względu na wielkość podkładu kruszcowego. Prawdopodobnie dojdzie tym sposobem do znacznego powiększenia liczby niewymienialnych pieniędzy papierowych, a w dalszym ciągu do drożyzny.

Po ukończeniu wojny także i tego pokroju siły będą czynne w świecie zjawisk gospodarczych. Ale nie wydaje mi się prawdopodobnem ażeby osiągnęły przewagę, ażeby wycisnęły rozstrzygające piętno na rozwoju wypadków i doprowadziły do powiększenia ilości pieniędzy. W chwili zawarcia pokoju społeczeństwa będą rozporządzały ilością papierowej gotówki bardzo znaczną w stosunku do potrzeb obrotu. Podczas trwania wojny zanik kredytu tworzy w pewnej mierze przeciwwagę wobec nadmiernej ilości pieniędzy. Potrzeba ich wiele, ponieważ wszyscy sprzedają towary i usługi jedynie za gotówkę, a nawet zazwyczaj żądają zapłaty z góry. Ten stan rzeczy ulegnie zmianie po zawarciu pokoju. Obrót kredytowy odżyje, skutkiem czego zapotrzebowanie gotówki zmaleje, nie będzie powodu lombardowania rent na wielką skalę.

Dobra konjunktura, którąby nastała zaraz po ukończeniu wojny, wywołałaby znaczniejsze zapotrzebowanie gotówki, a więc lombardowanie rent celem jej uzyskania. Podobnego rozwoju wypadków nie przewiduję. Charakterystycznem znamieniem obecnego nastroju psychologiczno-ekonomicznego jest niedowierzanie przyszłości. Niepewność co do rozwoju dalszych wypadków, a w szczególności cen, znajduje swój wyraz w niemal zupełnem zaniechaniu wszelkich wkładów inwestycyjnych, stanowiących zasadniczy współczynnik dobrej konjunktury. Po wojnie zaufanie tylko stopniowo będzie wracać. Kredyt w pewnym stopniu odżyje. Ale popytu dla celów inwestycyjnych trudno się spodziewać. Dopiero później przyjdzie nań kolej. Pod wpływem konjunktury zbliżonej raczej do złej, stopa procentowa nie będzie zbyt wysoką. Zabraknie także i innych popędów dążności zwyżkowej.

Czyż jednak zniżka będzie równoznaczna z osłabieniem przedsiębiorczości? Obecne ceny są bardzo wysokie. Choćby spadły, choćby nałożono jeszcze wyższe podatki, choćby stopa procentowa była wysoką, zapewniają przecie znaczny zysk przedsiębiorcy. A więc mimo ich spadku nie braknie wystarczającej zachęty do wytwarzania. Nie jest

łatwo zdać sobie sprawę z pytania, czy obecne wysokie ceny zapewniają dostateczny zysk przedsiębiorcom? Dostawcy wojenni do niedawna zarabiali bardzo dużo. Podobno jednak ich zyski obecnie są mniejsze z powodu ogromnego wzrostu kosztów produkcyi. Inni przedsiębiorcy znaleźli się często w gorszem położeniu. Mimo wysokich cen, ich zyski niejednokrotnie były stosunkowo niskie wobec podrożenia produkcyi i kosztów ich utrzymania. Choćbyśmy jednak przypuścili, że po wojnie mimo zniżki, ceny umożliwią osiągnięcie dość znacznych zysków, to przecie zachodzi pytanie, czy dojdzie odrazu do podjęcia w całej pełni intensywnej pracy gospodarczej? Obecnie hamulcem produkcyi jest nieobliczalność kosztów, przyszłych cen gotowego towaru, a więc stosunku wydatków i dochodów, rozstrzygającego o wysokości czystego zysku. Ten stan rzeczy po wojnie nie odrazu ulegnie zmianie Jeszcze przez pewien czas brak będzie pewnego ustalenia się, tej niezbędnej podstawy wszelkiej racyonalnej kalkulacyi gospodarczej. Przedsiębiorców będzie zniechęcała niepewna przyszłość, możliwość wielkich, nieobliczalnych wahań w cenach — zakupywanych i sprzedawanych towarów.

Niestety, pomyślnej konjunktury nie możemy się spodziewać zaraz po ukończeniu wojny. Ale państwo może niejedno zrobić celem przyspieszenia jej nastania. Powinno dołożyć wszelkich starań dla osiągnięcia tego celu, ponieważ niema innego sposobu odrodzenia gospodarczego, niema wynagrodzenia strat wojennych. Niezbędne założenie naprawdę dobrej konjunktury stanowić będzie zaufanie w trwałość stosunków pokojowych. Należy wymagać od państwa przedewszystkiem dobrej polityki zagranicznej, zapewniającej pokój na czas dłuższy, umożliwiającej wydatne zmniejszenie corocznych wydatków wojskowych, co znakomicie przyczyniłoby się do uzdrowienia skarbu państwowego. Dobra polityka finansowa jest dalszym ważnym czynnikiem, sprzyjającym dobrej konjunkturze. Bez niej niepodobna przeprowadzić naprawy organizacyi pieniężno-kredytowej, której należyte funkcyonowanie jest tak ważnym współczynnikiem postępu ekonomicznego, podwaliną zaufania w możność korzystnej pracy gospodarczej. Państwo powinno ograniczyć się do stworzenia warunków pomyślnego rozwoju ekonomicznego. Szkodliwymi byłyby usiłowania stworzenia go bezpośrednio z inicyatywy lub na rachunek państwa.

Dobra konjunktura nastanie z chwilą, gdy ceny znowu zaczną iść w górę. Podczas wojny poczyniliśmy z drożyzną złe doświadczenia. Czyż należy sobie życzyć jej powrotu? Drożyzna wojenna różni się o całe niebo od normalnej, umiarkowanej, pokojowej drożyzny. W toku wojny odczuwaliśmy przedewszystkiem ujemne strony drożyzny. Jej dodatnie strony w czasie pokoju daleko silniej wpływają na wielkość i rozdział dochodu społecznego. Zniżka cen po wojnie będzie objawem mniej dodatnim, niż późniejsza drożyzna.

Radca Dworu Prof. Edwin Hauswald (Lwów).

TENDENCYE ROZWOJOWE W PRZEMYŚLE

Całe szeregi uzupełniających się zakładów, związanych z sobą jedną wolą i jedną siłą finansową, widzimy w kartelach żelaznych Europy, w „Steel Trust“ utworzonym przez Carnegie'go w Ameryce północnej, w „Standard Oil Company“ i w wielu innych ustrojach kombinowanych. Dzięki znakomitym talentom osobistości kierujących tymi olbrzymami i dzięki doskonałej technice administracyjnej, którą powinno się z czasem przenieść i do działu zaniedbanej wielce administracyi publicznej, olbrzymie te grupy przedsiębiorstw pracują z zupełnem powodzeniem, daleko nawet większem, niż dawniejsze, ale mniej dobrze zorganizowane ustroje państw, krajów i miast. Ta widoczna tendencya do koncentracyi sił przemysłowych i finansowych, nasuwa też każdemu myśl o potrzebie kontrolowania tych olbrzymów przez tak zwane władze, rzekomo na korzyść uciśnionego ludu; w teoryach zaś pisarzy socyalistycznych widzimy już chęć upaństwowienia tych zakładów, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że miałoby ono nastąpić nie wcześniej, aż dana partya całą władzę zagarnie już w swoje dłonie. Zwolennicy innych, bardziej tradycyjnych i feudalnych systemów ostatecznie zgodziliby się także na upaństwowienie rentownych gałęzi przemysłu, oczywiście z podobnem jak socyaliści zastrzeżeniem.

Związki konsumentów i producentów.

W wielu przypadkach masy konsumentów zauważyły, że wobec skupiania się producentów w potężne związki monopolowe, a robotników w związki ochrony i podrożenia pracy, konsumenci popadają stopniowo w zupełną zależność od produkcyi, tak, że w końcu jedyną obroną bywa sprowadzanie tych samych materyałów po niższych nieco cenach od znienawidzonej, a czasem nawet bojkotowanej zagranicy. Przypuszczając, że siła leży znowu w zjednoczeniu wielkich mas, konsumenci tworzą własne związki spożywcze, te zaś, o ile mają powodzenie, przychodzą z czasem do przekonania, że mogłyby z korzyścią własne zatrudniać fabryki i obniżyć tym sposobem ceny towarów. Dlatego widzimy, jak wielkie związki konsumcyjne zakładają czasem i utrzymują w ruchu własne młyny, fabryki chleba, cukru, browary i inne zakłady przemysłowe.

Podobne względy skłaniają też drobnych producentów do łączenia się w spółki i zakładania własnych fabryk.

Zarząd społeczny.

Wreszcie czynniki administrujące policyjnie i politycznie skupienia ludzi i krajów zwane państwami, albo zarządy miast, okręgów i t. p. chcąc swym uczestnikom zapewnić korzyści wielkiego przemysłu, zajmują się także „uspołecznianiem“ istniejących zakładów,

albo też odrazu tworzą publiczne zakłady zarobkowe i przemysłowe. Dążność ta jest w ostatnich czasach bardzo silna, często nawet przekracza miarę należytej rozwagi i kalkulacyi. Mamy więc elektrownie okręgowe, zakłady wodociągowe, koleje państwowe, miejskie lub okręgowe, kopalnie państwowe i t. p. Często też wielkie, a niekoniecznie bezpośrednio rentowne roboty inżynierskie i zdrowotne przeprowadza się na własny rachunek ciał publicznych. Dążność do uspołeczniania przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju coraz to szersze zatacza kręgi, osiągnięte zaś wyniki bywają rozmaite, zależnie od tego, czy na czele takich zakładów publicznych stoją wybitni i ruchliwi fachowcy, czy też, co się częściej zdarza, ludzie małych zdolności i małej wiedzy, ale zato wielkiej protekcyi ze strony mających w danej chwili przewagę partyi i grup politycznych.

Przeważnie stwierdzić można, że praktyczne wyniki zarządu publicznego zakładów przemysłowych, zwłaszcza zajmujących się zaspakajaniem masowych potrzeb ludności, są dość dobre, zarazem jednak dalekie od ideału i od ponętnych obrazów, kreślonych gorącą i patryotycznym duchem owianą wymową przywódców politycznych w owych decydujących chwilach, gdy trzeba nakłonić lud do nabycia, umiastowienia lub upaństwowienia jakiegoś zakładu.

Zarząd publiczny w przemyśle nie osiąga zwykle tak wielkiej wydatności i dzielności zakładu, jak zarząd prywatny, zwłaszcza skupiony w ręku wybitnej osobistości. Działalność bowiem najbardziej nawet postępowych dyrektorów i kierowników zakładów publicznych jest w praktyce krępowaną mieszaniem się w sprawy np. czysto techniczne albo finansowe, licznych czynników obywatelskich, a raczej partyjnych, które trzeba nieraz całymi latami przekonywać o celowości pewnych zarządzeń lub inwestycyi; gdy tymczasem średniej zdolności dyrektor prywatny załatwiłby sprawę w przeciągu 10 minut! Jak wiadomo, wiele doniosłych robót musi też dlatego czekać na zezwolenie ojców miasta albo kraju, że każdej partyi politycznej lub społecznej zależy na tem, aby tylko ona przypisywać sobie mogła zasługę zrobienia czegoś użytecznego, nie zaś partya spółzawodnicząca.

Szkodliwość skupiania agend.

Wogóle skupianie coraz to nowych i szerszych agend w rękach grup politycznych, w których znowu głos rozstrzygający mają tylko słabe i krępowane względami osobistymi jednostki, stanowi zasadniczą wadę naszych organizacyi publicznych w obecnej ich formie. Dziś bowiem nie liczymy się dostatecznie z faktem, że najlepszy nawet i najzdolniejszy obywatel, będąc zwierzchnikiem czy to miasta, czy kraju, czy państwa, jest zawsze słabym człowiekiem, którego zdolności i poglądy nie mogą objąć otaczających go niezliczonych szczegółów i motywów. Po prostu pojemność jego mózgu, a więc i wyobraźnia i zdolność rozumowania i sąd o rzeczach , a wreszcie i energia w działaniu są ograniczone warunkami fizyologicznymi. Skupianie więc zbyt wielu ważnych zadań i uprawnień w głowie i w ręku jednego człowieka jest

dla toku spraw wprost szkodliwe, bo powoduje szalone przeciążenie takiej osoby, a co za tem idzie — nieuchronne popełnianie szeregu błędów, za które pokutują potem niewinni obywatele danego związku publicznego. Boć ostatecznie państwa, kraje i inne związki społeczne są tylko zwykłemi towarzystwami, mimo odmiennego rozwoju w historyi i przeważnie zastarzałych form organizacyjnych.

Najczęściej rozstrzygającym motywem wywłaszczenia fabryk prywatnych na rzecz tak zwanego „ogółu" — faktycznie zaś na rzecz grupy jednostek rządzących w danym okresie bądź samowładnie, bądź z woli większości — jest obietnica, że z tego wynikną wielkie dobrodziejstwa dla ogółu, a zwłaszcza dla klas pracujących. Tymczasem zobaczymy, jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości. Gdzie są n. p. koleje państwowe, albo miejskie, albo wodociągi, elektrownie, gazownie i t. p. zakłady, któreby dostarczały swych świadczeń po niższej cenie jednostkowej, niż zakłady prywatne? Wszędzie gdzie upaństwowienie, albo skommunizowanie zostało zastosowane, nawet w bardzo oszczędnych i sumiennych zarządach publicznych, jakiemi się poszczycić mogą Niemcy, po krótkim czasie okazywało się, że dany organizm publiczny, wzięty jako całość (państwo, gmina lub miasto) popełnił jakieś niepotrzebne, albo potrzebne, lecz w każdym razie wielkie i niepokryte wydatki.

Nieuniknionem jest w takich wypadkach przypomnienie sobie przez odnośnych urzędników, posłów lub radnych, że n. p. miejska albo państwowa kolej mogłaby niedobór pokryć. Wówczas najwybitniejsi myśliciele grup władających „ogółem" i jego kieszenią, odkrywają całkiem nową i doniosłą zasadę. Oto pokrycie owych dokonanych już, że tak powiemy — „wybryków budżetowych" przez zmniejszenie innych wydatków w przyszłości, albo przez podwyższenie podatków, byłoby „niekulturalne"; natomiast podwyższenie taryfy uspołecznionego już przedsiębiorstwa dla pokrycia jego niedoborów obciąży wprawdzie budżety prywatne obywateli, ale ci ludzie na to przecież istnieją, aby dochodami swymi pokrywali zarówno to, co rzeczywiście było potrzebne i dla ogółu użyteczne, jak i wszelkie błędy swych władców i radców. Istotnie, jest rzeczą zdumiewającą, jak łatwo można w takich organizacyach nadużywać dobroduszności ogółu! Wprawdzie w okresach wolności prasy i krytyki odezwą się tu i ówdzie głosy skargi i zarzuty; ale skoro do przyszłych wyborów daleko, a niezawisłe obywatelstwo da się otumanić wielkiemi słowami o obowiązkach wobec ogółu, o kulturze i wielkości ojczyzny, a zwłaszcza o obowiązkach utrzymania narodowego lub społecznego stanu posiadania, przeto cała operacya odbywa się bez przeszkody i bez najmniejszej przykrości dla głównych winowajców i autorów.

Dla porównania możnaby wziąć obraz z niedawnej przeszłości i wyobrazić sobie, coby się działo, gdyby ta sama kolej, w taki sam sposób urządzona, ale prowadzona na rachunek prywatnej grupy właścicieli, a zatem już „wyzyskująca naród", wpadła na pomysł podwyższenia taryfy celem pokrycia jakichś inwestycyi, albo defraudacyi, albo nieprze-

widzianych strat. Nikt z nas nie wątpi, że Towarzystwo takie naraziłoby się na szaloną niepopularność, na zarzut zdzierstwa, krzywdzenia biednej ludności i prowadzenia złodziejskiej gospodarki. Zresztą władze nadzorcze nie pozwoliłyby na podwyższenie taryfy. Natomiast zdarzyć się może, że niesforne Towarzystwo zostanie za karę wywłaszczone na rzecz ogółu, a wtedy nawet podwyższenie taryfy przejdzie całkiem gładko pod szeroką i prawdziwie magiczną osłoną frazesu o interesie publicznym.

Druga znowu obietnica polepszenia doli personalu po uspołecznieniu zakładu bywa już częściej spełnianą, zwłaszcza w takich razach, kiedy personal jest bardzo liczny, ma dobrą organizacyę dla obrony swych interesów i może nieco wpłynąć na losy partyi panujących w czasie wyborów, albo też gdy w sposób dyskretny, za pomocą biernego oporu lub strajku skłoni czynniki rządzące do poczynienia ustępstw. Mimo to personal, uzyskawszy poprawę płac i warunków służbowych, zazwyczaj nie jest z nich zadowolony: biedny zaś konsument nie rozumie dlaczego i na jakiej zasadzie powiększenie bogactwa publicznego, na niego przypadające, a zdobyte drogą wywłaszczenia prywatnych wyzyskiwaczy, nie daje się odczuwać inaczej, jak tylko w formie zwiększenia wydatków osobistych i ciężarów publicznych.

Uwagi powyższe były na tem miejscu wskazane, bo nie zdołamy zrozumieć zagadnień najbliższej przyszłości, które pod wpływem strat gospodarczych ostatniej doby zaprowadzą do coraz dalszych przymusowych uspołecznień, dopóki nie spojrzymy śmiało w oczy podstawowym w tych razach objawom psychicznym i politycznym, które nas już teraz dotykają i gnębią. Krytyka nasza, choć jak przypuszczam zasłużona, nie ma na celu udowodnić, jakoby przejmowanie zakładów na własność ciał publicznych było zgoła nierozumne albo ekonomicznie niemożliwe, bo nie wątpimy, że ten kierunek rozwojowy nie da się ani powstrzymać, ani usunąć. Była jednak konieczną, aby przynajmniej myśląca cząstka ogółu w każdym wypadku agitacyi skierowała uwagę na doniosłe interesy ogółu konsumentów i żądała takich urządzeń i przepisów, takiego doboru osobistości, a nadto takiej kontroli operujących w przemyśle politycznym ludzi, żeby każdy obywatel miał zapewnione rzeczywiste, należne mu korzyści. Wszelkie bez wyjątku publiczne twory i organizacye tylko wtedy spełniają należycie swe zadania i tylko wtedy godne są istnienia, gdy zwykłemu obywatelowi przynoszą większe korzyści niż ciężary.

Zmiany warunków produkcyi.

Ciekawym, a dla dotyczących przemysłowców bolesnym nieraz objawem jest zanikanie dawnego przemysłu w pewnych okolicach pod wpływem wielkich przemian technicznych albo lokalnych. Jak długo wyrabiać było można żelazo przy użyciu węgla drzewnego, posiadała Galicya cały szereg małych fabryk żelaza i odlewni, rozło-

żonych wzdłuż pasma gór i lasów karpackich. Z czasem jednak nastąpiło wprowadzenie fabrykacyi żelaza przy użyciu koksu, otrzymywanego z węgla kamiennego; ta nowa metoda okazała się o tyle tańszą od dawnej, że wszystkie fabryki, opierające produkcyę o węgiel drzewny, musiały zatrzymać swój ruch. Równocześnie pobudowano wielkie linie kolejowe, umożliwiając dowóz gotowego żelaza z dalekich stron po nizkiej cenie przewozowej. Oba te czynniki, działając zgodnie na niekorzyść zakładów dawnego typu, pozbawiły nas w krótkim czasie tego przemysłu, nie wytwarzając na jego miejsce nic nowego. Dopiero odkrycie wielkich pokładów węgla w Galicyi zachodniej wywoła z czasem na nowo przemysł żelazny i w naszym kraju, gdyż rentowność tego przemysłu zależy przedewszystkiem od taniości i jakości węgla. Tak więc wielkie urządzenia komunikacyjne, i wielkie wynalazki techniczne, podnosząc ogółem dobrobyt krajów, mogą wyrządzać lokalne szkody, powodując mimowolne „przesunięcia" przemysłu tej lub owej grupy do innych okolic.

Dążenia rozwojowe.

Wreszcie przyjrzeć się musimy dwom na pozór sprzecznym objawom rozwojowym w dziale przemysłu fabrycznego. Jednym z nich jest dążenie zakładów fabrycznych do specyalizacyi, głównie technologicznej, drugim zaś dążenie do kombinacyi albo skupiania zakładów różnego typu na tle finansowem i administracyjnem. W ostatnich czasach zwrócono też uwagę na to, że i w świecie organicznym takie dwie różne tendencye występują obok siebie, bo organizmy żyjące ulegają nietylko różniczkowaniu swych części, ale i dążeniu do zespalania w większe całości. Podobne dążenia widzimy bardzo wyraźnie w życiu społeczeństw i państw, jakoto różniczkowanie czyli specyalizowanie się na grupy zawodowe, partyjne, narodowe i religijne; z drugiej znów strony łączenie się dobrowolne albo przymusowe w wielkie związki różnych grup zawodowych na tle narodowem lub socyalnem, albo też tworzenie sojuszów i związków między państwami. Widocznie jedno i drugie dążenie jest koniecznem następstwem pewnych potrzeb życiowych i dostosowaniem się do warunków bytu, korzystnem w danej chwili dla tych grup.

Dążenie do specyalizacyi polega, jak wspomniano, na korzyściach technologicznych i na chęci obniżenia kosztów wyrobu w stosunku do jednostki. Rzecz tę omówimy na przykładzie z dziedziny fabrykacyi maszyn. Dawniej fabryki maszyn zajmowały się wyrobem albo raczej konstruowaniem najróżniejszych maszyn, jakie w danej chwili były potrzebne. Nawet wtedy, gdy fabryka jakaś zajmowała się już głównie wyrobem dajmy na to maszyn parowych, starano się każdą nową maszynę możliwie ściśle dostosować do nowych warunków specyalnych i pokładano nawet pewną dumę w tem dążeniu do indywidualnej twórczości, podobnie jak to dziś jeszcze widzimy w dziełach sztuki budowniczej. Wkrótce jednak okazało się, że system ten ma także poważne wady; bo najpierw przy dokładnem obliczeniu

kosztów projektowania i wyrobu wychodziło na jaw, że maszyny takie są bardzo drogie i trudno je sprzedać wobec konkurencyi, która może się już oprzeć o podobne modele, wcześniej wykonane. Dalszą niedogodnością było to, że w razie zepsucia się jednej części, maszyna musiała dłuższy czas zostawać bezczynną, zanim nie zdołano dorobić części zastępczych. Nie można tu było stosować fabrykacyi części składowych wymienialnych. Szybki rozwój fabrykacyi maszyn do szycia dał dowód, jak tanio można sprzedawać wcale złożone mechanizmy, jeżeli się je znormalizuje i fabrykacyę urządzi na zasadzie specyalizacyi, polegającej głównie na tem, że cała pracownia robi już tylko jeden typ maszyn, nie wdając się w roboty indywidualne.

Specyalizacya fabryk.

W krajach o silnie rozwiniętym przemyśle maszynowym i wielkiej sile konsumcyjnej specyalizacya fabryk stała się hasłem powszechnem. Zamiast fabryk uniwersalnych, które dawniej robiły na zamówienie wszystko, czego żądano, powstawać zaczęły fabryki specyalne, zajmujące się tylko wyrobem maszyn pewnego typu, n. p. małych maszyn parowych, maszyn do szycia, lokomotyw, maszyn elektrycznych i t. p. W dalszym rozwoju dążność ta doprowadziła do wyrobu pewnych tylko elementów: powstawały osobne fabryki śrub, drobnych odlewów, wentyli, regulatorów, części automobilowych i t. d. System fabryk niewielkich i ograniczonych do jednej tylko specyalności rozwinął się najpierw w Stanach Zjednoczonych, ponieważ tam z jednej strony trzeba było używać jak najwięcej maszyn narzędziowych, zamiast ręki ludzkiej, której praca była bardzo droga, z drugiej zaś strony obszar zbytu w samym kraju był tak olbrzymi, a jego zdolność konsumcyjna tak potężna, że nie jedna tylko, ale nawet wiele fabryk specyalnych mogło żyć obok siebie. Zaznaczyć trzeba, że z powodu odmiennych warunków zbytu fabryki maszyn w Europie nie doszły jeszcze do tak daleko rozwiniętej specyalizacyi. Odbiorcy przy zamówieniu maszyn stawiali wiele szczegółowych żądań, a zbyt na towar jednolity nie był tak masowy, jak w Ameryce.

W naszym kraju oczywiście względy powyższe jeszcze wyraźniej występują i dlatego specyalizacya fabryk nie poczyniła wielkich postępów. Stan taki nie jest zatem oznaką zacofania, tylko wyrazem ciaśniejszych o wiele stosunków zbytu naszego. Mimo to nasze fabryki maszyn, utworzywszy związek, przechodzą w miarę możności do specyalnego podziału fabrykacyi, ażeby tym sposobem w granicach właściwych zapewnić sobie korzyści specyalizacyi.

Specyalizacya daje zwykle poważne korzyści techniczne i ekonomiczne, gdyż zastępując pracę ręczną automatycznemi narzędziami i maszynami, zmniejsza koszta i skraca czas potrzebny do fabrykacyi. Nadto zapewnia też korzyści kupieckie, polegające na tem, że fabryki specyalne mogą znacznie rozszerzyć grono swych odbiorców, ponieważ nie robią konkurencyi innym fabrykom, zajmującym się np. wyrobem i składaniem maszyn z części dostarczanych przez dane przed-

siębiorstwo; gdy tymczasem fabryki ogólnego rodzaju muszą konkurować na wielu polach z innemi, a wobec tego nie mogą liczyć na pozyskanie ich jako odbiorczyń nawet wtedy, gdyby wyrabiały masowo i tanio pewne części składowe potrzebne tamtym. Nie wolno bowiem zapominać, że konkurenci są wobec siebie na stopie wojennej i dlatego nigdy nie zgodzą się, aby współzawodnikom dawać korzystne zamówienia. Otóż neutralność kupiecka fabryki specyalnej, ograniczającej się do nielicznych, ale masowo potrzebnych artykułów, stanowi dla niej wielką korzyść, bo rozszerza jej pole zbytu. Zyskowna zaś i racyonalna fabrykacya masowa możliwa jest dopiero przy wielkiem zapotrzebowaniu artykułów jednego typu. Specyalizacya ułatwia też postępy techniczne dzięki skupieniu uwagi na nielicznych typowych zadaniach fabrykacyjnych, co odpowiada dobrze zasadniczym właściwościom psychicznym człowieka. Człowiek bowiem może tylko mały widnokrąg objąć swym umysłem i wyobraźnią, lub — jak się to mówi — opanować dany dział z powodzeniem. Ułatwiona jest również administracya i kontrola, a także kalkulacya kosztów własnych i cen.

Atoli w praktyce występują pewne, godne uwagi trudności, które niekiedy znoszą wszelkie zalety teoretyczne specyalizacyi. Przedewszystkiem fabryki specyalne stają się całkowicie zależne od odbiorców, bo już im nie wolno zwracać się wprost do konsumenta, który dla każdego przemysłu jest najpewniejszą ostoją. Gdy zaś i w każdej specyalności istnieje konkurencya kilku zakładów podobnych, więc stali odbiorcy wyzyskują ten stan w celu coraz to dalej posuwanego obniżania cen i stawiania coraz trudniejszych warunków dostawy, spłaty, poręki i t. d.

Bardzo silnej presyi ulegają z czasem rabaty czyli opusty, jakich się musi udzielać firmom kupującym wyroby w większych ilościach. Z początku jedna firma specyalna przyznaje 10% rabatu od 100 sztuk; druga firma, chcąc, jak to mówią „nawiązać stosunki“, robi pewną ofiarę i daje rzeczy po tej samej cenie zasadniczej, ale udziela już 15% rabatu, wobec czego firma pierwsza daje przy najbliższej sposobności, aby się „przy interesie utrzymać“, 20% opustu i t. d. Z czasem dochodzi się do potwornych wprost stosunków, bo do opustów 45%, 50%, a nawet 65%! I tak nieznacznie, idąc krok za krokiem, przekracza się granicę dopuszczalną i zaczyna się dostarczać swych wyrobów bez zysku, albo nawet ze stratą.

Obok naporu konkurencyi występuje też nieraz nagła utrata największych firm odbiorczych, ponieważ one, widząc stałe wzrastanie swego zapotrzebowania w danym artykule, dochodzą do wniosku, że im się opłaci fabrykacya we własnym zarządzie, i zakładają sobie specyalną pracownię; skutkiem tego fabryka traci jednę z podstaw bytu.

Kombinowanie zakładów.

Ostatnio wymienione uzupełnianie fabryk większych specyalnymi oddziałami, celem jak najtańszego zaopatrywania własnych zakładów w potrzebne części składowe, stanowi pierwszy krok

do dalszego objawu rozwojowego, mianowicie dążenia do kombinacyi i skupiania różnych specyalności w jednem przedsiębiorstwie; jest to, mówiąc sposobem matematycznym, dążność do całkowania (sumowania). Ta druga dążność rozwojowa polega na skupianiu różnych zakładów specyalnych pod jednem kierownictwem bądź to technicznem, bądź administracyjnem lub tylko finansowem w postaci jednej wielkiej firmy ogólnej (np.: „Powszechne Towarzystwo przemysłu żelaznego", „Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft", „General Electric Company") albo też w postaci różnego rodzaju Związków, jak kartele, trusty, syndykaty, znane w Ameryce także pod nazwami „Pool" „Corporation" (n. p. United States Steel Corporation). W świecie organicznym pojedyńcza komórka, albo grupa jednorodnych komórek, stanowi przykład organizmu specyalnego, człowiek zaś przykład organizmu skombinowanego, pozostającego pod naczelnem kierownictwem umysłu i woli. Zbory (gminy) wiejskie, złożone z włościan, ich rodzin i pomocników, stanowią przykład zakładów specyalnych, zwłaszcza, że głównem zadaniem gospodarczem gminy jest produkcya środków żywności dla własnego użytku i dla innych odbiorców; państwa zaś związkowe, jak Stany Zjednoczone Ameryki północnej, albo wielonarodowe, jak Austro-Węgry, są przykładami organizacyi kombinowanych. Dążenie do kombinacyi i centralizacyi w przemyśle jest więc sprzeczne z korzyściami specyalizacyi, mimo to jednak odpowiada widocznie interesowi wielkich przedsiębiorstw i kierujących niemi wybitnych jednostek.

Opiera się ono zwykle na jednostkach szczególnej dzielności, mających na polu przemysłu nadzwyczajne powodzenie, czasem znowu na zbiorowej dzielności grupy osób wybitnych, albo na przewadze jednego wielkiego przedsiębiorstwa w danym kraju, albo wreszcie na wpływach i interesach kół finansowych, które pożyczając swe kapitały przemysłowi, chcą mieć nie tylko wgląd w prowadzenie interesów i w politykę gospodarczą danych fabryk, lecz także chcą swemu kapitałowi zapewnić trwałe powodzenie. Skutkiem tego finansiści, widząc szkodliwy wpływ konkurencyi, usiłują uzyskać także na inne fabryki danej gałęzi wpływ czyli kontrolę finansową, poczem doprowadzają do porozumienia się współzawodników i wreszcie do ich związania się umową kartelową, syndykatową i t. p. Widzimy dalej, że w pewnych przypadkach dążność do kombinacyi nie jest sprzeczną z zasadą specyalizacyi, a to wtedy, gdy kombinacya następuje w obrębie fabryk jednej specyalności. Przykłady tego daje nam kartel cukrowy, kartel żelaza i stali, Standard Oil Company, Steel Corporation, monopol spirytusowy, solny, połączenie fabryk maszyn w Galicyi pod przewodnictwem firmy Zieleniewskich i t. d. Ale obok tego rodzaju prostych kombinacyi albo raczej tylko skupień jednorodnych istnieją rozwijając się pomyślnie i wielkie firmy przemysłowe, obejmujące w jednem przedsiębiorstwie cały szereg różnych fabrykacyi. Typowe przykłady tego mamy najpierw w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego, gdzie n. p. berlińska firma „Allgem. Elektrizitäts-

Gesellschaft“ posiada własne fabryki maszyn elektrycznych, aparatów, lamp żarowych i łukowych, fabrykę drutów i kabli wraz z walcownią miedzi, fabryki automobilów i aeroplanów.

Wielkie fabryki żelaza i stali, powodując się korzyściami technicznemi i ekonomicznemi, dołączają do swych pierwotnych zakładów coraz to inne oddziały, należące wprawdzie do innych specyalności technicznych, ale zato u z u p e ł n i a j ą c e owe zakłady do organizmów przemysłowo i technicznie doskonałych, a finansowo potężnych. Jako fabryka specyalna mogłaby np. huta żelazna istnieć niezależnie od kopalni węgla i od walcowni przerabiającej potem surowiec żelazny. Tymczasem prawie każda huta żelazna odczuwa z czasem dwa braki. Najpierw w dziale materyału surowego. Gdyby huta miała w pobliżu rudę potrzebną, co się zresztą zdarza, to musiałaby sprowadzać węgiel i koks z pobliskich kopalni, te zaś, widząc powodzenie fabryki żelaza i wzrastanie zbytu węgla i koksu, zaczęłyby podnosić silnie ceny, odbierając tym prostym a popularnym sposobem część możliwego zysku fabryce żelaza; podobnie jak właściciel kamienicy zawsze jest skłonny do dzielenia się zyskiem, jaki zdobywa sobie kupiec odnajmujący od niego lokal sklepowy. Przeróbka węgla na koks odbywa się zwykle i tak na miejscu przy fabryce żelaza, a wymaga ustawicznej, nieprzerwanej dostawy odpowiednich gatunków węgla po miernej cenie. Gdy więc przesyłka węgla nie zawsze się odbywa z potrzebną ścisłością, powstają przerwy w dostawie tego materyału, bardzo przykre dla koksowni. Ażeby się uchronić od tej niedogodności, fabryka żelaza próbuje zakupić kopalnię węgla, albo wziąć większe udziały w kopalniach akcyjnych i w ten sposób zapewnić sobie przynajmniej pewne minimum dostawy; resztę zaś bierze od innych firm. Przy dobrem prowadzeniu sprawy spekulacya ta okazuje się bardzo korzystną, bo dostawy węgla zostają uregulowane, a nadto firma odnośna zarabia jeszcze na własnej kopalni. Powodzenie, jak wiadomo, zachęca do dalszych prób. Wiadomo, że oprócz kłopotu, jaki sprawiać może dostawa surowców potrzebnych, także i p o ś r e d n i c y nie zawsze są czynnikiem korzystnym dla fabrykanta surowca żelaznego. Dlatego fabrykant zabiera się do kalkulacyi i studyów projektowych, przyczem przekonywa się, że lepiej byłoby nie ograniczać się jedynie do wyrobu żelaza surowego, ale raczej ulepszyć to żelazo na różne gatunki cenniejsze, szczególniej na stal. Wobec tego sprawia potrzebne dalsze urządzenia i zaczyna wyrabiać już nie tylko surowiec, lecz także stal różnych jakości. Odczuwając zaś niemile zależność swoją od obcych walcowni szyn i dźwigarów żelaznych, znowu zabiera się do kalkulacyi i wślad za tem obejmuje także wyrób szyn i dźwigarów we własnej walcowni.

Inne znów huty podejmują się wyrobu płyt pancernych, ciężkich odlewów, armat, blach, i t. d. dochodząc stopniowo do olbrzymich z a k ł a d ó w k o m b i n o w a n y c h, które się w ostatnim dziesiątku lat okazały najsilniejszemi jednostkami na tem polu. W tym rozwoju pomogły im ogromnie ulepszenia, polegające na użyciu gazów z pieców wysokich do pędzenia licznych motorów gazowych dla miechów (dmuchaw); po-

mogły też dodatkowe zakłady, wyzyskujące chemicznie lub mechanicznie odpadki stałe i płynne, jakie przy takich fabrykach wytwarzają się w wielkich masach. Dla finansistów, mających wzrastający wpływ na tego rodzaju wielkie fabryki stali i jej produktów, ogromne dochody uzyskane nie były wystarczające. Można było uzyskać jeszcze większe. W tym celu zastosowano tu równocześnie zasadę kombinacyi i specyalizacyi i łączono po kilka lub kilkanaście takich fabryk w jeden związek kartelowy, uzyskując tą drogą wielkie zaoszczędzenia techniczne przez dobry podział pracy i dostaw między poszczególne fabryki.

Znany amerykański magnat naftowy Rockefeller, założyciel kombinacyi przedsiębiorstw pod firmą „Standard Oil Company“, zaczął swe kombinacye najpierw na małą skalę od połączenia się z dwiema rafineryami nafty, które mu najwięcej przeszkadzały, przyczem zdaje się, że nie kierował się R. metodą niszczenia konkurentów, tylko metodą inną, bardziej ludzką, która mogłaby nawet znaleźć zastosowanie na polu gospodarki politycznej świata; mianowicie starał się skłonić do dobrowolnego połączenia czyli skombinowania tych konkurentów, których uznał za dzielnych ludzi. Jak sam w swoim ujmującym prostotą pamiętniku opowiada, pozostał tej metodzie wierny aż do chwili wystąpienia z trustu, a czynił tak, bo wiedział, że ludzi zdolnych zwalczać nie warto; lepiej ich mieć po swojej stronie. Konkurentów zaś nieudolnych, którzy swoich zakładów dobrze prowadzić nie umieli, nie trzeba było właściwie zwalczać, bo oni i tak nic zdziałać nie mogli. Potem zaczęto kombinacye naftowe uzupełniać urządzeniami pokrewnemi i pomocniczemi przez sprawianie własnych wozów do rozwożenia gotowej nafty, kupowanie własnych wagonów (cystern), zakładanie rurociągów (ang. pipeline), budowę własnych linii kolejowych, zawieranie umów z zarządami innych kolei o transport całych pociągów, oczywiście po bardzo niskiej cenie, dalej przez budowę własnych ładowni, portów, sprawienie osobnej floty transportowej na jeziorach amerykańskich i t. p. Wytyczną dla działania tego trustu było dążenie do opanowania całej dziedziny naftowej od kopalni, ładowni przez potrzebne urządzenia transportowe, rafinerye i t. d. aż do konsumenta, którego Rockefeller niestrudzenie wyszukiwał najpierw w całych Stanach Zjednoczonych, później w Europie, Azyi, Afryce i Australii.

Kombinacye i związki firm miały ogółem biorąc wielkie i trwałe powodzenie, chociaż zauważyć było można, że doskonale prowadzone i racyonalnie założone fabryki specyalne mogły z temi kombinacyami skutecznie konkurować, poczem zwykle przyłączały się same do tych związków. O właściwych przyczynach tego powodzenia będziemy mówili w dziełku o „Organizacyi i zarządzie fabryk“. Wiemy wszyscy, że kartele, trusty i t. p. kombinacye nie cieszą się sympatyą ogółu, zwłaszcza konsumentów, którzy zwykle przypisują kartelom chęć wyzysku, podbijanie cen i inne zdrożności.

W istocie trudno się spodziewać, aby kartele tworzono na to, by konsument mógł taniej otrzymać potrzebne mu przedmioty; ale też tak

źle nie jest, jak to zwykli przedstawiać działacze polityczni, w interesie których leży, aby wobec wyzyskiwanego, pracującego i głosującego obywatela przedstawić siebie w najlepszem, a kartele w najgorszem świetle. Mało np. znanym jest fakt, że ogromne zyski kartelu żelaznego w Austryi pochodzą nie tyle z wysokich cen, bo ceny te były równie wysokie i przed kartelem, ile z olbrzymich korzyści technicznych, jakie daje wyzyskanie odpadków na podstawie nowszych ulepszeń, z jednostajnego i silnego obciążenia wszystkich urządzeń fabryk, a wreszcie z oszczędności, które osiągnięto usuwając walki konkurencyjne.

Ostatnia myśl zasługuje na podkreślenie, bo stwierdza ona, że i na polu przemysłu porozumienie i zgoda jest korzystniejsza od najzręczniej prowadzonej walki. Gdy nareszcie wyginą ludzie, którzy hodują nienawiść i walkę narodów, wtedy przekonamy się o tej prawdzie także w dziedzinie polityki państw. Dobrze jest, że kartele mają jeszcze coś nad sobą w postaci kontroli władz lub społeczeństwa; ale przestrzedz trzeba przed potępianiem karteli tylko w celach politycznych przeobrażeń, gdy zamiast karteli chce się nam narzucić systemy o wiele niebezpieczniejsze, bo monopole państwowe. Nad niemi już nie będzie żadnego potężnego sędziego, jak teraz nad kartelami. Skupienie nietylko władzy politycznej i administracyjnej państwa w rękach jednej grupy politycznych władców, ale i całej potęgi gospodarczej, grozi milionom ludzi istotnie nieuchronną niewolą. Nie wątpię, że rozwojowe dążenia produkcyi do centralizacyi i specyalizacyi działać będą trwale, bo opierają się na realnych korzyściach zwiększonej wydatności technicznej, lepszego wyzyskania materyału narzędziowego i maszynowego, zmniejszenia liczby robotników potrzebnych do wyrobienia pewnej ilości przedmiotów, względnie zniżenia liczby godzin pracy potrzebnej do osiągnięcia tegoż celu, a także na uproszczeniach administracyjnych, ułatwieniu regulacyi cen i obliczania kosztów własnych, wreszcie na wszystkich dogodnościach, wynikających z rozporządzania olbrzymimi środkami pieniężnymi i kredytowymi, czyli kapitałem kupieckim przy najmniejszych stratach na procenty. Te niezaprzeczone korzyści zakładów skupionych i wielkich w połączeniu z wielką wygodą, jaką daje zarządowi monopol, będą powodowały upaństwawianie i uspołecznianie w szybkiem tempie, aż wreszcie wszystko, co wogóle mieć będzie jakąś siłę produkcyjną, zostanie przejęte przez czynniki publiczne.

Ale rozwój ten nie będzie zarazem zbawieniem ludzkości i prawdziwym postępem, jeżeli się nie zajmiemy już teraz rozwiązaniem nasuwających się przytem zagadnień administracyjnych i psychicznych, jeżeli nie potrafimy przy takich przemianach usunąć niedbalstwa i nałogów biurokratycznych, które w każdym publicznym zarządzie psują wszystkie, choćby najlepsze na pozór zamiary i dążenia; jeżeli dalej nie potrafimy odpowiedniemi zarządzeniami organizacyjnemi uchylić największego zaiste niebezpieczeństwa, jakiem byłoby zagarnięcie całkowitej władzy politycznej i ekonomicznej przez chciwe

łupu jednostki lub grupy, które się potem okażą niezdolnemi do rządów, ale się raz uzyskanej władzy kurczowo trzymać będą. Sprawa ta nie jest łatwą do rozwiązania, kto wie nawet, czy da się wogóle rozwiązać, bo idzie tu o zwalczenie i ujęcie w karby pewnych wrodzonych człowiekowi nałogów, odradzających się z nieubłaganą konsekwencyą w każdej nowej generacyi, jak chorobliwa żądza władzy i sławy, występującej najgwałtowniej u jednostek i grup, które do tych funkcyi talentu nie posiadają; jak ciasnota i słabość woli ludzkiej; bo nawet u wyjątkowo uzdolnionych, genialnych i szlachetnych jednostek w wieku podeszłym wyobraźnia przedtem bujna i zdrowa marnieje, rozum staje się już tępym, a wola słabą; skutkiem tego nawet dzielna jednostka u szczytu swych marzeń zawodzi i zawieść musi nadzieje w niej pokładane.

Szef sekcyi przemysłowej Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju Dr. Roger br. Battaglia (Kraków).

POSTULATY CŁOWE I WOGÓLE HANDLOWO-POLITYCZNE PRZEMYSŁU GALICYJSK.

Referat na II. Zjazd przemysłowców w Krakowie.

Nader trudno w obecnej chwili sformułować konkretny program cłowy i wogóle handlowo-polityczny dla przemysłu galicyjskiego na czas po wojnie.

Pierwszą trudność stanowi rosnąca z każdym dniem niejasność, jak się ułożą po wojnie stosunki gospodarstwa światowego, jakie będą i wogóle i u nas stosunki walutowe, robotnicze, transportowe itp., jakie będą ciężary publiczne. Im dłużej wojna trwa, tem bardziej z gruntu przekształcają się warunki produkcyi, konsumcyi i obrotu na dalszą przyszłość — ale jak głęboko i daleko to przekształcenie sięgnie, z każdym dniem coraz trudniej ocenić. Nie wiemy też jeszcze dziś, jak będzie odbudowany i na nowo uruchomiony galicyjski przemysł; nie wiemy o ile dostosuje się do nowych trudniejszych warunków produkcyi i zbytu pod względem technicznym i finansowym; nie wiemy czy otrzyma lepsze urządzenia i wydatniejsze środki obrotowe — tak, jak to jest intencyą i staraniem powołanych czynników krajowych! Zależy to bowiem od woli nietylko tych ostatnich, ale i innych — a nadto od możliwości nabycia maszyn, pozyskania sił robotniczych, kosztów inwestycyi itp., co wszystko nie zapowiada się zbyt różowo. A jasne jest, że stopień usprawnienia przemysłu galicyjskiego w chwili, która będzie decydowała o przyszłym ustroju handlowo-politycznym, musi wpływać na program handlowo-polityczny.

Druga trudność to brak pewności co do ustroju politycznego, w którym będzie miał żyć w przyszłości przemysł galicyjski.

Wobec tego wszystkiego o postulatach cłowych i wogóle handlowo-politycznych przemysłu galicyjskiego można dziś mówić tylko w najogólniejszych zarysach i przeważnie w sposób hipotetyczny.

Co do przyszłego ustroju politycznego dwie tylko alternatywy można tu brać pod rozwagę:

1. Galicyę w obecnym związku państwa austryackiego, wyposażoną w większą niż obecnie samodzielność,

2. Galicyę, połączoną z Królestwem Polskiem w prawno-państwową całość pod berłem habsburskiem w łączności z państwami centralnemi.

Z temi obiema alternatywami dzisiaj teoretycznie liczyć się musimy, bez względu na to, czego pragniemy i w co wierzymy.

1. W razie gdyby Galicya pozostała nadal w obecnym związku państwa austryackiego, uzyskując przytem w myśl manifestu ces. z 5-go listopada 1916 większą samodzielność, to przedewszystkiem powstaje kwestya, czy utworzenie granicy międzycłowej pomiędzy Galicyą a innymi krajami koronnymi byłoby pożądane, a dalej czy byłoby do osiągnięcia możliwe. Na to drugie pytanie wypada odrazu dać odpowiedź negatywną. Wobec tego właściwie nie trzeba gruntowniej zastanawiać się nad tem , czy utworzenie granicy międzycłowej byłoby pożądane. Wystarczy tylko krótko dla s c h a r a k t e r y z o w a n i a s y t u a c y i zaznaczyć, że według wszelkich doświadczeń im ciaśniejszy obszar gospodarczy, im mniejszy wewnętrzny rynek zbytu, tem większe na ogół niebezpieczeństwa, płynące z systemu ceł ochronnych i tem mniejsze z niego pożytki. A Galicya jest jednak w pojęciu współczesnego gospodarstwa społecznego obszarem gospodarczym bardzo ciasnym: Skoro eksport jaj, drzewa, ropy i produktów rafineryjnych stanowczo nie wystarczy na pokrycie naszego niedoboru w bilansie handlowym i płatniczym, skoro eksport drzewa musi przez szereg lat utrzymywać się w ciaśniejszych granicach wskutek olbrzymio zwiększonego zapotrzebowania na odbudowę kraju, a trudniejszej eksploatacyi, skoro eksport bydła wskutek depekoracyi także nie będzie mógł szybko się dźwignąć, skoro wywożone dawniej płody strączkowe zapewne sami będziemy musieli zjadać, skoro nie możemy pogodzić się z myślą o eksporcie „ludzi“ i o eksporcie ziemi, o przechodzeniu ziemi w obce ręce — Galicya musi wytężyć wszystkie siły, by ile możności szybko i wydatnie móc płacić wysokowartościowymi wyrobami przemysłowymi za sprowadzane z poza kraju wyroby przemysłowe oraz za żywność, zwłaszcza zboże, którego kraj już przed wojną nie produkował w dostatecznej ilości a którego deficyt. przez skutki wojny olbrzymio zwiększony, będzie ciężył na naszem gospodarstwie społecznem mimo wszelkich usiłowań jeszcze długie lata. Tak więc przemysł galicyjski przetwórczy będzie musiał szybko dalej specyalizować się i szukać ekspansyi na zachód, tam gdzie jest większa niż u nas liczba odbiorców na pewne specyalności — i to odbiorców dysponujących większą siłą kupna. Jak wykazał Dr. Szczepański już i przed wojną przemysł galicyjski wytworzył był szereg specyalności. których dużą racyą bytu był eksport na zachód, w każdym z tych działów z osobna jeszcze nieznaczny, w sumie jednak (prócz nafty i desek) wynoszący dobrych kilkadziesiąt milionów koron. — Otóż przypuściwszy p e r i n c o n c e s s u m ustanowienie ceł ochronnych na import

wyrobów przemysłowych z zachodnich krajów austryackich do Galicyi, musiałoby się także przypuścić niebezpieczną wobec powyższego stanu rzeczy ewentualność odwetu i utrudnienia eksportu przemysłowego kwalifikowanego z Galicyi na zachód.

Przeszło dwie trzecie naszej produkcyi przemysłowej ma charakter prywatny i opiera się silnie o swoiste surowce; należy tu przeważna liczba gałęzi naszego przemysłu spożywczego, keramicznego, górniczego i drzewnego. Te — ochrony cłowej od strony zachodnich krajów nie potrzebują. — Z pozostającej jednej trzeciej conajmniej połowa nie mogłaby się rozwijać, gdyby opierała się tylko na galicyjskim zbycie. Dla tej cła ochronne wskutek retorsyi byłyby szkodliwe. Zanimbyśmy zaś z pomocą ceł ochronnych zdołali powołać do życia szereg gałęzi dotąd zgoła nieistniejących lub niedostatecznie zastąpionych a mających zaspakajać przedewszystkiem zapotrzebowanie kraju, rosa snadnie wyjadłaby oczy. Siła kupna targu wewnętrznego galicyjskiego byłaby za słabą — zwłaszcza po wojnie — by na niej samej mogły się oprzeć różne gałęzie przemysłu, produkujące „en masse“ dla szerokich warstw ludności — przy nieuniknionej specyalizacyi. Tak więc przy cłach ochronnych przemysł przetwórczy zdolny do eksportu i tego eksportu potrzebujący zostałby zahamowany w swym rozwoju — podrożałaby produkcya przemysłowa i konsumcya — zmniejszyłaby się siła kupna szerokich warstw ludności — kraj doczekałby się może kilku czy kilkunastu nowych kominów, ale w sumie zubożałby znacznie i cofnąłby się w swym rozwoju. A przeto żądanie odgraniczenia Galicyi linią cłową od zachodu, gdyby je nawet z której strony stawiano, nie mogłoby się ostać, jako szkodliwe dla kraju.

Natomiast dla usamodzielnionej czy wyodrębnionej Galicyi należy domagać się bezwzględnie:

1. utworzenia granicy statystycznej;

2. zupełnej swobody popierania rozwoju przemysłowego oraz eksportu przez administracyę publiczną (Gewerbeförderung, Industrieförderung und Exportförderung), w tym zakresie, w jakim swobodę tę posiadają Węgry, między innemi przez zwalnianie nietylko od dodatków do podatków, lecz także od samych państwowych podatków, przez tanie długoterminowe pożyczki a wyjątkowo także przez subwencye z funduszów krajowych, przez bardzo znaczne rozszerzenie przywilejów przysługujących krajowemu przemysłowi w dostawach publicznych itp.;

3. oddania własności i zarządu kolei państwowych oraz administracyi dróg wodnych wraz z pełnem zwierzchnictwem taryfowem w ręce kraju, co nie przeszkadza zawarciu związku komunikacyjnego (Verkehrsgemeinschaft) z resztą państwa;

4. międzynarodowego użeglowienia Wisły i nadających się ku temu jej dopływów o ile możności zależnie od sytuacyi także Dniestru i górnego Prutu przy współdecydującym udziale Galicyi w międzynarodowej administracyi, następnie budowy potrzebnych połączeń kanałowych i kolejowych do linii galicyjskich na terytoryach sąsiadujących, wre-

szcie wydatnej pomocy finansowej państwa austryackiego na budowę sieci dróg wodnych oraz na uzupełnienie sieci kolejowych w obrębie Galicyi;

5. wprowadzenie szczególnych ulg cłowych dla obrotu między Galicyą a Królestwem w formie t. zw. „rozszerzonego obrotu granicznego" (erweiterter Grenzverkehr) odnośnie do tych artykułów, co do których taka ułatwiona wymiana towarów między Galicyą a Królestwem nie wyrządzałaby poważniejszych szkód eksportowi z Austro-Węgier i Niemiec do Królestwa i do Galicyi.

Skoro, jak widzieliśmy, granica cłowa między Galicyą a innymi krajami austryackimi nie byłaby możliwą ani pożądaną, należałoby koniecznie zawarować dla Galicyi w przyszłym układzie stosunków współdecydujący wpływ na ukształtowanie przyszłego systemu cłowego Austro-Węgier, jak wogóle na całą politykę handlową monarchii. W tym zakresie można już dziś w sposób ogólnikowy scharakteryzować potrzeby naszego kraju, a szczególnie naszego przemysłu.

Dotychczasowego systemu cłowego monarchii głównemi znamionami są stosunkowo bardzo wysoki poziom ceł ochronnych oraz t. zw. „zasada ochrony solidarnej", obciążająca cłami niemal wszystkie wytwory, które są w monarchii wytwarzane choćby w ilości niedostatecznej, choćby w jakości niezupełnie odpowiedniej, choćby przy niestosunkowo wysokich kosztach produkcyi — wszystko, a więc i surowce przemysłowe ciężkie i ciężkie półfabrykaty i środki pomocnicze produkcyi, jak wytwory chemiczne i t. p. System ten okazał się dla gospodarstwa Austro-Węgier znacznie więcej szkodliwym, niż pożytecznym, *per saldo* przyczynił się do względnego zastoju tego gospodarstwa, a utrudnia on szczególnie rozwój przemysłowy tych obszarów Monarchii, które pod tym względem dotąd niżej stoją, a które mają zarówno pewne naturalne warunki, jak i żywiołową konieczność żywszego rozwoju przemysłowego. Do takich obszarów należy przedewszystkiem Galicya. W ostatnich dwu latach przed wojną już w całym szeregu państw (co prawda przeważnie nieeuropejskich) za przykładem Stanów Zjednoczonych (taryfa Underwooda) silnie objawiła się tendencya przesunięcia punktu ciężkości ochrony cłowej z surowców i półfabrykatów na fabrykaty, oraz dążność do ułatwiania importu surowców, półfabrykatów i środków pomocniczych produkcyi. Poczęto uznawać, że często ekonomiczniej, korzystniej jest obniżać koszta produkcyi fabrykatów i czynić je w ten sposób zdolniejszymi do konkurencyi na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, niż forsować produkcyę surowców i półfabrykatów za pomocą wysokich ceł ochronnych, które utrudniają rozwój przemysłu przetwórczego. Nawet i co do fabrykatów zresztą taryfa Underwooda znosi lub obniża cła w licznych takich wypadkach, w których koszt produkcyi amerykańskiej jest równy kosztowi konkurencyi zagranicznej, lub od niego wyższy.

W pewnych granicach — mimo nieuniknionego a obecnie tylko na chwilę wstrzymanego — rozwoju gospodarstwa światowego słuszną

jest tendencya samostarczalności a szczególnie dążność do oparcia produkcyi przemysłowej przetwórczej na własnych surowcach i półfabrykatach. Doświadczenia obecnej wojny zdolne są niewątpliwie dążności tej przydać jeszcze silniejszego uzasadnienia. Jak wogóle dla monarchii austryacko-węgierskiej, tak i dla Galicyi z osobna, byłoby nadzwyczaj pożądanem, gdyby mogła zwiększyć własną produkcyę surowców i półfabrykatów przemysłowych oraz środków pomocniczych. Wszelako do rozwijania tej produkcyi trzeba szukać innych dróg pomocy publicznej, aniżeli niebezpieczne, dwusieczne, podrażające produkcyę fabrykatów oraz wstrzymujące rozwój konsumcyi cła ochronne na surowce, półfabrykaty i środki pomocnicze, a drogi takie można znaleźć! Pozwolę sobie w tym względzie powołać się na wyniki badań, zawarte w mojej pracy „Ein Zoll-und Wirtschaftsbündnis zwischen Österreich-Ungarn und Deutschland“. Przedstawiłem tam szczegółowo wszelkie środki i metody zreformowanej polityki gospodarczej, zdolne podnieść i potanieć produkcyę surowców, półfabrykatów i środków pomocniczych w monarchii przy równoczesnem zniesieniu, względnie znacznem zniżeniu ceł ochronnych na te wytwory. Mutatis mutandis odnosi się to samo w całej pełni do Galicyi. Nowoczesna rozumna polityka gospodarcza wraz z tym szczególnym orężem, którego winna nam dostarczyć samodzielność, a który wyżej wymieniłem, umożliwi nam stworzenie produkcyi elementów przemysłowych lepiej, aniżeli dotychczasowe wysokie stawki austryacko-węgierskiej taryfy cłowej. Na Węgrzech przemysł elementarny powstał wcale nie dzięki tym cłom ochronnym, ale raczej mimo nich. To już uznane i udowodnione przez wielu zarówno węgierskich, jak i obcych ekonomistów.

Otóż nowy system cłowy austryacko-węgierski powinien nietylko w interesie Austro-Węgier jako całości, ale szczególnie w interesie rozwoju przemysłowego Galicyi — z systemu „ochrony solidarnej“, zwłaszcza z systemu ochrony interesów potężnych grup kapitalistycznych, opartych o kilku największych w państwie bogaczy oraz o kilka wielkich banków, zmienić się w system istotnie „gospodarczo-społeczny“. mający na oku zawsze tylko ogólny interes gospodarstwa społecznego. Powinien się zdemokratyzować i oprzeć na zasadzie „ochrony pracy“.

Szczegółowe studya, których wyniki zebrałem we wspomnianej pracy, doprowadziły mnie do przekonania, że jeżeli po wojnie Austro-Węgry mają się dźwigać nietylko przemysłowo lecz wogóle ekonomicznie, polityka cłowa winna ułatwiać a nie utrudniać dowóz tych środków produkcyi, w których monarchia ma nie nadwyżkę na eksport, ale deficyt, lub których produkcya jest w monarchii obecnie tak drogą, że ochrona cłowa staje się w danym wypadku hamulcem rozwoju przemysłu przetwórczego. Należą tu przedewszystkiem: żywność dla ludzi i bydła, żelazo surowe a jeszcze więcej liczne półfabrykaty z żelaza, w dużej mierze maszyny i podstawowe produkty chemiczne. Powyższa teza ma stosunkowo jeszcze większe zastosowanie do Galicyi, która sama nie wyrabia dotąd żelaza wcale, która nie wyrabia też na większą skalę półfabrykatów z żelaza, ani podstawowych pro-

duktów chemicznych, ani całego mnóstwa gatunków maszyn, która też w zbożu już przed wojną miała bardzo znaczny deficyt, a po wojnie będzie go miała i w bydle, przynajmniej przez czas dłuższy. Dla Galicyi nie są szkodliwe, a nawet są potrzebne właściwie tylko cła ochronne na ropę i na produkty rafineryjne; nie są też szkodliwe cła na drzewo; w obu tych kategoryach produktów bowiem Galicya i po wojnie będzie miała nadwyżki na eksport ponad własną potrzebę. Natomiast cła ochronne na żelazo i półfabrykaty z żelaza w czasach przed wojną ani nie zdołały zapobiedz niezbędnemu importowi z Niemiec, ani nie pomogły do założenia wysokich pieców oraz walcowni blachy, rur, szyn itp. w Galicyi, przeciwnie raczej je utrudniły, bo umożliwiając kartelowi żelaznemu olbrzymie zarobki, uczyniły go nader groźnym przeciwnikiem wszystkich nowych kreacyi w zakresie wytwórstwa żelaznego. Natomiast podrożyły te cła ogromnie żelazo, wpłynęły hamująco na jego konsumcyę, utrudniły wszelkie inwestycye przemysłowe, przyczyniły się do względnego zastoju rolnictwa i utrudniły rozwój jednej z tych naszych gałęzi przemysłu przetwórczego, na którą odnośnie do eksportu na zachód, Galicya na przyszłość mogłaby wiele liczyć, która w tym kierunku już dotąd osiągnęła pewne rezultaty, która wchodzić poczęła w ostatnich czasach na drogę specyalizacyi, mianowicie t. zw. „Kleineisenindustrie". W dalszym rozwoju przemysłowym niewątpliwie potrzebujemy, pożądamy wysokich pieców, stalowni, walcowni blachy, rur, szyn i t. p. — i zgadzam się w tym względzie z tezą Dra Szczepańskiego, postawioną w pracy „Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicyi w r. 1910". Znajduję też, że nie mamy ku temu warunków gorszych od niejednego innego ośrodka przemysłu żelaznego, ale n a j p i e r w za pomocą surowca taniego, uwolnionego od cła, względnie uwolnionego od opartej na tem cle premii kartelowej, dźwignijmy bardzo poważne zawiązki przemysłu przetwarzającego żelazo. Na tym rozwijającym się krajowym konsumencie niech się oprą własne wysokie piece i walcownie, powołane do życia nie cłami ochronnemi wprawdzie, ale za to przy wszelkiej możliwej pomocy publicznej, administracyjnej i finansowej usamodzielnionego kraju.

Ochrona cłowa, rozpatrywana pod kątem widzenia egoistycznych interesów poszczególnych gałęzi, posiada dla $^3/_5$ naszej dotychczasowej produkcyi przemysłowej, w szczególności dla przeważnych ilości gałęzi przemysłu spożywczego, keramicznego, drzewnego, górniczego (z wyjątkiem ropy i produktów rafineryjnych) znaczenie bardzo podrzędne. Natomiast wszystkie te ważne gałęzie przemysłu krajowego mają interes w obniżeniu kosztów produkcyi a więc w potanieniu dowozu tych wszystkich środków pomocniczych produkcyi, tych maszyn i chemikaliów, których kraj sam dostarczyć może tylko w ilościach stosunkowo znikomych.

Tak więc ideałem d l a n a s po wojnie byłby tak zdemokratyzowany system cłowy austryacko-węgierski, jak to wyżej przedstawiliśmy — system, polegający na zniesieniu lub przynajmniej na znacznem zniżeniu ceł na żywność, liczne surowce, liczne półfabrykaty i liczne

środki pomocnicze produkcyi. Niepodobna jednak nie liczyć się już dziś ze szczególnymi momentami, które mogą stanąć na drodze realizacyi tego nowego systemu po wojnie lub zneutralizować jego dodatnie skutki — nawet gdyby udało się w obrębie monarchii, co trudne, przełamać opór cichej spółki wielkich agraryuszów, baronów żelaznych, trustów sodowych i wielkich banków!

Albowiem nie jest dziś pewne, jakie nowe wskazania cłowo-polityczne dla państw wojujących wogóle a więc dla całego świata wyłonią się z sytuacyi gospodarczej pod koniec wojny, z rokowań pokojowych, z okresu likwidacyjnego, z okresu przejściowego. O ileby o przyszłych systemach cłowych państw wojujących decydowały istotne interesy ich gospodarstw, szeroko pojęte i obliczone na dalszą metę, to po wojnie powinnaby nastąpić era wielkiego umiarkowania w cłach, era liberalnych traktatów handlowych, nowy silniejszy rozkwit idei gospodarstwa światowego. Nastroje jednak, odgrywające tak dużą rolę we wszelkiej polityce, a więc i w polityce gospodarczej, mogą popsuć tę racyonalną rachubę, a wskutek tego efekt może być wręcz przeciwny. Jeśliby n. p. mocarstwa liczyły się z możliwością rychłej nowej wojny światowej, to niewątpliwie samostarczalność (autarkia), posunięta do skrajności, na razie zwycięży nad ideą gospodarstwa światowego i mury cłowe zamiast obniżyć się, znowu znacznie urosną. Czy powstaną bloki gospodarcze państw i w jakim stopniu będą zwarte? To także jedno z tych pytań dotąd nierozstrzygniętych, od których będzie zależała przyszła polityka cłowa monarchii. Cóż pomogłoby nam dalej zniesienie lub zniżenie cła na pewne maszyny, przywożone do nas z Niemiec, jeśli obecne utrudnienia wywozowe w Niemczech odnośnie do tych maszyn będą nadal istniały i po wojnie przez czas dłuższy, bądź z przyczyn wewnętrzno-gospodarczych, bądź może także z powodu liczenia się z rychłą nową wojną! Taka sytuacya nie jest przecież niemożliwa.

Nie jest następnie niemożliwe, że Austro-Węgry wejdą na fałszywą drogę poprawiania waluty a raczej chronienia jej przed dalszym spadkiem przez bezkrytyczny zakaz importu. Decydujące czynniki mogą zapomnieć o tem, że racyonalne, ekonomiczne uzdrawianie waluty może dokonywać się właściwie tylko przez rozwój eksportu wysokowartościowych fabrykatów, który znów będzie tem łatwiejszy, im niższe będą koszta inwestycyi przemysłowych, im niższe będą koszta produkcyi. Oparciem dla eksportu bywa także często siła kupna rynku wewnętrznego, a ta po krótkim okresie żywego wypełniania luk w zapasach, urządzeniach, ubraniu itp., powstałych przez wojnę, będzie à la longue silnie zmniejszona przez dewaluacyę pieniądza oraz przez zwiększone ciężary publiczne. Jeżeli jeszcze w dodatku i koszta produkcyi będą zwiększone przez mające ratować walutę wysokie cła ochronne na surowce, półfabrykaty i materyały pomocnicze, to siła kupna rynku wewnętrznego stanie się jeszcze mniejsza, a tym samym eksport będzie jeszcze trudniejszym. Błędne koło! Jedyne wyjście w okresie przejściowym prowadzi przez zaciąganie pożyczek wa-

lutowych chociażby drogich. Ale tu powstaje pytanie, czy stosunki polityczne oraz stosunki targu pieniężnego światowego będą takie, iżby środka tego, niewątpliwie najtańszego środka doraźnej poprawy stosunków walutowych, można było chwycić się ze skutkiem dostatecznie wydatnym.

Wreszcie należy sobie zdać sprawę, że na absolutne wysokości poszczególnych stawek cłowych będziemy patrzali po wojnie zupełnie inaczej, niż przedtem. Wskutek ogólnego podniesienia poziomu cen towarów, o ile ta zwyżka cen się utrzyma, a niewątpliwie utrzyma się co do wielu artykułów w znacznej mierze, cła, które dziś wydają się bardzo wysokiemi, będą w stosunku do wartości towarów bardzo niskie. Wskutek przesunięć, jakie dokonały się w stosunku poszczególnych czynników kalkulacyjnych między sobą n. p. w stosunku wartości surowca do wartości robocizny, potrzeba ochrony cłowej, w procentach wartości wyrażona, będzie wyglądała często zupełnie inaczej, niżby była wyglądała poprzednio. Tam, gdzie 20% cła od wartości towaru było za mało, tam w przyszłości 10% może być za wiele i na odwrót. Jak pod tym względem ułożą się ostatecznie na czas dłuższy po wojnie, konkretne stosunki odnośnie do poszczególnych artykułów, tego dzisiaj nikt obliczyć nie może.

Z całej własnej sytuacyi, którą wyżej scharakteryzowałem, wynika jednak, że w każdym razie, cokolwiek przyszłość przyniesie, będziemy musieli stanowczo wystąpić przeciw wielu wysokim cłom ochronnym, przeciw ewentualnym zakazom importu i innym jego utrudnieniom, o ileby one hamowały i podrażały naszą produkcyę przemysłową, zwłaszcza o ileby tamowały rozwój naszego przemysłu przetwórczego. Jeżeli zaś przyjdzie do skutku centralizacya importu surowców, zwłaszcza zamorskich pod egidą państwa, to rzeczą wszystkich powołanych czynników krajowych będzie zabezpieczyć się z góry przeciw temu, by przy rozdziale tych surowców na poszczególne kraje monarchii, Galicya nie była traktowana jak kopciuszek. Dotyczy to głównie bawełny, wełny i olejów przemysłowych.

II. A teraz kilka słów jeszcze o sytuacyi, jaka zaistniałaby w razie, gdyby Galicya z Królestwem Polskiem utworzyła całość prawnopaństwową. Oczywiście niemożliwe byłoby wówczas żądanie utworzenia wewnętrznej linii cłowej między Galicyą a Królestwem Polskiem. Niemożliwe i niepotrzebne. Jakkolwiek bowiem z połączenia takiego dla galicyjskiego przemysłu cukrowniczego i spirytusowego mogłyby się wyłonić trudności, to dotyczyłyby one raczej dalszego rozwoju tych gałęzi. Utrzymanie obecnego ich stanu przy skontyngentowaniu produkcyi oraz przy jakiem takiem ułożeniu stosunków handlowo-politycznych na zewnątrz byłoby prawdopodobnie zapewnione. Zresztą na te trudności nie poradziłaby wewnętrzna linia cłowa. Inne zaś gałęzie przemysłu galicyjskiego z nieznacznymi wyjątkami nie mają potrzeby obawiać się konkurencyi przemysłu Królestwa Polskiego, gdyż jak pośrednio wynika ze świeżych badań nad przemysłem Królestwa Polskiego Schweykerta, Bielschowskiej, Tennenbauma, Lewy'ego

oraz z prac warszawskiego Towarzystwa techników, a jak także bezpośrednio sam sprawdziłem, w ostatecznym bilansie w sumie, warunki ich bytu nie były gorsze, niż warunki produkcyjne przemysłu w Królestwie (oczywiście z wyjątkiem wschodnich rynków zbytu), a pod niejednym względem były nawet wręcz lepsze. Obawy o dalszy rozwój przemysłowy Galicyi w razie połączenia jej z Królestwem okazałyby się tak samo płonnemi, jak n. p. obawy Bawaryi z czasów przed przyłączeniem tego kraju do niemieckiego związku cłowego, albo obawy Alzacyi i Lotaryngii, której produkcya przemysłowa od czasu przyłączenia do Niemiec zmieniła wprawdzie kierunek z przeważnie tekstylnego na przeważnie metalurgiczny, ale za to wzrosła 20-krotnie.

W razie połączenia Galicyi z Królestwem oczywiście nie byłoby miejsca na specyalne postulaty przemysłu galicyjskiego. Traktując tedy Królestwo Polskie i Galicyę jako całość, można sformułować ogólne postulaty przemysłu polskiego w zakresie cłowo-politycznym jak następuje: 1) W stosunku do obu państw centralnych granica cłowa z cłami na fabrykaty i niektóre półfabrykaty, o ile Polska je wyrabia i o ile produkcya dana ma naturalne szanse rozwoju, a to dla wyrównania bardzo znacznej obecnie nierówności między warunkami produkcyjnymi przemysłu w Królestwie a przemysłu państw centralnych, zwłaszcza przemysłu niemieckiego. Ochrona ta miałaby istnieć w każdym razie tak długo, jak długo nie nastąpiłoby wyrównanie warunków produkcyjnych drogą naturalną. Ponieważ stosunek ten musiałby polegać na wzajemności, byłby to tylko okres przygotowawczy do wyrobienia sobie eksportu na Zachód, do środkowej Europy. Dowóz surowców, półfabrykatów i pomocniczych środków produkcyi z państw centralnych do Polski powinien być w Polsce przeważnie wolny od cła przywozowego. 2) W stosunku do Rosyi powinien być traktatem pokojowym ustanowiony dłuższy okres przejściowy, w którym wywóz tych artykułów przemysłu polskiego, które przed wojną były w większych ilościach wywożone do Rosyi, winien być dozwolony bez cła, ewentualnie za opłatą niskiego cła faworyzowanego. Podobny okres przejściowy istniał w Alzacyi i Lotaryngii do końca roku 1872. W tym wypadku musiałby ten okres przejściowy być znacznie dłuższy. 3) Na import fabrykatów i niektórych półfabrykatów z Rosyi winny być w Polsce nałożone cła ochronne. 4) W traktacie pokojowym z Rosyą należy ile możności zabezpieczyć się przeciw wszelkim utrudnieniom wywozu surowców, jak ruda żelazna, bawełna itp. z Rosyi do Polski. 5) W traktatach handlowych z wszystkiemi innemi państwami należałoby sobie zapewnić możność o ekspansyi eksportowej w możliwie dalekiej mierze. O cukrze należałoby przytem szczególnie pamiętać. 6) Ogólnie tylko należy jeszcze zaznaczyć ważność dostępu do morza — dostępu wolnego w znaczeniu gospodarczo-politycznem. Szczegółowe motywowanie powyższych propozycyi przechodzi ramy obecnego referatu.

Wartość ceł ochronnych dla ogólnego rozwoju gospodarczego w porównaniu z innymi czynnikami tego rozwoju gospodarczego bywała

i jest nieraz przeceniana tak samo, jak zapoznawane bywały i są niebezpieczeństwa, łączące się z tym systemem. Niedocenia się natomiast ciągle jeszcze znaczenia „c e ł p o ś r e d n i c h“, jakie tkwią w ustroju komunikacyjnym, w ogólnym systemie podatkowym, w ulgach specyalnych dla przemysłu na polu opłat publicznych, w faworyzowaniu wytwórczości krajowej przy dostawach publicznych itp. oraz znaczenia „c e ł i d e a l n y c h“, jakie przedstawiać może tężyzna społeczeństwa, należyte wychowywanie narybku przemysłowego i handlowego zarówno w inteligencyi, jak i w klasie robotniczej, mózgowość i obowiązkowość przemysłowa, słowem silny duch pracy przemysłowej. Rozwój gospodarstwa światowego oraz gospodarstwa społecznego w całym szeregu państw w ostatnich latach kilkunastu coraz częściej wykazuje niebezpieczeństwa łączące się z systemem ceł przywozowyh ochronnych a równocześnie obniża miarę ich dodatniej skuteczności, natomiast coraz bardziej wysuwa na pierwszy plan doniosłość „ceł pośrednich“ i „ceł idealnych“. Wystarczy porównanie zastoju przemysłowego Francyi (mimo bardzo ostrego protekcyonizmu w ostatnim przedwojennym okresie) z rozwojem przemysłowym Niemiec, których system cłowy nawet w tym okresie cechuje stosunkowo wielkie umiarkowanie. Francuzi sami przyznają, że brak im owych „ceł idealnych“, któremi w tak wysokiej mierze dysponują Niemcy. Otóż dla Królestwa i dla Galicyi te cła „pośrednie“ i „idealne“ będą miały w sumie znaczenie co najmniej takie, jak ustrój handlowo-polityczny — znaczenie stale rosnące. Będą one zdolne niejedną ujemną stronę tego ustroju zneutralizować. Od zachowania siły ludzkiej dla kraju, od oświaty i hygieny ludowej, od odpowiedniego systemu kredytowego i organizacyi bankowej, od racyonalnej pod względem technicznym odbudowy przemysłu będzie także zależało co najmniej tyle, co od przyszłych ceł. Na odwrót dla dalszego rozwoju przemysłu polskiego a szczególnie galicyjskiego w sumie niebezpieczniejsze niż brak lub niedostateczność ceł ochronnych byłyby niedomogi wewnętrzne, jak fałszywa lub anemiczna polityka gospodarcza i niedostosowalność społeczeństwa do psychologicznych wymogów wyższorzędnego życia gospodarczego.

Architekt Stefan Szyller. (Warszawa).

POLSKĘ TYLKO W DUCHU POLSKIM ODBUDOWAĆ CHCEMY I ODBUDUJEMY!

Zaledwo przestały dymić się zgliszcza popalonych wsi i miast polskich, które w pierwszych zaraz czasach toczącej się obecnie wojny padły ofiarą międzynarodowych zapasów, architekci polscy rozwinęli działalność ożywioną w sprawie ich odbudowy. Akcya ta zrodziła się głównie w Warszawie i Krakowie, i rzecz znamienna, — jakkolwiek wówczas wszelka komunikacya między temi dwoma środowiskami my-

śli polskiej była w ciągu mniej więcej półtora roku przerwana zupełnie, jakkolwiek ani list, ani książka, lub gazeta nie mogły poprzez linie frontów armii walczących przedostać się z Warszawy do Krakowa, albo odwrotnie, — i tu i tam, bez wzajemnego porozumienia się, padło wśród architektów jedno wielkie hasło: — Polskę tylko w duchu polskim odbudować chcemy i odbudujemy!...

Ta rzadka w naszych warunkach politycznego i społecznego rozbicia jednomyślność dowodzi, jak silnie dojrzało już u nas poczucie i zrozumienie potrzeby zaznaczenia swej odrębności rasowej, której najwymowniejszym wyrazem jest zawsze i być powinna architektura.

Był czas, który jeszcze zresztą wszyscy pamiętamy, gdy zdania o tej odrębności architektury polskiej były u nas przyjmowane z wielkiem niedowierzaniem, a pierwsze próby naszych architektów tworzenia w duchu polskości niezawsze były szczęśliwe, bo odczuwano wprawdzie, że on w starych budowlach naszych istnieje, ale na czem on polega, określić jeszcze nie umiano.

Zbieranie materyałów, tyczących się naszej architektury monumentalnej, a zwłaszcza budownictwa ludowego, urządzanie specyalnych wystaw architektonicznych, dających możność robienia porównań i wyciągania stąd wniosków, konkursy architektoniczne lat ostatnich, na których dążność tworzenia w duchu polskim się zaznaczyła, pojawienie się w druku prac o architekturze naszej, które zanalizowały jej kształty i pogłębiły pojęcia o jej cechach zasadniczych, — to są etapy, przez które przechodząc świadomość o tej odrębności zataczała coraz szersze kręgi wśród społeczeństwa polskiego. Jednomyślne uchwały powzięte w zrzeszeniach architektów Krakowa i Warszawy, wśród warunków wspomnianych, są tego uświadomienia przejawem wybitnym. Za Warszawą i Krakowem poszedł Poznań, Lwów i Lublin, — plon prac z dziedziny architektury polskiej okazał się obfitym, jak nigdy przedtem; pojawiły się broszury, książki i albumy, a ich nakłady prędko zostały wyczerpane. Pojawiły się wzory budowli szkół wiejskich, chat i zagród włościańskich, oparte na różnych typach lokalnych polskiego budownictwa. Staną się one niezaprzeczenie ważną pomocą przy odbudowie kraju; zachodzi jednak obawa, by przy tem nie popełniano błędu zasadniczego — stosowania w poszczególnych dzielnicach Polski typów budownictwa, wprawdzie też naszego, które jednak powstały w innych okolicach i rozwinęły się w odmiennych warunkach bytu różnych szczepów narodu polskiego.

Nie mamy należycie opracowanej rzeczy o typach naszego budownictwa ludowego, ale i z tych materyałów, jakie zebrano i częściowo, chociaż bardzo jeszcze niesystematycznie, opublikowano, widzimy wyraźnie, jak silnie mimo ogólnej wspólności rasowej różnią się one między sobą; jak chata podhalańskiego górala jest odmienna od chaty mazurskiej, kurpiowska od podlaskiej, wielkopolska od małopolskiej i t. p.; widzimy wyraźnie, że tak samo jak ludowe gwary ogólnego języka polskiego są różne, jak różne są akcenty mowy naszej nie tylko wśród ludu, ale i wśród inteligencyi w poszczególnych dzielnicach Polski, jak

rozmaity jest strój ludowy, tak samo i budownictwo ludowe, przy ogólnym swym typie zasadniczym, ma liczne miejscowe tego typu odmiany. Budownictwo ludowe możemy porównać pod wieloma względami ze strojem ludowym poszczególnych miejscowości. Te stroje nie wytworzyły się bezmyślnie i przypadkowo, lecz są wynikiem całego szeregu przyczyn, sięgających często w bardzo odległe czasy rozwoju życia społecznego oddzielnych szczepów polskich; one z potrzeb i warunków życia tych szczepów powstały i doskonaliły się, z tem życiem się zespalały i jednoczyły. Stąd to powstała ta dziwna jednolitość i harmonia typów w strojach ludowych, która zostałaby odrazu zatracona, gdybyśmy pomieszali ze sobą różne szczegóły typów poszczególnych, gdybyśmy n. p. krakowską kierezyę dodali do świtki podlaskiej, a kurpiowskie łapcie łykowe do barwnego stroju łowickiego.

Nawet najmniej interesujący się sprawami strojów ludowych, wyczułby odrazu brak praktycznego, logicznego związku w tem zestawieniu oddzielnych części strojów ludowych, a więc i brak estetycznej harmonii, jaka takiego związku jest wynikiem; widok takiej mieszaniny części strojów ludowych, nie tworzącej rozumnie połączonej całości, byłby conajmniej dziwny, jeżeli nie karykaturalny. Otóż nasuwa się obawa, by przy odbudowie kraju w budownictwie naszem nie zaszło coś podobnego; by na chacie mazurskiej nie znalazł się dach zakopiański, kurpiowska chata nie powstała na Kujawach, a w domu ludowym, szkolnym, czy gminnym nie zostały pomieszane wszystkie typy odrębne naszego budownictwa. Dziwolągi tego rodzaju powstawały już u nas niejednokrotnie; obecnie gdy chcący budować mają ułatwione pozyskanie gotowych wzorów o typach różnych, mogą one powstawać tem łatwiej, zwłaszcza, że na prowincyi wiele budowli stawia się bez kierownictwa fachowego i że nasi fachowcy przeważnie nie zajmowali się dotąd polskiem budownictwem ludowem.

Sądzę, że jedynym sposobem uniknięcia tego rodzaju błędów karygodnych, które stać się mogą negacyą polskości w architekturze naszej, będzie przestrzeganie zasady, by ci, co przystępują do odbudowy naszych wsi i miasteczek, zapoznawali się najpierw z budowlami dawnemi, jakie w danej okolicy pozostały. Stosowanie w nowych budowlach tego, co w starych okazało się najlepszem, najbardziej odpowiadającem miejscowym warunkom klimatu i gleby, co wynikło z użycia materyałów budowlanych, dających stosować się najłatwiej w danej okolicy, stworzy budowle praktyczne, o charakterze jednolitym i harmonijnym, będące dalszem rozwinięciem typów lokalnych budownictwa naszego, przystosowanych racyonalnie do nowych potrzeb życia poszczególnych dzielnic Polski.

Dotąd te typy budownictwa polskiego, które i do architektury naszej przeszły, tworzyły się drogą bezwiednego zachowywania i doskonalenia z pokolenia w pokolenie przechodzących, tradycyjnych naszych form konstrukcyjnych i zdobniczych. Wybiła obecnie godzina dziejowa, nakazująca, by przy ogólnem odradzaniu się Polski, ten postęp na rozwoju narodowych tradycyi oparty, został przeprowa-

dzony z samowiedzą planowo i celowo; — by w księdze kultury i historyi ludzkości, jaką po wsze czasy jest architektura, zapisanem zostało zrozumiałym dla wszystkich znakiem wsi, miast i miasteczek naszych, odbudowanych według polskich tradycyi, — że teraźniejsze pokolenie Polaków postanowiło Polskę w duchu polskim odbudować i odbudowało ją w tym duchu w najszerszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

Referent ekspozytury budowlanej, Inż. Stanisław Pollak, (Przemyśl).

ODBUDOWA WSI W POWIECIE PRZEMYSKIM*).

Rok upłynął jak stanęliśmy do wielkiego dzieła, do pracy olbrzymiej, bez jakichkolwiek doświadczeń w przeszłości, chociażby w miniaturze. Tam i z powrotem po dwakroć przesuwający się przez nasze ziemie olbrzymi walec walczących armii miażdżył wszystko, co długie lata pracy i zabiegów, w trudnych warunkach naszego bytu, stworzyć zdołały. Zniknęły z powierzchni ziemi dwory chłopskie, zagrody i pierwsze zwiastuny naszej niezależności gospodarczej, nieliczne zakłady przemysłowe.

Stanęliśmy przed zadaniem, w normalnych warunkach nad wyraz do przeprowadzenia trudnem, cóż dopiero w dzisiejszych stosunkach! Nic więc dziwnego że w społeczeństwie wyłonił się co do formy i sposobów odbudowy szereg różnych zapatrywań, niejednokrotnie wręcz rozbieżnych. Jest to jednakże zrozumiałe; nie wszystkie bowiem okolice kraju w chwili rozpoczęcia akcyi odbudowy w jednakowych znajdowały się warunkach. Jedne więcej zniszczone drugie mniej, różnych wymagały środków i odmiennych metod pracy. Dziś, po roku trwania akcyi, można już sobie jasno i krytycznie zdać sprawę, które z metod więcej odpowiadają warunkom pracy i szybciej prowadzą do celu. Z osiągniętych rezultatów można to dokładnie ustalić.

Pragnąłbym przeto szczegółowo zapoznać szerszy ogół z przeprowadzonemi pracami, by wszystkim tym, którzy tą ważną dla nas sprawą się interesują, ułatwić zoryentowanie się i ustalenie swego sądu o całej akcyi. Ekspozytura podzieloną została na ośm sekcyi. Robotami w każdej sekcyi kieruje inżynier, a ten rozporządza dozorcami budowy. Sekcye cieszą się obszerną autonomią, zarządzenia wszelkie zastosowywane bywają do stosunków w danej okolicy, które nawet w jednym powiecie okazują się bardzo zmiennymi. Na pierwsze więc miejsce wysuwa się indywidualne traktowanie spraw odbudowy w poszczególnym niemal wypadku. Jednolitość akcyi w całym powiecie zapewniona jest decyzyami, zapadającemi na wspólnych konferencyach inżynierów, kierujących budowami pod przewodnictwem kierownika ekspozytury. Omawia się najnowsze doświadczenia przy budowie poczynione i korzysta się z nich w dalszej akcyi. Od czegóż zaczyna się praca? Pierwszorzędnej wagi czynnością jest ustalenie szkód poniesionych przez właścicieli, tak w zniszczonych, jak i uszkodzonych budynkach. Statystyka musi

---

*) Zdjęcia, ilustrujące odbudowę w powiecie przemyskim, umieścimy w następnym zeszycie.

być bardzo dokładną i uwzględniać wszystkie szczegóły zniszczonej budowli. Pod uwagę brać trzeba rodzaj materyału z jakiego budynki były wykonane, wiek budynku i rodzaj pokrycia, to wszystko bowiem w sumie zadecyduje co właścicielowi odbudować można i w jakiej wielkości. Zbierający wymagane daty posługuje się formularzami z pytaniami, ułożonemi na podstawie poczynionych doświadczeń. — Spisano dnia:, Gmina:, Nr. domu:, Właściciel budynków:, Budynki stały na gruncie:, Jakość gruntu: ornego, łąk, dusz:, krów:, koni:, świń:, wozów: (przed wojną), Dom mieszkalny (wymiary):, Wykonanie:, Wiek:, Stodoła:, Stajnia:, Inne budynki:, Zabudowana powierzchnia łącznie..... m²:, Ubezpieczenie od ognia:, Długi:, Okoliczności zniszczenia, uszkodzenia:, Komorne:, Pomieszczenie obecne:, Podatki, ubezpieczenie, długi opłacal.:, Stan majątkowy:, Pożyczka wojenna:, Wniosek na odbudowę:. —

Przygotowana w całości statystyka danego okręgu umożliwia inżynierowi ułożenie planu budowy na cały rok. Ewidencya nagromadzonego materyału pozwala dokładnie obliczyć, ile w ciągu późnej jesieni i zimy można przygotować domów i budynków gospodarczych. Po ustaleniu tej cyfry przeprowadzić można sprawiedliwie rozdział budynków pomiędzy najbardziej potrzebującyh, przyczem zupełnie zniszczone gminy na szczególniejsze zasługują uwzględnienie. Na schyłku zimy zaczyna się rozwożenie materyałów, a wczesną wiosną budowa. Podstawową rolę w budowie odgrywają składownie materyałów. One są niejako zbiornikami, zapewniającymi regularny dopływ materyału i zapobiegają szkodliwym przerwom i niespodziankom w budowie.Im gęściej po powiecie są one rozsiane, tem lepiej dla akcyi budowlanej. Właściwie dążyćby wypadało do stworzenia składów podręcznych w każdej na nowo odbudowującej się gminie, jest to jednakże w obecnych warunkach na większą skalę nie do przeprowadzenia. W kilku przecież wypadkach dla większych robót w odleglejszych od składowni gminach, przewieziono potrzebną, przedtem obliczoną, ilość materyału na miejsce budowy. W ten sposób prowadzona robota daje o wiele lepsze wyniki, postępuje szybciej, i mniej marnuje się materyału na odpadki. Składownie materyałów, prócz wyżej zaznaczonych korzyści, przynoszą znaczną oszczędność grosza a nawet zyski. Dość zaznaczyć, że przeciętnie w składowniach ekspozytury znajduje się zamagazynowanego materyału drzewnego (kantowego, brusów, desek) za kwotę około 1,500.000 K, co przy zwyżce cen w handlu o 15% na 1 m³ przynosi 225.000 K czystego zysku. Od czasu istnienia Ekspozytury ceny trzykrotnie ulegały zwyżce — zysk więc obliczać można na 675.000 K. Dzisiaj gdy ceny w handlu kantowego drzewa wynoszą 140 K, składownie ekspozytury odprzedają stronom zniszczonym przez wojnę 1 m³ po 117 K; deski w handlu 200 K, w składowni po 142 K; to samo z cementem, szkłem i t. p. Zaznaczyć warto, że bywają tygodnie całe, w ciągu których składownie ekspozytury są jedynem źródłem, dostarczającem różnych materyałów budowlanych. Z księgi magazynowej dowiedzieć się można, jakie materyały znajdują się w składowniach zamagazynowane. Znajdujemy tam: Drzewa kantowe, — Drzewo okręgłe, i oszwarowe, — Deski, — Brusy, — Łaty i listwy, — Dachówka, — Gąsiory, — Wapno, — Papa, — Kapki. — Blacha, — Cement, — Szkło, — Kit, — Ter, — Okna, — Gwoździe, — Cegła. Skła-

downie dostarczają materyału nie tylko do budowy prowadzonej na koszt rządu. ale oddają usługi poszkodowanym przez wojnę, którzy odbudowują się na własny koszt, np. obszarom dworskim. Roboty prowadzi się we własnym zarządzie. Ekspozytura dostarcza wszystkich materyałów budowlanych, robociznę oddaje majstrom i drobnym przedsiębiorcom w akord. Wynagrodzenie ustala się od 1 m² zabudowanej powierzchni. Ceny te nie mogą być ściśle jednostajne; wpływają na ich wysokość najróżnorodniejsze warunki pracy — wahają się od 36—40 K za 1 m² zabudowanej powierzchni domu. Za cenę tę akordant zobowiązany jest dom odwiązać, postawić, pokryć, ułożyć podłogi i powały, dodać stolarszczyznę z okuciem, jakoteż żelaziwo do pieców i kuchni, a w przeważnej ilości wypadków wykonać murarskie roboty. Zaznaczyłem, że cena zależy od warunków pracy. Dla akordanta bardzo ważnym jest momentem jak daleko leży miejsce budowy od składowni, czy gmina jest zupełnie zniszczoną, czy też częściowo, czy zasobną jest w konie, wreszcie, ile budynków w jednej miejscowości otrzymuje do wykonania. W ogromnej ilości wypadków wszystkie te momenty są dla akordantów niepomyślne, stąd też wynagrodzenie musi być wyższe. Warto na tem miejscu zastanowić się nad tem, czy buduje się za kosztownie w stosunku do budowania chłopskiego. Zarzuty opierają się na porównaniu cen budowli chłopskich przed wojną, a naszych robót obecnie; różnica jest rzeczywiście ogromna, ale też zupełnie zrozumiałe są przyczyny.

Koszta budowli chłopskiej przed wojną, mnożone przez jakiś współczynnik podrożenia materyału i robocizny, nie mogą być uważane za żaden miernik obecnych kosztów. Przed wojną chłop mający zamiar budować dom, gromadził materyał przez kilka lat, skupując go okolicznościowo za drobne kwoty, budował sam jeden lub z kilkoma sąsiadami, miał więc tanio cieślę i murarza miejscowego; przeto koszta jego budowli były minimalne. Weźmy pod uwagę warunki przedwojenne, lecz przyjmijmy, że skutkiem pożaru spłonęła połowa gminy. O ile wtedy podniosą się ceny, gdy kilkudziesięciu gospodarzom wypadnie zakupić odrazu materyał na budowę, skupić większą ilość rzemieślników i wykończyć budowę jaknajszybciej? Łatwo sobie wyobrazić, jak szalenie ceny się podnoszą, tak materyału, jak i robocizny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w kraju działa kilkanaście ekspozytur, że ogromnie utrudnioną jest dostawa potrzebnego materyału i brak ukwalifikowanych rzemieślników. A jednak praca postępować musi w tempie możliwie najszybszem, bo nędza dokucza, coraz większa....

Akcya doraźnej pomocy, zapoczątkowana przed powstaniem ekspozytury, pozostawiła nam w spadku robotę paru tysięcy stodół rozpoczętych i sto kilkadziesiąt baraków na cztery rodziny. Stodoły wykończone zostały w przeszłym roku jesienią. One to wywołały tyle zarzutów pod adresem centrali odbudowy i stały się powodem pewnej nieufności ludności w początkach naszej pracy. Stodoły otrzymują obecnie wrota i szaluje się je deskami. Słabą stroną jest pokrycie papą, które jednakże zastąpić będzie można przy więcej sprzyjających warunkach gontami, na ten cel znakomicie się nadającymi. W ten sposób wykończone, doskonale spełniać będą swoje zadanie, a w znacznej ilości wypadków okażą wyższość nad zniszczonymi budynkami. Zaraz po zaspokojeniu najpilniejszej potrzeby stodół, zabrano się

do budowy domów mieszkalnych. W związku z tą robotą rozważaną była kwestya bardzo poważnej natury, czy budować domy tymczasowe, czy też odbudowę traktować jako ostateczną. Przeważyło ostatnie zdanie. Cóż przemawiało za takiem rozwiązaniem kwestyi?

Budowla prowizoryczna wymagałaby nie wiele mniej roboty aniżeli definitywna, boć byłaby tylko trochę mniejszą, a odpadłyby tylko chyba podmurówki i wyprawa ścian. Krycie papą nie wymaga mniej pracy, aniżeli krycie dachówką, a jest droższe, robota zaś ciesielska pozostaje ta sama, murarskie roboty tak samo, a stolarszczyzna nie wiele przyniosłaby zysku. Tymczasem stawiając dom o charakterze definitywnym, a więc obejmujący przeciętnie 2 do 3 izb, nie podnosi się zbytnio kosztów budowy, a zyskuje się tymczasowe pomieszczenie na 2 rodziny i oszczędza się wiele grosza. Dość powiedzieć, że koszta budowli tymczasowej wynoszą około 70 kor. za 1 m^2 zabudowanej powierzchni, ostatecznej zaś 95—100 kor. Gdzież tu jest proporcya między wydatkami a rezultatami? Od czasu rozpoczęcia robót około budowy domów, t. j. od 1 października 1916 do dnia dzisiejszego wykonano w powiecie 1392 domy. Cyfra ta olbrzymia w dzisiejszych warunkach — brak koni, brak robotnika, utrudnienia w ruchu kolejowym... Są gminy posiadające po 4—5 par koni, w których postawiono po czterdzieści domów. Jeżeli przyjmiemy, że na jeden dom potrzeba normalnie około 30—35 par koni, to dopiero nabierzemy wyobrażenia o ogromie wysiłków. Budynki odwiązuje się w składowniach ekspozytury, następnie przygotowane do budowy rozwozi się na miejsce przeznaczenia. Inżynier objeżdżając poszczególne gminy, rozdaje asygnaty na potrzebny materyał, które każdej chwili mogą być zrealizowane w składowni. W ten sposób akcya postępuje szybko, bez szkodliwych zwłok. Chętni do budowania własnemi siłami, otrzymują subwencye w gotówce, lub też w materyale, stosownie do życzenia, w miarę postępu roboty i w wysokości unormowanej przez Centralę. Amatorów jednakże na taką pomoc jest bardzo mało, ze względu na szalone trudności przeprowadzenia budowy najmniejszej nawet, siłami jednostki. Na ogół przy tego rodzaju budowach bardzo smutne poczyniono doświadczenia. Materyał wydany na dom, w ilości stosownej do wielkości zniszczonego, zostawał użyty na budowę zakrojoną na wiele większą skalę — na dokończenie więc materyału zazwyczaj brakowało, a braki te zwiększały się, w miarę wydatniejszej pomocy. Trafiały się i takie wypadki, że budowę rozpoczętą przez chłopa musiano kończyć w zarządzie ekspozytury, gdyż tenże zniechęcony najmniejszemi przeciwnościami budowy zaraz w początkach poniechał, a materyał ulegał zniszczeniu. W ogóle rzec można, że materyał wydany chłopom w stanie surowym nie przynosił spodziewanego pożytku. Klecono z niego najrozmaitsze budowle najlichszego gatunku, które nie przedstawiały żadnej wartości na przyszłość, a obecnie wymagały ciągłej naprawy i konserwacyi.

Sposób budowy domu zastosowano taki, jaki w tych stronach najpowszechniej był w użyciu, mianowicie dylowanie ścian pomiędzy słupami, dylami 10-cio centymetrowymi. Słupów w przeważnej ilości wypadków się nie wyżłabia, lecz odpowiednio przyciosuje się brusy, zapuszczając je pomiędzy dwie łaty, przybite silnie do słupa. Konstrukcya ta o wiele praktyczniejsza i trwalsza, szczególnie przy obecnym braku materyału dębowego

na słupy. Pojedynczy dyl może być w razie potrzeby łatwo wyjęty i zastąpiony nowym. Na ściany te nabija się łaty 4 cm. grubości i wylepia się gliną, gęsto natykaną kawałkami tłuczonej cegły. Na to dopiero przychodzi wyprawa. Ściany wewnętrzne wyprawia się na trzcinie i bieli. Domy są w ogromnej ilości pokryte dachówką, mały tylko procent gontami. Powierzchnia zabudowana najmniejszego domku wynosi 52 m² — największego około 90 m². Przeważnie domy te są tylko mieszkalnemi, stajnie zaś buduje się osobno. W koniecznych wypadkach, w których albo parcela pod budowę za mała, albo właściciel miał przed wojną zbyt mały i lichy budynek, by mógł obecnie dwa otrzymać, pomieszcza się stajnię pod jednym dachem z mieszkaniem. W tym razie wejście do stajni jest osobne z podwórza, a stajnia nie ma żadnego połączenia z mieszkaniem. Mieszkanie przeważnie składa się conajmniej z izby, kuchni, komory i sieni — większe zaś z dwóch izb, alkierza, kuchni, komory i sieni. Duże i liczne okna dostarczają obfitej ilości światła i powietrza. Co do zewnętrznej strony odbudowywanych budowli, baczną zwrócono uwagę na to, by zachować swojski charakter wsi. Niewymuszona prostota w liniach i zastosowanie ludowych motywów nadały całym wsiom niezatartą cechę naszej ludowej sztuki budowlanej. Dzisiaj, ta świeżo odbudowana wieś nie przedstawia jeszcze tego całokształtu, nie oddaje całego uroku wsi naszej, wszystko to bowiem jeszcze za nowe, za świeże, za surowe... Dopiero gdy chłop zacznie tam na dobre gospodarować, gdy życie ręką chłopa wyciśnie na każdej z zagród indywidualne piętno, wtedy oceniać będziemy mogli wartość tych kładzionych obecnie fundamentów budownictwa wiejskiego. — Obecnie, gdy najpilniejsze potrzeby mieszkaniowe są zaspokojone, przygotowuje się w większych ilościach budynki gospodarcze, a przedewszystkiem stajnie, których ogromna potrzeba daje się odczuwać. Już przeszło sto oddano do użytku, co najmniej dwa razy tyle przed zimą będzie wykończonych, nie licząc tych, które znajdują się pod jednym dachem z mieszkaniem. Poważną troską było zapewnić tysiącom dzieci, pozbawionych przez trzy lata nauki, moralną opiekę w szkole. Gdzie warunki nie pozwalały na postawienie nowej szkoły, naprawiano stary budynek, albo odpowiednio urządzano barak. Tak samo radzono sobie z kościołami i cerkwiami. Prace ekspozytury obejmowały jeszcze restauracyę plebanii, jakoteż ochronek i budynków dworskich. Poniżej podane zestawienie podaje całokształt rezultatów całorocznej działalności ekspozytury.

ZESTAWIENIE REALNE.

do 1 września 1917.

Liczba wykonanych budynków mieszkalnych: 1392.

Liczba wykonanych budynków gospodarczych: 2842.

Liczba budynków wykonanych przez samych włościan przy udzielonej subwencyi: budynków mieszkalnych 138, stajen: 185, stodół i brogów 290.

Subwencyi udzielono własności tabularnej na odbudowę gospodarstw: folwarki: 8, parafie 5.

Naprawione budynki szkolne: 12.

Statystykę szkód przeprowadzono w gminach: 88 (brak jeszcze 10 gmin).

Ilość zniszczonych gospodartw: 6766.
Ilość zniszczonych budynków 16.076.
Powierzchnia zabudowana zniszczonych budynków w m²: około 1,000.000.
Na odbudowę gospodarstw włościańskich potrzeba: około 65.000.000 K.

ZESTAWIENIE FINANSOWE
od 1. lipca 1916 do 30 czerwca 1917.

Wysokość zrealizowanej nakazami wypłaty kwoty z przyznanego na ten cel kredytu w koronach:

Domy - - - - - - - - - - - - - -	7,302.065	K 75	h.
Stodoły - - - - - - - - - - - - - -	6,125.646	„ 78	„
Drobne naprawy w szkołach - - - -	28.755	„ —	„
Odbudowa budynków dworskich - -	51.927	„ 45	„
Rekonstrukcya budynków plebańskich	65.000	„ —	„
Rekonstrukcya szpitalika i ochronki	10.000	„ —	„
Wydatki administracyjne - - - -	42.367	„ 09	„
Razem - - -	13,625.762	K 07	h.
Suma wydatków uskuteczn. z tych kredytów	13,594.638	K 02	h.
Reszta w dn. 30/6. 1917 zwrócona - - - -	31.124	K 05	h.

Prof. Dr. Jan Rakowicz (Kraków).

PIERWSZY ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANYCH.

Na nadzwyczajnym zjeździe techników polskich, który się odbył w kwietniu br. w Warszawie wygłoszono stosunkowo mało referatów ze strony licznie reprezentowanej na nim grupy przemysłowców budowlanych, a to z tego powodu, że wkrótce miał się odbyć zjazd przeznaczony wyłącznie na cele tej grupy. Obywatelski komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie, uznając ważność przemysłu budowlanego szczególnie w obecnem położeniu naszem, wydelegował niżej podpisanego i na ten zjazd, na który niniejsze sprawozdanie ma dać pogląd ogólny. Zjazd ten przygotowało „Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców budowlanych Królestwa Polskiego w Warszawie“, chcąc w ten sposób zaznaczyć dziesięciolecie swego istnienia i przedłożyło zjazdowi drukiem ogłoszony obszerny „Rocznik“, dający wyobrażenie o rozwoju Stowarzyszenia.

Celem zjazdu było: 1) zespolenie sił i dążności przez zrzeszenie się jednakich zawodów ludzi, mających wspólne cele i głębokie ukochanie kraju; 2) obliczenie, ilu z nas pracuje w przemyśle budowlanym; 3) zdanie sobie sprawy, co dalej czynić należy; 4) omówienie najżywotniejszych spraw obchodzących cały przemysł budowlany i 5) opracowanie planu przyszłej działalności.

Jednym z bodźców do urządzenia jak najprędzej tego zjazdu była nota-

tka, umieszczona w Nr. 8 tygodnika „Der Wiederaufbau“ pod tytułem „Bauten in Königreich Polen“, która brzmi w tłómaczeniu jak następuje: „Przemysłowi budowlanemu niemieckiemu nadarza się dobra okazya współdziałania użytecznie w Polsce, gdyż, aczkolwiek inżynierowie polscy dostarczą głównych sił do wypracowania i nadzoru nad robotami budowlanemi, zwrócona będzie również uwaga i na inżynierów niemieckich, których wykształcenie i praktyka życiowa nadaje się wyśmienicie do tych robót. Inżynierowie niemieccy z wyższem wykształceniem będą mieli w latach najbliższych duże pole do działania w Królestwie Polskiem, specyalnie w zarządzie krajem, bez względu na to, czy dotychczasowy czysto niemiecki zarząd cywilny przejdzie stopniowo w ręce polskiego zarządu królewskiego. czy też inne koła kierownicze zostaną utworzone. Jest rzeczą jasną, iż wtedy otworzy się duże pole do działania i dla firm niemieckich przemysłowo-budowlanych. Do wykonywania wielkich robót betonowych i z żelaza, a w szczególności do robót ziemnych, na większą skalę zakrojonych, istnieje mało firm czysto polskich. Na polu tem dużą działalność rozwinąć mogą niemieckie firmy przemysłowo-budowlane. Uczyniły to już niektóre firmy niemieckie, zakładając biura swe jeszcze za czasów gospodarki rosyjskiej. Zakładanie takich filii należy doradzać rodzajem próby choćby ze względu na zamówienia rządowe i na dokładne i prędkie zapoznanie się z warunkami miejscowymi. Do tego konieczna jest znajomość języka miejscowego. Radzimy zatem, by nasi młodzi inżynierowie i technicy przemysłowo-budowlani uczyli się języka polskiego“.

Starania wczesne Stowarzyszenia u przeróżnych instytucyi i osób prywatnych, mających styczność z przemysłem budowlanym, uwieńczone zostały pożądanym skutkiem. Uczestniczyło w zjeździe około 500 osób, a w tem coś 10 kapłanów, którzy główne zainteresowanie okazywali do odbudowy kościołów. Niemal wszystkie nasze rady miejskie i magistraty większych miast wydelegowały swych przedstawicieli, lecz niestety trzem wybranym delegatom rady miejskiej w Krakowie władze wzbroniły wzięcia udziału. Z poza granic Królestwa Polskiego było tylko trzech uczestników i to po jednym z Krakowa, Lwowa i Poznania. Obrady właściwego zjazdu odbywały się z powodu jednolitości uczestników tylko na posiedzeniach plenarnych i trwały codziennie 7 do 12 godzin.

Referatów wygłoszono 36; tytuły ich zostały wraz z należącymi do nich wnioskami prawie wszystkie wydrukowane w programie zjazdu. Treść ich dotyczyła następujących 5 działów: s p r a w o g ó l n y c h, związanych z przemysłem budowlanym, o d b u d o w y k r a j u, a szczegółowo o d b u d o w y ś w i ą t y ń, u s t a w o d a w s t w a b u d o w l a n e g o i o ś w i a t y z a w o d o w e j. W kolejnym porządku referatów starano się zwłaszcza na powitalnem i pożegnalnem posiedzeniu, wprowadzić trzymającą słuchaczów na uwięzi rozmaitość tematów, przez co osiągnięto u zgromadzonych niezatarte wrażenie. W niniejszem sprawozdaniu wypadnie nam dla przejrzystości trzymać się jakości przedmiotów. Wobec obfitości materyału niepodobna zapuszczać się drobiazgowo w poszczególne referaty; ograniczyć się musimy do poglądu ogólnego na omawiane przedmioty i do tych najważniejszych referatów, które wywołały ożywione rozprawy. Po zwykłych przemowach

powitalnych z pierwszym referatem w dziale spraw ogólnych wystąpił p. Gustaw Martens, mówiąc „O potrzebie organizacyi w przemyśle budowlanym“ mianowicie ku obronie jego interesów i podniesieniu jego poziomu zawodowego i ekonomicznego, a zakończył wezwaniem do łączenia się w silne stowarzyszenia zawodowe, u nas zwłaszcza niezbędne wobec wciskania się obcego współzawodnictwa przy odbudowie kraju. Tę samą myśl rozwinął później na szerszej podstawie p. J. Rudnicki w treściwym referacie „O najważniejszych czynnikach rozwoju naszego drobnego przemysłu i rzemiosł“. Zalecał wzmacniać działalność, zmierzającą ku unarodowieniu miast przez zakładanie miejscowych organizacyi gospodarczych i wychowawczych na polu handlu, drobnego przemysłu i rzemiosła, starać się o podniesienie ich przez towarzystwa przemysłowe, związki zawodowe i współdzielcze, poprawiać ustrój zgromadzeń rzemieślniczych przez lepsze wychowanie młodzieży rzemieślniczej, przez udzielanie pomocy wzajemnej stowarzyszonym rzemieślnikom i podnoszenie wytwórczości narodowej. Do tego nieodzowne jest utrzymanie, ożywienie i wzmocnienie cechów z prawidłowym ich ustrojem, składającym się z majstrów, towarzyszy i terminatorów, których wychowanie uzupełniać powinny szkoły zawodowe.

Celem wprowadzenia korzystniejszych społecznych warunków pracy w przemyśle budowlanym uchwalono zwrócić się do miarodajnych władz państwowych o rozciągnięcie i na pracowników budowlanych przymusowego zabezpieczenia, jakie zaprowadzono już od r. 1912 dla robotników fabrycznych; nadto o wydanie przepisów co do przymusowego ubezpieczenia od skutków nieszczęśliwych wypadków, od choroby, niezdolności do pracy i starości. W związku z tem zostawały 3 referaty informacyjne z przeźroczami, mające na celu podniesienie poziomu naszego przemysłu budowlanego, a mianowicie betonowego, odpowiednio do potrzeb chwili; należałoby zwrócić baczniejszą niż dotychczas uwagę na korzyści, wynikające z szerokiego zastosowania na budowlach pracy maszynami. Do takich maszyn zalicza się różnego rodzaju podnośniki i kopaczki o jak najprostszej konstrukcyi, dające się wyrabiać w istniejących krajowych fabrykach mechanicznych bez sprowadzania specyalnych obrabiarek. Przy tych maszynach budowlanych poleca się jak najszersze zastosowanie elektryczności z dogodnego źródła energii; dlatego uznano za wskazane obznajamiać już w średnich szkołach zawodowych z wiadomościami o zastosowaniu elektryczności do napędu maszyn i oświetlenia, a popierać elektryfikacyę kraju, budząc zainteresowanie do niej w szerokich kołach przemysłowców i zatrudniając przy niej o ile możności rodaków. Na rozległe pole hygieny zawodowej i ratownictwa wprowadził zebranych odczyt Dra Zawadzkiego, przedstawiając dobitnie cyframi, jak wielki wpływ posiada praca zawodowa na zdrowie i długość życia, które u robotników trwa przeciętnie tylko 45 do 55 lat. Prócz pracy wyniszcza klasę robotniczą złe odżywianie, brak zdrowotności w mieszkaniach, brak kąpieli ludowych, a wreszcie alkoholizm. Przez ustawodawstwo zawodowe powinno się usunąć niekorzystne warunki pracy, zapewnić robotnikom dostateczną ilość przestrzeni i światła. Wiele u nas na tem polu zdziałać należy,

a przyczyniać się do postępu powinny szkoły zawodowe, związki przemysłowców i robotników przez wykłady z hygieny; nadto należy wydać popularny podręcznik hygieny zawodowej i ratownictwa, a wyłonić komisyę specyalną, którąby zapewniła ludności niezamożnej prawidłową dostawę produktów spożywczych, wprowadziła różne urządzenia hygieniczne oraz na wzór zagranicy uregulowała sprawę mieszkaniową. Wogóle starać się trzeba o ochronę zdrowia robotników i o popieranie kas chorych, ubezpieczeń wzajemnych itp. instytucyi.

Mimo przeważnie praktycznego kierunku, który panuje w przemyśle budowlanym, nie należy zaniedbywać głównych zasad estetyki w rzemiosłach budowlanych. Wykazywały to dwa referaty z tej dziedziny. I tak w pierwszym z nich sympatycznie przez zebranych powitany archit. Stefan Szyller określił zasadnicze pojmowanie piękna, wykazywał ścisłą łączność rzemiosł budowlanych z architekturą, która z nich właściwie powstała, przypomniał piękne tradycye np. naszej ciesiołki i wzywał do ich wskrzeszenia; zaprowadziłoby to do dalszego wykształcenia własnego budownictwa polskiego, którego zaczątki bezwiednie ukryte są w dawnych naszych zabytkach. Przeto należy w przyszłych naszych szkołach zawodowych uwzględniać estetykę rzemiosł budowlanych w związku z rozwojem tradycyi sztuki polskiej, a popierać kursy zawodowe i zdobnictwa, istniejące przy Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej; w tym celu powinniśmy zapisywać się na członków tej instytucyi. Także drugi referat archit. Tad. Mokłowskiego ze Lwowa p. t. „Materyały budowlane, a rozwój twórczości architektonicznej", wykazywał łączność między budownictwem a wytwórczością naszą ze względu na interes przemysłu budowlanego i rozwoju rodzimej sztuki.

Dział drugi. Najważniejsza część referatów dotyczyła oczywiście odbudowy kraju po jego zniszczeniu, które najprzód uprzytomnić sobie należało. Bogaty materyał cyfrowy, zaczerpnięty z prac Wydziału Rejestracyi strat wojennych, przedstawia się zbyt obszernie, żeby się weń bliżej zapuszczać można. Dość napomknąć, że ogólna szkoda, którą poniósł najbardziej zniszczony powiat sokołowski w samych budynkach wynosi 778.473 rb. (czyli 29% ogólnej ich wartości); w tem oblicza się większa własność na 297.600 rb., bezrolni na 4.307 rb., a małorolni na 414.318 rb., tak że ci ostatni ponieśli najpoważniejsze straty. Rzecz naturalna, że straty w zniszczonych budynkach stanowią tylko cząstkę strat ogólnych. Niemniej interesujące było przedstawienie przez adw. Olszowskiego rozmiarów strasznego zniszczenia, które stosunki wojenne ściągnęły na nasze lasy. W sprawie unormowania handlu drzewem dla celów budowlanych przedstawił budowniczy W. Filipczyński z Sosnowca smutny stan, jaki wytwarza w Królestwie Polskiem spekulacya drzewem. W rękach spekulantów bowiem znajduje się tam cały przemysł drzewny; drzewa pierwszej klasy niema zupełnie na naszym rynku, gdyż wywozi się je za granicę. Całe olbrzymie zapotrzebowanie musi się pokrywać drogą kupna od spekulantów. Stąd uchwalił zjazd utworzyć komisyę, złożoną z przedstawicieli przemysłu budowlanego, towarzystwa rolniczego oraz specyalistów, celem opracowania projektu unormowania lub upaństwo

wienia handlu drzewem. W sprawie ogólnej odbudowy kraju stwierdził inż. E. Telakowski, że dotąd niema w Królestwie Polskiem organizacyi, któraby ujęła w swe ręce sprawę odbudowy. Po uzupełnieniu jego wywodów przez piszącego te słowa przykładami z Prus wschodnich i Galicyi, wyraził Zjazd swą opinię w formie dezyderatu, że uznaje nieodzowność natychmiastowego powołania do życia popieranej przez rząd narodowy instytucyi społecznej, któraby ogarnęła w sobie całość odbudowy na zdrowych podstawach gospodarczych, społecznych, technicznych i estetycznych. I tu, podobnie jak na nadzwyczajnym Zjeździe Techników Polskich, wystąpili z referatami różni specyaliści i tak: pierwszy z nich inż. A. L. Zagrodzki mówiąc na temat „Budowa naszych wsi i miast pod względem bezpieczeństwa ogniowego“, przedstawił wymowne cyfry. W ogólnej sumie 3,600.000 budynków Królestwa Polskiego — budynki drewniane stanowiły 90%, budynki z materyału mieszanego 7%, a murowane tylko 3%; pokrycie w 93% stanowiła słomiana strzecha. Na czasie byłoby u nas zachować strzechę w formie impregnowanej, jako charakterystyczną cechę naszej wsi. W myśl tych wywodów uznał Zjazd za niezbędne: jaknajszybsze opracowanie i zastosowanie ustawy budowlanej, zmierzającej zasadniczo do zabezpieczenia przed ogniem budynków w kraju i zakładanie zrzeszeń współdzielczych w celu udostępnienia niepalnych materyałów prowincyi.

Teoretyczny referat z tej dziedziny wygłosił prof. J. Lewiński „O kopalnych materyałach budowlanych w Polsce“; omówiwszy układ geologiczny gleby polskiej, wykazał, iż posiadamy w glinach naszych pierwszorzędny materyał do fabrykacyi cegły. To też mimo, że kraj nasz obfituje w kamieniołomy różnego rodzaju, podstawowym wszakże materyałem budowlanym musi być cegła, inne zaś kopalne materyały posiadają znaczenie albo miejscowe, albo też mogą stanowić cenne materyały budowlane dodatkowe i zdobnicze. Z praktycznej strony oświetlił tę sprawę referat arch. W. Jabłońskiego „O krajowych surowcach budowlanych“. Po przedstawieniu w cyfrach dotychczasowej i w przyszłości możliwej u nas produkcyi materyałów budowlanych, polecił wzmocnić produkcyę krajowych materyałów budowlanych, a szczególnie ogniotrwałych, którymi należy odbudowę przeprowadzić w przeważnej części, a w mniejszej tylko z drzewa. W tym celu koniecznem jest zorganizowanie przy Stowarzyszeniu Przemysłowców budowlanych stałego biura, zadaniem którego byłoby energiczne uruchomienie krajowego przemysłu budowlanego na potrzeby przyszłej odbudowy, rozłożonej na 10-letni okres czasu. Jeszcze głębiej zapuszczały się w ten przedmiot dwa referaty: jeden o przemyśle ceglarskim, drugi o przemyśle ceramicznym. Przy nich przyjęto szczególnie wnioski, żeby dokładać wszelkich starań 1) o poprawę środków komunikacyjnych (dróg bitych, kolei, kanałów i rzek) oraz obniżenie taryfy przewozowej na węgiel i produkty gotowe; 2) o otwarcie krajowej szkoły ceramicznej i stacyi doświadczalnej; 3) o zakładanie spółek wytwórczych po wsiach i miasteczkach do wyrobu cegły, dachówki i kafli; 4) o wydawnictwo czasopisma i kalendarza ceramicznego i 5) o założenie towarzy-

stwa miłośników i popierania przemysłu ceramicznego. W związku z komunikacyą stał referat inż. Plebińskiego „O organizacyi budownictwa mostowego w przyszłem państwie polskiem“, poczem Zjazd uznał za rzecz ważną i pożyteczną powołanie do życia polskiej instytucyi rządowej, którąby zreorganizowała u nas budownictwo mostowe oraz zajęła się wszelkiemi sprawami z budownictwem tem związanemi.

Dział trzeci. Prawie całe poobiedzie pierwszego dnia Zjazdu poświęcono odbudowie kościołów, obradując pod przewodnictwem delegata arcybiskupiego X. prałata M. Siewruka. Pierwszy prelegent ks. M. Stefanowski w odczycie p. t. „Odbudowa świątyń w świetle przepisów liturgicznych“, przedstawił te wszystkie konieczności, które budowniczy uwzględnić musi, licząc się z liturgią, tak przy budynku samym, jego oświetleniu, przewietrzaniu i ogrzewaniu, jako też przy jego umeblowaniu ołtarzami, amboną itd., a niemniej przy jego przyozdobieniu malowidłami itd. Wywiązała się ożywiona wymiana spornych zapatrywań między zastępcami duchowieństwa a budowniczymi kościołów — mianowicie co do ich ogrzewania. Drugi z rzędu prelegent arch. K. Jakimowicz wskazywał na współdziałanie przemysłu budowlanego wobec zabytków przeszłości, jako pierwszorzędnym obowiązku narodowym, zachęcał do zwracania się we wszelkich sprawach zabytkowych do „Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie“ i wzywał do większego popularyzowania wiadomości z dziedziny konserwacyi i restauracyi zabytków, pomiędzy którymi na pierwszem miejscu postawić należy kościoły. Do odpowiedniego obchodzenia się z nimi potrzeba najprzód głębokiej znajomości sztuki, dalej przystosowania się do położenia i warunków miejscowych jako też do rodzimych materyałów budowlanych, aby świątynie nasze wyglądały jako ściśle zrosłe ze swem otoczeniem. Jako wykonawca wielu kościołów, przedstawił p. S. Pronaszko stosunek „Przemysłu budowlanego do odbudowy świątyń“. Scharakteryzował panujące za czasów rosyjskich sprzedajne stosunki, dzięki którym dostawało się wykonywanie kościołów w Królestwie Polskiem często w ręce nieodpowiednie, i żądał opracowania stosownego poradnika głównie dla duchowieństwa, oraz urządzenia odczytów lub tymczasowych kursów dla wykonawców, a nadto ulepszenia komunikacyi celem dostarczenia materyałów budowlanych. W odpowiedzi na to polecił piszący te słowa świeżo wydany podręcznik J. Muczkowskiego o nowszych poglądach na tem polu i radził dla duchowieństwa wprowadzenie wykładów fachowych w seminaryum duchownem, oraz zakładanie przy stolicach biskupich — muzeów dyecezyalnych; u architektów zaś, jako jedynie powołanych do projektowania kościołów, nieodzowne są, prócz głębszych studyów na politechnikach, także osobiste zdolności i dłuższa praktyka na tem polu.

W dalszym ciągu wygłoszono referat p. t. „Odbudowa świątyń jako akcya ogólno-krajowa i jej stosunek do przemysłu budowlanego“; przedstawiono w nim działalność „Towarzystwa budowy kościołów w Polsce“. Towarzystwo to zamierza utworzyć instytucyę finansową kredytu kościelnego, którąby udzielała parafianom pomocy finansowej, a zarazem była pośrednikiem i doradcą wobec przedsiębiorców. W to-

ku dyskusyi okazało się, że „Towarzystwo nie będzie instytucyą społeczną, ale finansową i konkurencyjną, że zamierza stawać do submisyi i ma dawać odpowiednie dywidendy i zarobek od kapitałów sobie powierzonych. Wobec tych wyjaśnień powstała burza i ostra wymiana różnych zapatrywań, poczem postawiono od Zarządu zjazdu wniosek, żeby odczyt ten, który przez niedopatrzenie dostał się na porządek obrad, uważać za skreślony z niego. Wniosek ten, przyjęty znaczną większością głosów, dał powód czterem księżom do wniesienia protestu. Chcąc ten niemiły rozdźwięk załagodzić, ponieważ sprawa odbudowy kościołów jest zbyt ważną i palącą, przedstawił Komitet organizacyjny dwa dni później przed samem zakończeniem zjazdu następujący wniosek: „Zjazd stwierdza, że odbudowa kościołów nie wszędzie może być skutecznie załatwiona na drodze dotychczas przyjętej, t. j. środkami gmin lub miasteczek, gdyż tam, gdzie kościoły zostały zburzone, cały majątek gminy częstokroć uległ temu samemu losowi. Zjazd poleca przeto, aby w celu gruntownego zbadania sprawy sfinansowania odbudowy kościołów i dla wprowadzenia jej na właściwe tory była natychmiast powołana do życia, przy udziale delegatów biskupich, stowarzyszeń specyalnie zawodowych o charakterze społecznym oraz przedstawicieli banków krajowych, „instytucya ogólno-krajowa do sfinansowania odbudowy świątyń na zasadzie długoterminowego kredytu, opartego na listach zastawnych". Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Dział czwarty. Z następnym działem, obejmującym ustawodawstwo budowlane, ważnym dla przedsiębiorców budowlanych, lecz mniej zajmującym dla ogółu, możemy się z braku miejsca załatwić przeglądowo, odsyłając interesowanych do przyszłego Rocznika stowarzyszenia zawodowego Przemysłowców budowlanych. I tak omawiano w tym dziale najprzód „stosunek władz krajowych do przemysłu budowlanego", pragnąc go oddać pod opiekę i zarząd Wydziału krajowego budownictwa; ustawodawstwo powinno zapewnić roboty budowlane jedynie ludziom, którzy mogą się wykazać wykształceniem zawodowem. Wobec tego, iż przeważna część rzemieślników budowlanych znajduje się dotąd poza istniejącemi zrzeszeniami zawodowemi, należy poczynić starania u tworzących się władz Państwa Polskiego o wprowadzenie obowiązkowej rejestracyi wszystkich wykwalifikowanych pracowników w zawodzie budowlanym przez organizacye cechowe, mianowicie mularzy i cieśli. Dalej zajmowano się szczegółowo przy współudziale prawników sądami polubownymi jako prędzej niż zwykła droga procesowa prowadzącymi do celu, ekspertyzami technicznemi, sądami arbitrów i arbitrażami międzynarodowemi, objaśniano różnego rodzaju umowy budowlane i zabezpieczenia należności; potem wyrażono przekonanie, że w przyszłej organizacyi Państwa Polskiego zarząd spraw budownictwa będzie traktowany możliwie niezależnie od innych działów zarządu państwa i stanowić będzie odrębny organ w przyszłem ministeryum robót publicznych.

W sprawie ubezpieczenia robotników budowlanych na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków żądał Zjazd obowiązkowego zakładania kas chorych — głównej w Warszawie, miej-

scowych na prowincyi, oraz obowiązkowego wzajemnego ubezpieczenia pracowników od nieszczęśliwych wypadków. Szereg tych zagadnień prawniczo-administracyjnych zamknięto referatem „o podstawowych elementach prawodawstwa budowlanego“. Do tego działu zaliczyć też można dwa referaty finansowej natury o kredycie budowlanym, w których wyrażono żądania, żeby dotychczasowy najbardziej niebezpieczny i nie czyniący zadość potrzebom przemysłu prywatny kredyt budowlany zastąpić na przyszłość dla przemysłu tego niezbędnym kredytem fakturowym, towarowym i przemysłowym i aby komitet wykonawczy przedsięwziął kroki celem zaspokojenia tych pilnych potrzeb przemysłu budowlanego.

Dział piąty. Referaty ostatniego działu, dotyczące oświaty zawodowej, a z niej szkolnictwa i słownictwa, obudziły ogólne zainteresowanie. Do pierwszego przedłożyło stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych opracowane przez wybraną do tego komisyę „projekty programów dla szkół zawodowo-budowlanych“, (w osobnej broszurze). Wybrany referent przedstawił zamierzony całokształt nauczania zawodowego, podzielonego na 5 oddzielnych szkół. Potem wystąpił piszący te słowa z dodatkowym referatem „O odpowiedniem urządzeniu średnich szkół budowniczych“, na podstawie własnego doświadczenia, zebranego za granicą na polu szkolnictwa i wśród długoletniej praktyki zawodowej; poparł je studyami najnowszemi na tem polu i wyłuszczył, że przy średnich szkołach zawodowych chodzi głównie o odpowiednie pogodzenie praktycznego nauczania „w terminie“ na budowli z teoretycznem w szkole i o równomierne tworzenie takich szkół nietylko w kierunku budownictwa, lecz także inżynieryi — stosownie do wymagań nowoczesnych; zdołał też o tyle przekonać zebranie, że po wyczerpującej dyskusyi przedłożone projekty programów odesłano tej samej komisyi do gruntownej rewizyi. — Jak z najnowszych doniesień prasy warszawskiej wynika, „stanowił też ten referat dużą pomoc przy organizacyi szkoły“. W drugim referacie tego działu uznania godną energię rozwinął arch. Zbig. Sączkowski w gorącej obronie naszego słownictwa zawodowego; wyjaśniając jego znaczenie i bogactwo, potępiał używanie wyrazów obcych. Zjazd uchwalił, ażeby kierownicy robót starali się wszędzie wyrażenia cudzoziemskie zastępować naszemi; stąd potrzebna styczność rzemiosł naszych z zrzeszeniami naukowemi; przeto poleca się przygotowanie tablic z objaśniającymi napisami i rysunkami, a nadto rugowanie zewsząd równorzędnych z naszymi wyrazów cudzoziemskich. W tym celu ma ten referat być wydrukowany w znacznej liczbie egzemplarzy do rozpowszechnienia wśród naszego społeczeństwa. W końcu przekazał Zjazd te różne uchwały Komitetowi wykonawczemu, wybranemu z 23 uczestników Zjazdu, oraz zarządowi Stowarzyszenia Przemysłowców budowlanych w Warszawie do dalszego ich przeprowadzenia w porozumieniu z władzami krajowemi; polecił nadto zwołać następny Zjazd w miarę potrzeby, lecz nie później, jak za 3 lata.

Poza tą urzędową częścią Zjazdu znalazł się ostatniego dnia wieczorem czas na wspólną wieczerzę o serdecznym nastroju, urozmaiconą różnemi przemowami. Następnego zaś dnia, w niedzielę Zielonych Świątek, spotkano się jeszcze przy wspólnych oględzinach Starego Miasta, a na pożegnanie

zakończono tę wycieczkę w widzenia godnej winiarni Fukiera, dzieląc się wrażeniami z owocnego zjazdu i zachęcając nawzajem do miłego spotkania na przyszłym zjeździe.

Kierownik ekspozytury Biura Patronatu. **LEON TWARECKI** (Kraków).

GMINNE KASY POŻYCZKOWE A SPÓŁKI SZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK (SYSTEMU RAIFFEISENA) W GALICYI.

II.

Jednem z najważniejszych zadań Spółek oszczędności i pożyczek jest budzenie ducha oszczędności wśród najszerszych warstw ludności włościańskiej i małomieszczańskiej. Kapitał zebrany tą drogą wynosił z końcem 1913 r. — jak wykazano wyżej — około 70 milionów koron. Suma ta stanowi poważny dorobek Spółek oszczędności i pożyczek. Okaże się jeszcze cenniejszym, gdy zważymy, że pochodzi od osób, które dotychczas oszczędzać nie umiały lub nie mogły, bo nie miały do tego należytej sposobności ani zachęty. Spółki oszczędności i pożyczek stały się dla ludności włościańskiej szkołą oszczędności — a zatem także pracowitości, zapobiegliwości, trzeźwości, życia z myślą o jutrze, bez których to dobrych przyzwyczajeń nie może być mowy o oszczędzaniu.

Tymczasem obok Spółek oszczędności i pożyczek istnieją od kilkudziesięciu lat w Galicyi gminne kasy pożyczkowe, które udzielają pożyczek, lecz nie skupiają wkładek oszczędności. Dobrze zresztą stało się, że normalny statut gminnych kas pożyczkowych nie przewiduje wkładek oszczędności od osób prywatnych, lecz jedynie z funduszów gminy i zakładów gminnych, gdyż w przeciwnym razie prócz funduszów publicznych nadto jeszcze prywatne kapitały mogłyby być narażone na skutki niewłaściwej gospodarki w wielu z powyższych kas.

Z funduszów zebranych głównie drogą wkładek oszczędności udzielają Spółki Raiffeisenowskie pożyczek na zasilanie obrotowego kapitału w gospodarstwach swych członków. Tę samą funkcyę spełniają często w tych samych miejscowościach gminne kasy pożyczkowe, udzielając mieszkańcom gminy pożyczek przeważnie drobnych, ale sięgających nieraz kwoty 600 K. i wyżej. Jeżeli się słyszy czasem, że przydadzą się po wsiach i 2 kasy, gdyż jedna (gminna kasa pożyczkowa) udziela pożyczek drobnych, druga (Spółka oszczędności i pożyczek) większych, to zdanie takie nie jest słuszne, faktycznie bowiem gminne kasy pożyczkowe udzielają często znaczniejszych pożyczek, przechodzących miarę ich kapitału obrotowego, jak n. p. na kupno gruntu; powtóre zaś zaznaczyć należy, że Spółki Raiffeisenowskie udzielać mogą i udzielają istotnie także krótkoterminowych pożyczek w drobniejszych kwotach. Pożyczek takich udzielają na krótkoterminowe

skrypty dłużne ze spłatą kilkumiesięczną (najwyżej do 1 roku), a dla ułatwienia takich drobniejszych pożyczek (do 100 K.) pozwalają przepisy na przyjęcie jednego ręczyciela zamiast dwu, jak to się zwyczajnie praktykuje. Spółki Raiffeisenowskie nie odmawiają drobniejszych pożyczek na zaspokojenie chwilowych a zazwyczaj pilnych potrzeb kredytowych, tembardziej, że — jak uczy doświadczenie — od takich właśnie drobniejszych pożyczek opłacał włościanin najwyższe odsetki. Przeto działalność gminnych kas pożyczkowych nie znajduje uzasadnienia w udzielaniu pożyczek drobnych, co zresztą u nich bynajmniej nie jest regułą. Natomiast nie da się zaprzeczyć, że istnienie w niewielkich gminach, liczących kilkaset do kilku tysięcy dusz, dwu instytucyi kredytowych może tylko ułatwiać jednostkom lekkomyślniejszym zbyteczne obdłużanie się, a w rezultacie przynosi im nie pożytek, lecz szkodę.

Dalszem zadaniem Spółek oszczędności i pożyczek jest czuwanie, aby kredyt przez nie udzielany, był istotnie *wytwórczy*, aby służył wyłącznie na takie cele w gospodarstwie, które przynoszą rolnikowi korzyść, powiększają jego dobytek i umożliwiają łatwe spłacenie pożyczki. Otóż pod tym względem Spółki Raiffeisenowskie dają większą rękojmię, że dopilnują należytego przeznaczenia pożyczek przez nie udzielanych zgodnie z przepisami i duchem statutu, ponieważ za pożyczki, względnie za straty wynikłe z ich udzielenia na cele nieproduktywne i bez należytego zabezpieczenia są odpowiedzialni członkowie Zarządu (względnie także Rady nadzorczej), którzy pożyczkę uchwalili. Takiej statutowej odpowiedzialności niema w gminnych kasach pożyczkowych, a przy udzielaniu pożyczek grają rolę częściej różne względy uboczne, aniżeli okoliczność, w jaki sposób ma być pożyczka zużytkowana; a przecież ten ostatni wzgląd stanowi najważniejszy warunek zdrowego i pożytecznego kredytu.

Przy udzielaniu pożyczek przestrzegają Spółki Raiffeisenowskie nietylko dobrego ich zabezpieczenia, a *zatem materyalnej wartości dłużnika*, ala *także jego wartości moralnej*. Rękojmię bowiem zwrotu pożyczki daje nie tylko majątek dłużnika, ale w znaczniejszej mierze jego zalety osobiste, jak pracowitość, trzeźwość, zapobiegliwość, oszczędność. Pożyczkę zatem dostać może nietylko zamożny, ale także biedniejszy gospodarz lub nawet zarobnik, który wskutek zalet osobistych budzi zaufanie i właśnie dlatego znajdzie w razie potrzeby ręczycieli. Wdzięcznem zadaniem Spółek oszczędności i pożyczek jest bez narażania swych interesów podawać pomocną rękę uboższym, ale dzielnym jednostkom dla dźwigania ich gospodarstw i prowadzenia do dobrobytu. Przy tej sposobności zaczyna się coraz więcej szerzyć wśród ludności włościańskiej *pojęcie osobistej wartości człowieka* i *podnosi się stan moralny tej ludności*, a przez to spełniają Spółki oszczędności i pożyczek jedno ze swych ważnych zadań społecznych i obywatelskich.

Tymczasem równocześnie obok tych Spółek istnieją w kraju bardzo liczne gminne kasy pożyczkowe, które nie kładą nacisku na wartość moralną zgłaszających się o pożyczki. Może się zatem zdarzać, że

gospodarz mimo zabezpieczenia majątkowego nię został przyjęty na członka i nie otrzymał pożyczki w Spółce oszczędności i pożyczek, gdyż nie zasługiwał na to z powodu swego sposobu życia, ale uzyskał ją wkrótce na miejscu w gminnej kasie pożyczkowej, gdzie niema tak gęstego sita do przesiewania zgłaszających się o pożyczki. Zrozumieć łatwo można, ile złego sprowadza taka praktyka, zwłaszcza, gdy gminna kasa pożyczkowa jest zasobniejsza w fundusze i w wydatniejszej mierze może paraliżować szlachetne usiłowania Spółki oszczędności i pożyczek w kierunku społecznego podniesienia ludności.

Przy udzielaniu pożyczek w gminnych kasach pożyczkowych często wchodzą w grę różne względy uboczne. Pożycza się przedewszystkiem takim, którzy są dobrze zapisani w Zwierzchności gminnej, więc stają się nieraz pożyczki nagrodą za wybory, n. p. wójta lub radnych. Praktykuje się też odwzajemnianie się przez dłużnika tym, którzy pożyczkę uchwalili, *za pomocą opłacania się, poczęstunków i t. p.* przysług. Natomiast przepisy obowiązujące w Spółkach oszczędności i pożyczek kładą wielki nacisk na to, aby przy zgłaszaniu się o pożyczki rozstrzygały tylko względy rzeczowe. Uważa się tam za *nadużycie* wszelkie opłacanie napiwków lub częstowanie bądź zawiadowców Spółki bądź członków zarządu, a za rzecz w wysokim stopniu niewłaściwą uważa się częstowanie lub opłacanie ręczycieli i świadków.

Spółki oszczędności i pożyczek kładą wielką wagę *na regularną spłatę pożyczek*, ich kapitały bowiem pochodzą głównie z wkładek oszczędności, które każdej chwili są wypowiedzialne i muszą być zwrócone w terminie. Przez pilnowanie regularnej spłaty rat pożyczkowych wyrabiają Spółki w ludności włościańskiej poczucie, że *wszelkich zobowiązań należy w terminie dotrzymywać.* Sumienność i ścisłość w dopełnianiu zobowiązań stanowi cenną cnotę obywatelską; krzewienie jej wśród ludności włościańskiej jest niezmiernie ważnem zadaniem Spółek oszczędności i pożyczek. Cóż, kiedy na tej drodze znowu stają się do pewnego stopnia przeszkodą gminne kasy pożyczkowe, które przeważnie nie przykładają wagi do regularnej spłaty pożyczek, a niektóre z nich dopuściły do wprost niesłychanych kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat trwających zaległości pożyczkowych. Doświadczenie uczy, że nieregularna spłata rat pożyczkowych istnieje często w Spółkach administrowanych przez wójtów i pisarzy gminnych, którzy prowadzili poprzednio lub prowadzą równocześnie administracyę gminnych kas pożyczkowych. W tych razach bowiem opinia o nieuzasadnionej pobłażliwości tych kas przechodzi wraz z osobami zawiadowców na Spółki oszczędności i pożyczek i utrudnia im w wysokim stopniu pilnowanie regularnej spłaty rat pożyczkowych.

Spółki oszczędności i pożyczek uczą ludność *poszanowania przepisów obowiązujących*, gdy tymczasem gospodarka wielu gminnych kas pożyczkowych stoi częstokroć w rażącej sprzeczności z przepisami, co oddziałuje ujemnie tak na administracyę odnośnych

Spółek, jak wogóle na stosunki ludności włościańskiej w życiu prywatnem i publicznem.

Całą działalność Spółek oszczędności i pożyczek ożywia dobry duch chrześcijańskiej miłości bliźniego, który uczy składania ofiar z osobistych interesów na ołtarzu dobra publicznego. Jest to cenna cnota społeczna. Jeżeli się zważy, że Spółki działają wśród ludności włościańskiej, której do niedawna obcą była idea dobra publicznego i praca dla bliźnich, to działalność Spółek w tym kierunku okaże się godną najwyższego uznania. Atoli wśród tej samej ludności działają też gminne kasy pożyczkowe, które formalnie spełniają te same czynności co i Spółki, udzielają bowiem pożyczek. W istocie jednak instytucye te są tylko kasami pożyczkowemi i niczem więcej. Ale właśnie dlatego, że istnieją obok Spółek oszczędności i pożyczek, utrudniają im spełnianie ich moralnych zadań, jak tępienie ciasnego samolubstwa, a zachęta do poświęceń, gdyż ludność przekonywa się, że można dostać pożyczkę także w kasie, która nie stawia żadnych wymagań, prócz zwrotu długu i to niezbyt skrupulatnie.

Nakoniec szerzą Spółki oszczędności i pożyczek ideę i znaczenie samopomocy wśród ludności włościańskiej, która przed powstaniem tych Spółek bardzo słabo rozumiała znaczenie pracy zbiorowej, podejmowanej wspólnemi siłami. Budzenie wiary we własne siły i zdolność, pouczanie praktyczne o znaczeniu samopomocy, odzwyczajanie od ciągłego oglądania się na cudzą pomoc — to jedno z ważnych zadań Spółek oszczędności i pożyczek. Niestety, należyte spełnianie także i tego zadania ulega osłabieniu przez gminne kasy pożyczkowe, które dają nic w zamian nie żądając, nie wymagają bowiem nawet zapisywania się na członków, solidarnej poręki, ani składania udziałów, ani przyczyniania się do wzrostu kapitału obrotowego drogą wkładek oszczędności. Nic więc dziwnego, że chociaż ludność chwali sobie gdzieniegdzie gminnne kasy pożyczkowe, pożytek z nich dla społeczeństwa na ogół biorąc — nie jest wielki.

Dr. Henryk Kornreich, Kraków.

WOJNA A ZŁOTA WALUTA.

Na temat pieniądza napisano już niezliczone tomy. Każdy niemal teoretyk ekonomii uważał sobie za obowiązek przyczynić się do rozwiązania zawiłej zagadki, jaką zawsze pieniądz przedstawiał i dla wielu jeszcze przedstawia. Znamy liczne pisma, oświetlające istotę pieniądza i jego wartość, znamy gorące polemiki na też same tematy. Z czasem w materyi tej powstał taki chaos, że nietylko laicy, ale i uczeni stracili oryentacyę. Wielu pisarzy przyznaje się ze szczerością, że zagadnienie pieniądza jest niezmiernie trudne, niemal nie do rozwiązania.

Dlaczego? Wszakże chodzi nie o jakieś zjawisko przyrody, lecz o twór

człowieka! Słusznie powiada Bendixen [1]): „Ludzie wynaleźli instrument, którym się w stosunkach między sobą posługują, ale skoro się ich pytamy, coby to było takiego, odpowiadają, że nie wiedzą“.

Każdy teoretyk bowiem z innego punktu widzenia ujmuje pieniądz. Jedni wychodzą ze stanowiska, że chodzi tu o towar, drudzy odmawiają pieniądzowi wyraźnego charakteru towaru, twierdząc, że jest on przez państwo ustanowionym środkiem zamiany, że zatem jako taki nie musi posiadać wartości własnej, ani użytkowej, ani produkcyjnej. Inni znowu oglądają pieniądz ze stanowiska jego wartości, tocząc zażarte o to spory. Jednem słowem mamy ciągle do czynienia z analizą istoty pieniądza, synteza pojęć jednakże dotychczas się nie udała, a przynajmniej nie całkiem.

Bodźcem najważniejszym do gorących dyskusyi była ciągle zmieniająca się wartość pieniądza w epoce, gdy istniało wiele jego gatunków, z mniej lub więcej wartościowych kruszców (bimetalizm), że nie wspomnę już chaosu panującego w średniowieczu. To też nowa era poczyna się dla nauki od czasu zaprowadzenia złotej waluty, pieniądza jedynego. Od tego czasu fluktuacya wartości pieniądza zmalała do minimum, co szczególnie przyczyniło się do ożywienia handlu międzynarodowego. Zauważono to i mówiło się z zadowoleniem, że nareszcie rozwiązano zagadkę, która powszechnie dawała się odczuwać dotkliwie. Praktyk przyjął złotą walutę jakby dar niebios, zbliżyła go ona bowiem do innych narodów, z którymi stosunki wymienne dotąd szwankowały. Nauka również, zrazu jednomyślnie opowiedziała się za złotem. Proklamowano złoto jako jedyny pełnowartościowy pieniądz. Wszystkie inne metale wyrażają tylko swój stosunek wartościowy do złota. Złoto jest pieniądzem, inne metale są jego surogatami. Wydawane przez państwo lub przez uprzywilejowane banki emisyjne, na złocie oparte noty, które same przez się nie posiadają wartości, są przekazami opiewającymi na złoto. Dalszą cechę złotej waluty stanowi to, że państwo względnie przez nie uprzywilejowane instytucye przyjmują każdej chwili od każdego złoto do wybijania monet, płacąc za nie ustanowioną, prawie stałą kwotę przy potrąceniu kosztów menniczych.

I oto zdawało się, że spory o istotę pieniądza zmaleją. Nie dziwnemby to było, ponieważ znikła jedna z głównych do tego przyczyn. Stało się inaczej. Zrazu przypatrywano się nowemu ustrojowi pieniężnemu, nie szczędząc pochwał jego niewątpliwej wartości, ale wkrótce zaczęto się zastanawiać, czy złoto jest rzeczywiście jedynym przedmiotem, który jako pieniądz ma tak wybitne zalety. Czy nie możnaby go zastąpić innym pieniądzem, zrobionym z innego, nawet bezwartościowego materyału. Wskazywano na to, że pieniądz w pierwszym rzędzie ma charakter pośrednika przy wymianie dóbr, że zatem jego wartość własna jest obojętną. Na tle takich rozważań, do starych sporów przybyły nowe. Chodzi mianowicie o to z jakiego materyału ma być pieniądz sporządzony?

Już dawniej poruszono tę kwestyę, w nowszych czasach jednakże zainicyował ją Jerzy Fryderyk Knapp w książce swej o państwowej teoryi pie-

---

[1]) F. Bendixen: Währungspolitik und Geldtheorie im Lichte des Weltkrieges. Str. 85.

niądza [1]). Od tego czasu powstały dwa obozy. Jeden broni metalu jako materyału pieniądza (metaliści), drugi wskazuje na możliwość i zaletę pieniądza papierowego (Knapp — od charta, kartaliści). Knapp przez długie czasy był izolowany, *communis opinio doctorum* wypowiedziała się przeciw niemu, zwalczano go, broniono zażarcie złota. Metaliści tryumfowali! Lekceważyli nawet ogromną zasługę Knappa zdobytą już choćby tem, że dyskusyę na temat pieniądza wprowadził na nowe tory, na drogą prostą, łatwiej prowadzącą do celu. Przytem zaznaczyć należy, że metaliści źle zrozumieli Knappa. Dla nich wystarczyło, że naruszył złoto jako podkład waluty i o to szczególnie z nim walczą. Tymczasem Knapp złota wcale nie odrzuca; wskazuje tylko na to, że pieniądz papierowy istnieć może bez podkładu, że niekoniecznie potrzeba mu organicznej łączności z metalem. Sam Knapp (w wykładach) najtrafniej określa swój stosunek do metalistów. Powiada: Różnica między metalistami a mną jest tylko ta, że ja uznaję także pieniądz papierowy, podczas gdy oni zaślepieni są blaskiem jedynie uszczęśliwiającego złota. W słowach tych doskonale ujmuje swój system. Metaliści bowiem nie znali istoty pieniądza papierowego, a temsamem — rzekłbym — pieniądza wogóle. Wyrośli w materyalistycznej szkole, nie mogli pojąć, że pieniądz jest tylko pośrednikiem przy akcie wymiany dóbr, że wobec tego nie musi posiadać własności towaru, wartości własnej. Zwykli oni oglądać pieniądz tylko ze stanowiska towaru, nic więc dziwnego, że nie mogli dotrzeć do jego istoty. Zbijają Knappa wskazywaniem na stosunki międzynarodowe. Tą kwestyą jednakże Knapp mniej się zajmuje; omawiają ją dokładnie dopiero jego z trudem zdobyci zwolennicy a zwłaszcza uczniowie.

Knappowi chodzi przedewszystkiem o to, że pieniądz nie musi być sporządzony z metalu, aby posiadał charakter jako taki.

Może nim być równie dobrze papier, który państwo w drodze rozporządzenia jako pieniądz proklamuje. I nikt nie zaprzeczy, że wewnątrz państwa wystarcza zupełnie autorytet państwowy, który aktem prawnym pieniądz stwarza, obojętnie z jakiego przedmiotu. Kardynalnym warunkiem pieniądza jest fakt, że go każdy przyjmuje, w pierwszym rzędzie państwo. Powstały drogą proklamacyi państwowej pieniądz jest wartościowym o ile państwo przyjmuje go od swych obywateli jako podatki, jako opłaty za świadczenia itd. Nie odgrywa zatem roli materyał, z którego pieniądz jest sporządzony, gdyż ten ostatni w tym wypadku przedstawia się jako twór prawa. Inaczej rzecz się ma, gdy zaczepimy o stosunki międzynarodowe, o czem później wspomnę.

Knapp rzucił światło właściwe na istotę pieniądza, rozpatrując go coprawda ze stanowiska prawnego. Jednakże już temsamem otworzył drogę do poznania jego natury gospodarczej.

W pierwszych czasach, jak już powiedzieliśmy, Knapp miał tylko przeciwników, którzy z ideą jego szybko się załatwili, z góry odrzucając jej możliwość. Jakże wielkiem było zdziwienie, że praktyka naraz ujawniła skłonność w kierunku przez Knappa wskazanym. W r. 1909 Bank Rzeszy niemieckiej nadaje 20-tu markówce papierowej charakter pieniądza, orzeka-

[1]) Georg Friedrich Knapp: Die Staatliche Theorie des Geldes. 1905.

jąc, że jest ona prawnym środkiem płatniczym, że można się nią ostatecznie wywiązać z zobowiązań. W Austryi dawno już banknot był „prawnym środkiem“ zapłaty i Knapp, tworząc swój system, na Austryi się wzorował; laik jednakowoż twierdził, że w monarchii naddunajskiej dzieje się to tylko z powodu braku odpowiedniej ilości złota. Zwróciło to więc uwagę, że Niemcy, które w przeciwstawieniu do Austro-Węgier, miały dużo złota w obiegu, naraz wydały takie zarządzenie. Dlaczego? Rzecz prosta! Rzesza doszła do przekonania, że zyskuje wiele na ograniczeniu ilości złota znajdującego się w cyrkulacyi wewnętrznej.

Prawo z 1909 r. oczywiście wcale nie wpłynęło na zagraniczny kurs weksla niemieckiego, ponieważ Rzesza w dalszym ciągu była gotową swoje zagraniczne zobowiązania, bilans płatniczy, uregulować złotem. — I oto powstała konsternacya w obozie metalistów, którym wojna światowa dopiero miała pokazać, że nie kroczyli drogą, jak mniemali, nieomylną. Praktyka wojenna pokazała nam rzeczy, których kartalista z góry się spodziewał. Cóż się bowiem stało z złotą walutą? Wewnątrz państwa przestała istnieć. 1) Zawieszono wypłatę w złocie (gotówce), 2) Wycofano złoto z obiegu. Każdy laik wie doskonale, że o starym systemie pokrycia banknotów niema mowy. Niemcy, które nagromadziły poważny skarb, bo około $2^1/_2$ miliarda złota, starały się usilnie o utrzymanie pokrycia banknotów, a skoro się im zdawało, że może się to nie udać, chwyciły się środka, który nie przynosi zaszczytu idei złotej waluty. Potworzone mianowicie kasy pożyczkowe Rzeszy (Reichsdarlehenkassen), które wyposażono w prawo emisyi mniejszych not, posiadających pełne właściwości gotówki. Kasy te dostały prawo wydawania not początkowo do wysokości $1^1/_2$, następnie do 3 miliardów marek i mają służyć do wzmocnienia obrotu towarowego. Udzielają pożyczek na towary i papiery wartościowe. — Mniejsza o to, ile w obecnej chwili przekazów kas pożyczkowych jest w obiegu. Co nas zaciekawia, to fakt, że Bank Rzeszy używa tych not o właściwości — jak powiedzieliśmy — pieniądza, jako pokrycia dla emitowanych banknotów. Każdy widzi, że chodzi tu o utrzymanie złudzenia.

Zresztą nie tylko Niemcy i Austrya, lecz niemal cała Europa, a nawet Anglia — stoją na wewnątrz pod znakiem pieniądza papierowego, bez pokrycia. „The American“, organ National City Bank w Nowym Jorku oblicza [1]) przyrost pieniądza papierowego w 40 krajach europejskich w czasie 1913—1917 z 13.840 na 24.660 milionów dolarów przy zwiększeniu się długów państwowych z 43.840 na 106.000 milionów dolarów. Ilość złota podniosła się równocześnie z 8021 tylko do 8560 milionów dolarów. Pieniądze papierowe bez pokrycia wzrosły z 2799 na 14.500 milionów dolarów. I tak przedstawia się pieniądz papierowy bez pokrycia: we Włoszech 479, w Anglii 545, w Niemczech 1351, we Francyi 2574, a w Rosyi 3481 milionów dolarów. — Na wewnątrz, żadne z państw wojnę prowadzących nie utrzymało złotej waluty, na zewnątrz udało się to Anglii, jak zresztą można było przewidzieć, najlepiej.

---

[1]) Pester Lloyd, z 25/9 1917. Cyfry oczywiście będą nie całkiem dokładne.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

ODBUDOWA GALICYI.

Z KOMITETU OBYWATELSKIEGO ODBUDOWY WSI I MIAST.

Obrady nad odbudową kraju.

Protokół z posiedzenia obywatelskiego Komitetu wykonawczego odbudowy wsi i miast w Krakowie w dniu 7. VIII.1917 r. Obecni: X. Dr. Józef Caputa, Wiceprezes Komitetu jako przewodniczący, Ekscelencya Wł. Długosz, poseł do Rady państwa, Prezydent Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi inż. Artur Herbst — jako goście. Członkowie: inż. A. Adelmann, Dr. St. Gołąb, Prof. J. Gałęzowski, Inż. Z. Harland, Inż. J. Horoszkiewicz, Dr. Janiszewski, Dr. M. Koy, Architekt Fr. Mączyński, Prof. J. Pokutyński, Poseł Wł. Tetmajer, Dr Biegeleisen, Architekt K. Wyczyński i prot. St. Babski. Porządek dzienny: Sprawa odbudowy kraju w ogólności.

Po powitaniu gości tj. J. Ekscelencyi Wł. Długosza i Prezydenta Centralí kraj. dla gospod. odbudowy Galicyi p. Inż. A. Herbsta przez przewodniczącego Komitetu, przedstawił tenże obraz działalności i prac obywatelskiego Komitetu od chwili jego powstania aż po ostatnie czasy.

Przytacza zabiegi, czynione przez Komitet w Wydziale krajowym, Kole polskiem, w c. k. Namiestnictwie, Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi, c. k. Ministeryach etc. Zaznacza, że przed przeszło 2 laty wysłał Komitet formularz do odpowiednich władz, według którego miano zebrać daty statystyczne co do szkód wojennych, materyału budowlanego w każdej okolicy i powiecie, nadto daty statystyczne tych zakładów przemysłowych, które przy odbudowie kraju mogłyby współdziałać. Wspomina, że już przed 2 laty Komitet stanął na tem stanowisku i przedstawił stosowne wnioski dotyczącym władzom, że sprawę odbudowy kraju należy powierzyć Wydziałowi krajowemu, któryby ją poprowadził w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i że obok prowizorycznych zabudowań, które winny zapewnić ludności dach nad głową, definitywną odbudowę trzeba zacząć od samych jej podstaw tj. od zdjęć katastralnych jako podstawy planów regulacyjnych. Już wtedy Komitet wyraził przekonanie, że należy gromadzić wszelki materyał budowlany, ewentualnie zająć drzewo, masowo wywożone z kraju, uruchomić przedsiębiorstwa budowlane i tworzyć Spółki po całym kraju. W tymto ostatnim celu zwołał Komitet nawet osobny Zjazd w dniu 5. XI. 1916 r. Zabiegi Komitetu mimo usilnych starań przeszły jednak prawie bez echa. Odbudowę kraju prowadzi c. k. Namiestnictwo, mimo, że sprawy budowlane należą do władz autonomicznych, a zdjęcia katastralne, atrybut władz rządowych, Wydziałowi krajowemu zostawiono. Rezultat będzie taki, że Rząd zdjęć tych nie uzna.

Na długo jeszcze przed powstaniem Centrali kraj. dla gospod. odbudowy Galicyi zwrócił się Komitet obywatelski do odnośnych władz kraj. i c. k. Rządu z przedstawieniem, że odbudowę w zasadzie należy powierzyć poszkodowanym, według zatwierdzonych planów, lecz pod kontrolą Rządu. Dziś, po

licznych próbach kosztownych — a dla racyonalnej odbudowy siedzib ludzkich nieodpowiednich — wraca się do tego, co już przed dwoma laty Komitet uchwalił, ogłosił i odnośnym władzom przesłał np. w sprawie reklamacyi kwalifikowanych sił roboczych krajowych, statystyki zniszczenia, odbudowy zniszczonych wojną wsi w obrębie miejsc ufortyfikowanych, ustawy o regulacyi zatartych z powodu działań wojennych granic posiadłości gruntowych, zmiany ustawy hip., wydania ustawy o odszkodowaniach wojennych, uzupełnienia Rady przybocznej Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi fachowcami etc. etc. Miarodajne czynniki widocznie jednak tego nie czytały. Niestety w kraju zniszczonym wojną zniszczono i warsztaty przemysłowe, a te, które ocalały, nie mają robotników, bo robotnicy ukwalifikowani z Galicyi pracują w prowincyach zachodnich, a nawet na Węgrzech. Nasze warsztaty zniszczono, a w innych krajach małe przedsiębiorstwa rozwinęły się olbrzymio. W samym Wiedniu znajdzie ich reprezentacya krajowa kilkanaście.

Następnie zwraca się Ks. Dr. J. Caputa do Eksc. W. Długosza i p. Prezydenta Inż. A. Herbsta z następującemi pytaniami: a) Czy możliwe jest przeprowadzenie ustawy o odszkodowaniach wojennych, którą Rząd przyobiecał w r. 1915, wobec tego, że parlament powołano do pracy. Zarys tej ustawy Komitet przesłał Kołu polskiemu i poszczególnym posłom. b) Czy jest możliwe zebranie statystyki szkód wojennych w kraju, aby się ogół dowiedział, czego kraj może wymagać i aby Centrala zajęła się nietylko tymi z poszkodowanych, którzy podania o to wnieśli, lecz i tymi, którzy z różnych powodów, a czasem z braku pouczenia, o to się nie starają. c) Czy jest możliwe, aby Rada przyboczna Centrali, złożona przeważnie z polityków i powołanych według klubów politycznych, została uzupełnioną ludźmi fachowymi etc. d) W jaki sposób nawiązać można ściślejszy kontakt między Centralą odbudowy a czynnikami obywatelskimi reprezentowanymi przez Komitet obywatelski?

W dłuższej odpowiedzi przedstawia Eksc. W. Długosz zabiegi i trudności, jakie napotykało Koło polskie na każdym kroku u kompetentnych czynników rządowych w sprawie odbudowy, przyrzeka jednak, że dołoży wszelkich starań, by przeprowadzić w najbliższym czasie ustawę o odszkodowaniach wojennych według projektu Komitetu. Zastrzega sobie jednak przedtem porozumienię w powyższej sprawie z referentem Komitetu. Apeluje w końcu swego przemówienia do obecnego Prezydenta Centrali p. Inż. A. Herbsta, by akcyę odbudowy kraju sprowadził na właściwe tory.

Dr Gołąb, odpowiadając Eksc. W. Długoszowi na twierdzenie że c. k. Namiestnictwo nie chciało powierzyć odbudowy poszkodowanym, gdyż mogliby pieniędzy użyć na inne cele, oświadczył, że Komitet odbudowy wystarał się o rozporządzenie Ministerstwa, które orzeka, że poszkodowany, otrzymując kwotę mu należną za poniesione szkody, może być zmuszony do naprawienia szkód pod nadzorem władz budowlanych, a zaliczki otrzymuje w miarę postępu budowy.

P. Prezydent Centrali Inż. Artur Herbst, w odpowiedzi na wyżej wymienione pytania i liczne interpelacye, wyjaśnia, 1) że jeśli Centrala nie wywiązała się w zupełności z zadania tak, jak się po niej należało spodziewać, to nie jest jej winą, albowiem brak uchwalonego budżetu wykluczał planową

robotę. 2) Żąda od Komitetu odpowiednich propozycyi co do powiększenia ilości fachowych członków w Radzie przybocznej. 3) Nadmienia, że statystyka szkód jest już prawie na ukończeniu. Statystyka ta obejmuje nietylko szkody gospodarcze, lecz także szkody handlowe, przemysłowe etc. etc. 4) Przyrzeka, że dołoży w miarę możności wszelkich starań, by zdjęcia katastralne przeprowadzono według wniosku Komitetu. 5) Wspomina, że akcya ustalenia cen materyałów budowlanych jest już na dobrej drodze. 6) Prosi o informacye w sprawie Spółek, bo jest przekonany, że odbudowę powinno i musi się na nich oprzeć. 7) Co do zwolnień z wojska, to sprawa ta może być załatwioną tylko przez Ministerstwo robót publicznych. 8) W sprawie stosunku Centrali do Komitetu proponuje, aby Komitet polecił mu fachowców na członków Rady przybocznej. 9) Czego kraj i poszkodowani mogą się domagać i gdzie i jak podania wnosić, to znajdą w broszurze, która wyjdzie w najbliższej przyszłości nakładem Centrali. 10) Jest zdania, że Centrala odbudowy, aby wypełniła pokładane w niej nadzieje, musi się oprzeć na szerszych kołach społeczeństwa. W tym celu ma zamiar utworzyć doradcze Komitety gminne i powiatowe. 11) Zamierza pobudować cegielnie okręgowe i małe fabryki, aby akcya odbudowy mogła odbywać się w szybszem tempie i przy pomocy krajowych sił i kapitałów. W tym samym celu zamyśla potworzyć i spółki dla przetworów chłopskich. 12) Jest przekonany, że te 6.000 koron, które rząd wyznaczył, nie wystarczą na zupełną odbudowę zniszczonego wojną gospodarstwa; Centrala udziela również pomocy na zakupienie inwentarza żywego i martwego przy odbudowie zniszczonego gospodarstwa. 13) Prowizoryczne budowle (już gotowe) musi się teraz stawiać w Galicyi wschodniej, bo tam jest konieczna natychmiastowa pomoc; na zachodzie będzie mógł każdy, o ile sobie tego będzie życzył, odbudować się sam. 14) Gdy budżet będzie uchwalony, wtedy program pracy zostanie przedłożony Radzie przybocznej do zatwierdzenia. Na razie budżet na rok 1917 leży jeszcze nie zatwierdzony w c. k. Ministerstwie skarbu, jednak w odpowiedzi na memoryał, wysłany tamże w powyższej sprawie, otrzymało c. k. Namiestnictwo — C. O. G. — dosyć dużą swobodę działania. 15) Centrala powoła do życia w całym kraju Komitety gminne ze sfer obywatelskich, aby współpracowały przy odbudowie z Ekspozyturami Centrali. Ekspozytury zostaną pomnożone, gdyż nie mogą podołać pracy.

Eksc. Wł. Długosz dziękuje p. Prezydentowi za tak obywatelskie traktowanie sprawy i jest silnie przekonany, że sprawa odbudowy będzie dobrze rozwiązaną. Poseł ziemi krakowskiej p. Wł. Tetmajer w pięknem przemówieniu o starych tradycyach budowniczych ludu polskiego spodziewa się, że odbudujemy Polskę w każdym calu, ale w tym celu musimy skoordynować wszystkie siły i to nietylko fachowe, ale i praktyczne. Nadmienia, że właśnie dowiedział się z Ministeryum dla Galicyi, iż przeważna część gmin zniszczonych wojną w obrębie twierdzy krakowskiej będzie odbudowana na dawnych miejscach. Pan Prezydent Inż. A. Herbst, potwierdziwszy tę wiadomość, proponuje Komitetowi współudział w przeprowadzeniu odbudowy tych miejscowości. Zaproszeniem Szefa Centrali p. Inż. A. Herbsta na członka Komitetu zakończono zebranie.

ODBUDOWA ROLNICTWA.

W działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, zanotować należy zasadniczy zwrot, mogący mieć pierwszorzędne znaczenie dla ekonomicznej przyszłości kraju. Sekcya rolnicza oparła się w całej swej działalności na organizacyach rolniczych, które jak wiadomo wyszły z łona samego społeczeństwa, jako reprezentacye zawodowe interesów kół rolniczych. Przytaczamy poniżej w całości plan odbudowy rolnictwa, jaki wyszedł z sekcyi rolniczej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, a którego zasadą jest powołanie do jaknajszerszej współpracy interesowanych kół społeczeństwa i jego organizacyi zawodowych.

Funkcye wykonawcze w szeregu dzisiejszych agend Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi w zakresie rolnictwa zostaną przelane na organizacye rolnicze, oczywiście pod ścisłą kontrolą i za przyczynieniem się pieniężnem Centrali na pokrycie wzrosłych wskutek tego wydatków administracyjnych tychże organizacyi. Reformę tę, której plan podajemy tu w całości, należy uważać za pierwszorzędnej wagi krok naprzód w gospodarczej odbudowie kraju. Okazało się, że jedynie jaknajściślejszy kontakt ze społeczeństwem i jego organami zawodowymi może uchronić akcyę odbudowy przed zbiurokratyzowaniem, grożącem wszelkiej akcyi państwowej bez współudziału czynników obywatelskich. Tym właśnie czynnikom, w szczególności Radzie przybocznej Centrali dla gospodarczej odbudowy, złożonej z przedstawicieli interesowanych kół zawodowych, jak również kierownictwu leżącemu w rękach obywatelskich, należy zawdzięczać ten dalszy, niezmiernie ważny postęp w kierunku oparcia całej akcyi odbudowy o same społeczeństwo i jego organa gospodarcze. — W artykule „O własnych siłach“ (Nr. 2. Odbudowy) zwracaliśmy specyalną uwagę na to, iż w programie odbudowy i przebudowy, winny istniejące instytucye państwowe i krajowe oprzeć się jaknajściślej o organizacye samopomocy społeczeństwa i o jego instytucye publicznego charakteru; dziś ograniczamy się do stwierdzenia, iż wkroczono już na drogę jedynie uzasadnioną i rokującą nadzieję żywego rozwoju odbudowy. **l. w. b.**

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi (Sekcya rolnicza) wysłała następujące pismo do Towarzystw rolniczych:

Rolnicza odbudowa kraju jest tylko pod tym warunkiem możliwa, jeżeli wszyscy rolnicy, a w pierwszym rzędzie zawodowe organizacye rolnicze będą w niej czynny brały udział. Rzeczą i zadaniem państwowej Centrali dla odbudowy kraju, jej Sekcyi rolniczej, jest ująć szkody, jakie kraj i jego rolnictwo poniosły, stworzyć program odbudowy, uzyskać potrzebne na odbudowę środki pieniężne i środkami tymi rozrządzać, akcyą odbudowy kierować i wykonanie jej kontrolować, zachowując sobie nadto do wyłącznej kompetencyi te akcye, które wymagają skupienia w jednym ręku. W szczegółowem zaś wykonaniu programu i udzielaniu pomocy, zamierza Centrala dla odbu-

dowy wyręczać się organizacyami rolniczemi, świadoma tego, że tylko te z łona społeczeństwa wyszłe instytucye zawodowe, oparte na kilkudziesięcioletniem doświadczeniu i pozostające za pośrednictwem swoich filii w ciągłym kontakcie z każdym rolnikiem z osobna, są w stanie podołać olbrzymiej pracy odbudowy.

Przy powzięciu tej decyzyi kieruje Centralą odbudowy także ten motyw, że organizacye rolnicze, powołane do wydatnej wykonawczej współpracy nad wielkiem dziełem odbudowy kraju, same przy tej pracy się wzmocnią, a przedewszystkiem ich organa prowincyonalne, jak towarzystwa okręgowe, oddziały i t. p. znakomicie się wzmogą i należycie zorganizują i że z odbudowy nietylko każda uszkodzona wojną jednostka, ale całe rolnictwo jako takie, a także jego organizacye zawodowe wyjdą wzmocnione i znajdą się na wyższym szczeblu rozwoju aniżeli przed wojną. Obecnie rzecz o tyle dojrzała, że już może sekcya rolnicza Centrali dla odbudowy kraju przenieść wykonanie pewnej części agend do bezpośredniego wykonania na organizacye rolnicze, a mianowicie pośrednictwo w dostarczeniu maszyn i narzędzi rolniczych, w odbudowie hodowli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, mleczarstwa oraz rybactwa. Załączone akta dają szczegółowe wyjaśnienia odnośnie do każdej z tych akcyi. Odbudowa hodowli obejmuje na razie tylko część programu, na którą zgodziło się już c. k. Ministerstwo rolnictwa, po ustaleniu zaś reszty programu akcya hodowlana zostanie w przyszłości rozszerzona.

Przy poszczególnych akcyach przewidziane są pewne ryczałtowe subwencye dla towarzystw obejmujących dany dział na pokrycie wydatków administracyjnych, połączonych z prowadzeniem poruczonego działu. Szanowne Towarzystwo zechce w krótkiej drodze z motywami i szczegółowym kosztorysem podać kwoty, jakie zdaniem Towarzystwa są mu na pokrycie wspomnianych wydatków potrzebne i to dla każdej akcyi z osobna, przyczem się nadmienia, że chodzi jedynie o rzeczywiste zwiększone akcyą koszta administracyjne; koszta połączone z kreowaniem i utrzymaniem sił inspektorskich i instruktorskich osobno należy traktować. Przy podjęciu ważniejszych przedsięwzięć, jak tworzenie pepinier hodowlanych, założenie szkółek drzewek owocowych, pasiek wzorowych i t. p. zechce Szanowne Towarzystwo porozumiewać się z sekcyą rolniczą Centrali bezpośrednio w drodze jak najkrótszej.

Centrala odbudowy żywi przekonanie, że Towarzystwo jako ciało obywatelskie będzie załatwiać sprawy z jak największym pośpiechem bez jakiegokolwiek opóźnienia biurokratycznego, a także poważną inicyatywą swoją ułatwi Centrali dokonanie wielkiego dzieła odbudowy rolnictwa.

C. k. Namiestnictwo, Centrala dla Gospodarczej Odbudowy Galicyi.

Kierownik Sekcyi rolniczej:

Dr Nowak m. p.

NORMY OBOWIĄZUJĄCE PRZY SUBWENCYONOWANIU ZAKUPNA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

1. C. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza przystępuje do rozszerzenia akcyi subwencyonowania maszyn i narzędzi rolniczych i uczynienia jej wydatniejszą. 2. Warunkiem przyznania jakichkolwiek ulg przy zakupnie

maszyn i narzędzi rolniczych — właścicielom i dzierżawcom majątków i posiadłości rolnych, pozostaje jak dotąd zniszczenie wskutek wypadków wojennych. 3. Regułą będzie przyznawanie bezzwrotnej subwencyi do wysokości 33% t. j. $^1/_3$ część ceny kupna maszyn oraz ewentualnie udzielanie na resztę należytości kredytu pięcioletniego 3%-towego na skrypt dłużny. 4. Nadto udzielać się będzie wyjątkowo rolnikom łączącym się dla wspólnego zakupna i używania maszyn rolniczych, celem podniesienia stanu gospodarstw, które ucierpiały wskutek wypadków wojennych oraz mniejszym rolnikom zniszczonym wojną — wyższej subwencyi, wynoszącej od 33% t. j. $^1/_3$ części do 66% t. j. $^2/_3$ części ceny kupna. Wreszcie w wypadkach zasługujących na zupełnie wyjątkowe uwzględnienie będzie c. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza w możności przyznawać opust gospodarstwom włościańskim aż do 100% ceny kupna t. j. udzielać maszyn względnie narzędzi rolniczych bezpłatnie. 5. Subwencya do 33% ceny kupna będzie mieć zastosowanie również przy pługach parowych i przy pługach motorowych. 6. C. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza zamierza zorganizować dostarczenie mniejszych maszyn i narzędzi rolniczych dla rolników dotkniętych wypadkami wojennymi, za pośrednictwem organizacyi rolniczych, a to celem wprowadzenia żywszego kontaktu pomiędzy rolnikami a odnośnemi organizacyami rolniczemi, oraz celem umożliwienia w ten sposób dostarczenia narzędzi w jak najkrótszej drodze. 7. Przy wykonaniu tej akcyi przyjęto postępowanie w ten sposób, że o ile chodzi o drobne narzędzia rolnicze, t. j. łopaty, motyki, sierpy, kosy, pługi, płużki, brony, kultywatory, małe siewniki rzędowe, sieczkarnie, młynki i młocarnie ręczne, a wartość zamówionych przez jednego rolnika narzędzi nie przekracza (jednorazowo) kwoty 1.000 (t. j. tysiąca) koron — mogłyby organizacye rolnicze już na podstawie podań zaopiniowanych przychylnie przez c. k. Starostwa zarządzić natychmiastowe wydanie narzędzi petentowi. Każde podanie będzie musiało zawierać wyszczególnienie: a) obszaru roli petenta, — b) stopnia szkód poniesionych w gospodarstwie rolnem wskutek wypadków wojennych, — c) czy petent nie otrzymał już subwencyonowanych narzędzi rolniczych (wymienić jakie i powołać odnośny reskrypt c. k. Namiestnictwa C. O. G.) lub innej pomocy w toku akcyi odbudowy, — d) petitum prośby, a mianowicie procentowo oznaczona wysokość subwencyi, o której przyznanie prosi oraz czy ubiega się o kredyt na resztę należytości, — e) wydaną w krótkiej drodze opinię właściwego Starostwa, czy petent na przyznanie subwencyi zasługuje.

Po wydaniu narzędzi przedłoży odnośna organizacya rolnicza każde podanie z osobna (nie zbiorowo) wraz z fakturą na dostarczone narzędzia c. k. Namiestnictwu C. O. G. Sekcyi rolniczej, które fakturę wyrówna, a zarazem rozstrzygnie jako wyłącznie do tego uprawniona instancya o wysokości przyznać się mającej subwencyi. W razie przyznania kredytu na resztę należytości będzie rzeczą odnośnej organizacyi rolniczej ściągnąć od petenta skrypt dłużny i przedłożyć go właściwemu c. k. Starostwu do przechowania. 8. Celem umożliwienia Towarzystwom rolniczym spełnienia powyższego zadania, zostaną im wyasygnowane zaliczkowo pewne kwoty na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych, a w szczególności na urządzenie na prowincyi dla małych

rolników łatwo dostępnych składów. Zaliczki te bezprocentowe pozostawi się Towarzystwom rolniczym do dyspozycyi aż do ukończenia akcyi odbudowy rolnictwa — wszelkie zaś bieżące rachunki za dostarczone rolnikom narzędzia będą jak dotąd na podstawie faktur przez c. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcyę rolniczą realizowane. Zakupno maszyn i narzędzi rolniczych mają Towarzystwa rolnicze uskuteczniać za pośrednictwem swoich organizacyi handlowych, gdyż musi się ono odbywać fachowo, musi być wykluczonem nabywanie maszyn nieodpowiednich lub też zbyt drogich, a koszta administracyjne mają być możliwie minimalne. C. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza będzie całą akcyę ściśle nadzorować, a w szczególności baczyć na to, aby ceny maszyn nie były wygórowane i cen zbyt wysokich nie zatwierdzi. W celu wykonywania nadzoru tego winny Towarzystwa rolnicze każdoczesne ceny maszyn i narzędzi rolniczych pod 7) wyliczonych przedkładać Sekcyi rolniczej do zatwierdzenia. 9. Ponieważ wyłączne prawo c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II. do decydowania o przyznaniu subwencyi nie zostaje pod żadnym względem uszczuplonem, może nadal każdy rolnik zwrócić się ze swem podaniem bezpośrednio do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II. w Krakowie z prośbą o zadysponowanie narzędzi. Nadto pozostawia się uznaniu c. k. Starostw przedłożenie podań, które miałyby służyć Towarzystwom rolniczym do bezpośredniego wydania narzędzi, a o których zaklauzulowanie do nich się zwrócono — o ile mają jakiekolwiek wątpliwości wprost do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi rolniczej. C. k. Namiestnictwo C. O. G. będzie mogło podania wprost wpływające, a odpowiadające warunkom punktu 7) odstępować odnośnej organizacyi rolniczej do bezpośredniego wykonania. 10. Powyższe normy wchodzą w życie z chwilą ogłoszenia i nie mają mocy działania wstecz. 11. Subwencye w gotówce na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych wypłacane do rąk interesowanych nie będą udzielane.

HODOWLA BYDŁA ROGATEGO. TRZODY CHLEWNEJ, KÓZ, OWIEC I DROBIU.

I. Utworzenie jednolitej organizacyi dla odbudowy i podniesienia hodowli inwentarza żywego w kraju.

Za podstawę należytego przeprowadzenia akcyi hodowlanej w kraju, ma służyć w pierwszym rzędzie utworzenie fachowych organów wykonawczych po powiatach, podlegających jednolitemu, sprężystemu i fachowemu kierownictwu. W tym celu należy utworzyć fachowe organa wykonawcze w osobach instruktorów hodowli i poddać ich pod bezpośrednie kierownictwo i kontrolę istniejących przy centralnych organizacyach inspektorów hodowli. inspektoraty hodowli przy centralnej organizacyi rolniczej, na swoim terenie działalności, jak również poszczególni instruktorzy hodowli po powiatach, będą mieli następujące czynności do spełnienia: 1) prowadzenie w ewidencyi inwentarza żywego wszystkich lepszych hodowców, — 2) prowadzenie w ewidencyi materyału o większej wartości hodowlanej, jak również wykonywanie ścisłej kontroli nad wszelkimi objektami hodowlanymi, jak Związki hodowlane, stacye rozpłodników i t. p., 3) współdziałanie w organizacyi i prowadzeniu zakładów obrotu bydłem rzeźnem, — 4) współdziałanie i po-

moc przy zakupnie i sprzedaży materyału hodowlanego, — 5) obowiązkowy udział we wszystkich komisyach licencyonujących i premiujących sztuki hodowlane, — 6) urządzanie spędów, przeglądów i wystaw inwentarza żywego hodowlanego, — 7) urządzanie odczytów i pogadanek na temat hodowli ze szczególniejszem uwzględnieniem miejscowych warunków, — 8) krzewienie wiedzy i współdziałanie w przeprowadzaniu doświadczeń w zakresie uprawy i produkcyi roślin pastewnych, oraz w zakładaniu i uprawie łąk i pastwisk. ze szczególniejszem uwzględnieniem pastwisk gminnych. Instruktorzy hodowli po powiatach są obowiązani do bezwarunkowego i ścisłego zastosowania się do wskazówek i zleceń udzielanych im przez inspektorat hodowli danej centralnej organizacyi rolniczej.

Organizacya.

1) Instruktorzy hodowli po powiatach będą urzędnikami centralnej organizacyi rolniczej, która ich przyjmuje, mianuje, przydziela i przenosi i której podlegają pod względem dyscyplinarnym, w myśl mającego się wydać w tym kierunku regulaminu służbowego. Mianowanie może być dokonane jedynie za zgodą Centrali odbudowy i po zatwierdzeniu przedłożonego jej przez Towarzystwo wniosku. Mianowanie opiewa na czas istnienia Centrali dla odbudowy kraju. 2) Każdy z przyjętych organów wykonawczych musi się bezwarunkowo zobowiązać nie przyjmować żadnych innych płatnych zajęć, któreby w innych kierunkach jego czas absorbować mogły. 3) Instruktorowie hodowli po powiatach będą zobowiązani dwa dni w tygodniu (bezwarunkowo w każdy dzień targowy) urzędować w biurze w porze dnia, w której porozumienie się z nim dla stron będzie najdogodniejsze. 4) Kandydaci na posady instruktorów wykazać się muszą co najmniej ukończoną średnią szkołą rolniczą i 3-letnią praktyką gospodarczą. 5) Do pokrycia kosztów połączonych z utrzymaniem biura głównego i instruktorów hodowli po powiatach otrzyma centralna organizacya rolnicza następującą dotacyę: a) na pokrycie płacy głównego inspektora wraz z siłami pomocniczemi przy centralnej organizacyi rolniczej, na koszta podróży, dyet, wydatki kancelaryjne — otrzyma odnośna główna organizacya rolnicza stosowną dotacyę. b) na pokrycie płacy instruktora na powiecie rocznie od 3.600—6.000 koron c) na pokrycie dyet i kosztów podróży instruktora hodowli i wydatki kancelaryjne rocznie 2.000 do 3.000 koron dla każdego instruktoratu.

II. Warunki uzyskania i wysokość udzielanych subwencyi na:

A. 1) Obory.

§ 1. Każdy rolnik, bądźto właściciel, bądź dzierżawca, który skutkiem wypadków wojennych albo kompletnie utracił, względnie był zmuszony sprzedać swą oborę w całości lub częściowo — może się starać o uzyskanie subwencyi na zakupno tejże. § 2. Subwencya udzielana być może na obory w ilości do 30 sztuk krów i 1 buhaja, bądź to dla 1 właściciela, bądź kilku właścicieli (obory gminne) przyczem cenę za buhaja i $^{1}/_{3}$ część kupna za krowy pokryje Centrala, resztę ma pokryć petent. — Rolnik, który otrzymał oborę subwencyjną, musi się zobowiązać przez lat 5 obory tej nie sprzedawać, z wyjątkiem wypadków z konieczności n. p. zaraza bydła, o czem decy-

duje główna organizacya rolnicza; w przeciwnym razie będzie obowiązany subwencyę w całej wysokości zwrócić. §. 3. Ilość sztuk subwencyonowanych jakie poszczególny rolnik otrzymać może — nie może przekraczać ilości sztuk, jakie miał przed wojną. § 4. Podania o obory należy zwracać do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II. na ręce miejscowego starostwa bezpośrednio, lub także na ręce dotyczącej głównej krajowej korporacyi rolniczej. — W podaniu należy wyszczególnić: a) obszar gospodarstwa własnego lub wydzierżawionego z wyszczególnieniem ilości łąk i roli, — b) stopień zniszczenia gospodarstwa, spowodowanego wypadkami wojennymi, — c) stan bydła rogatego z dniem 1-go stycznia 1914 z wyszczególnieniem buhaji, krów i jałownika, — d) obecny stan bydła jak pod c). e) czy obora była zarodową i jakiej rasy, — f) ogólne warunki hodowli.

Właściciel kilku gospodarstw może wnosić podanie o kilka obór, jednakowoż dla każdego gospodarstwa z osobna, zaś w jednej gminie może być w danym wypadku więcej niż jedna obora. § 5. Tak wniesione podanie ma zatwierdzić c. k. Starostwo co do § 4. a) b) c). — § 6. Zatwierdzone przez c. k. Starostwo podanie ma być przesłane do głównej korporacyi rolniczej, która podanie to opiniuje co do § 4. d) e) f) i stawia wniosek o przyznanie subwencyi na oborę i odsyła je do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II. do zatwierdzenia. — §. 7. Subwencye na przyznane przez organizacye rolnicze, a zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcyę II. obory, które mają być zakupione, zostaną wypłacone na ręce dotyczącej organizacyi rolniczej, która na ten cel otrzyma większą zaliczkę do wyrachowania. Obory mogą być kupowane albo przez organizacye rolnicze wprost, lub też w pewnych wypadkach pod ich nadzorem, przyczem materyał hodowlany może być także poza krajem zakupiony. § 8. Potwierdzenie otrzymania subwencyi jak również zobowiązanie się niesprzedawania jej przez lat 5 będzie petent obowiązany wystawić w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostaje dla głównej korporacyi rolniczej, drugi ma być po utworzeniu obory przedłożony c. k. Namiestnictwu C. O. G. § 9. Główne organizacye rolnicze mają się zobowiązać przy tworzeniu obór popierać jednolitość tychże, z uwzględnieniem trzech ras krajowych.

A. 2) Zakupno krów mlecznych i rozpłodników.

Wymienieni w § 1. przepisów o tworzeniu obór rolnicy (właściciele i dzierżawcy) mogą otrzymać subwencye w wysokości 33% ceny zakupna krów mlecznych, o ile te krowy zakupione zostaną poza granicami kraju. — Także buhaje o ile zakupione zostaną przez organizacye rolnicze za granicą kraju, mogą być w wysokości 33% ceny zakupna subwencyonowane, lecz muszą pozostawać w stałej ewidencyi i pod ścisłą kontrolą tych organizacyi. Subwencyonowane krowy mleczne i buhaje nie mogą być z wyjątkiem wypadków z konieczności przed upływem trzech lat sprzedane. — Zresztą obowiązują te same przepisy co przy tworzeniu obór.

B. Chlewnie.

Warunki uzyskania subwencyi na chlewnie prywatne i gminne są identyczne z warunkami podanymi przy tworzeniu obór, z tą różnicą, że chle-

wnie mogą się składać z 1 knura i do 20 loch, przyczem subwencya udzieloną być może w całej wysokości ceny zakupna knura i $^1/_3$ ceny kupna loch. Każdy rolnik, który otrzyma subwencyę na chlewnię, musi się zobowiązać nie sprzedawać tejże do lat trzech, z wyjątkiem wypadków koniecznych, o czem decyduje dana główna organizacya rolnicza. W razie wcześniejszej sprzedaży, będzie hodowca obowiązany całą subwencyę zwrócić.

C. Koziarnie.

Warunki uzyskania subwencyi na koziarnie są te same co przy oborach. — Koziarnia może się składać z 1 capa i 15 kóz. — Subwencya wynosić może całą cenę kupna za capa i $^1/_3$ ceny zakupna kóz. Subwencyonowana koziarnia nie może być do lat czterech sprzedaną, z wyjątkiem wypadków z konieczności, o czem decyduje dana główna korporacya rolnicza. W razie wcześniejszej sprzedaży koziarni obowiązany będzie hodowca zwrócić całą otrzymaną subwencyę.

D. Owczarnie.

Subwencye na owczarnie udzielane będą na tych samych warunkach, co na obory, chlewnie i koziarnie, przyczem owczarnia składać się może z 1 tryka i do 15 sztuk owiec. — Koszta zakupna 1 tryka i $^1/_3$ część zakupna owiec, pokryte zostaną ze subwencyi. Właściciel subwencyonowanej owczarni ma się zobowiązać nie sprzedawać jej do czterech lat, z wyjątkiem wypadków z konieczności, o czem decyduje główna korporacya rolnicza, w przeciwnym razie zobowiązany będzie hodowca zwrócić całą otrzymaną subwencyę.

III. Hodowla drobiu.

§ 1. Odbudowa hodowli drobiu ma się odbywać za pośrednictwem głównych korporacyi rolniczych w kraju. — W tym celu ma być przy inspektoratach hodowli w każdej głównej organizacyi rolniczej zaangażowana siła fachowa, której zadaniem będzie prowadzić kierownictwo całej akcyi na danym terenie działalności. — Ponieważ hodowla drobiu wymaga szczególnej fachowej opieki, utworzone być mają na prowincyi posady okręgowych instruktorów, względnie instruktorek hodowli drobiu, które bezpośrednio podlegać będą inspektorowi przy głównych korporacyach rolniczych.

Główne korporacye rolnicze mogą instruktorów hodowli drobiu przydzielać do powołanych organizacyi hodowli drobiu, przyczem jednak instruktorzy ci względnie instruktorki podlegają zawsze głównej korporacyi rolniczej. Wynagrodzenie instruktorów hodowli drobiu wraz z kosztami biura wynosić może od 4 do 6 tysięcy koron. Mianowanie odbywa się w taki sam sposób, jak instruktorów hodowli bydła i pod temi samemi zastrzeżeniami.

§. 2. Całą akcyę tyczącą się odbudowy hodowli drobiu powinny główne organizacye rolnicze przeprowadzić w porozumieniu z kooperatywami, zajmującemi się popieraniem hodowli drobiu, względnie produkcyą i sprzedażą jaj i o ile możności przy ich współdziałaniu. Zadaniem akcyi odbudowy hodowli drobiu będzie: a) utworzenie w kraju kilku wzorowych zakładów hodowli drobiu, dla produkcyi jaj wylęgowych drobiu rasowego, wraz z zakładem tuczenia, przy których mogłyby się

odbywać fachowe kursa; koszta zakładów takich pokryje Centrala w całości ze subwencyi. b) Tworzenie zakładów wylęgowych i wychowalni dla drobiu rasowego, dla prywatnych osób, które się wykażą, że przed wojną zajmowały się hodowlą drobiu, posiadają własne lub wydzierżawione gospodarstwa i że skutkiem wypadków wojennych poniosły straty. — Subwencya dotyczy tylko urządzenia zakładu (nie budynku) i wynosić może 75% kosztów założenia. c) Zakładanie kurników, kaczników i gęśników dla właścicieli lub dzierżawców gospodarstw, które się wykażą, że przed wybuchem wojny chowem drobiu się trudniły i że zostały poszkodowane przez wypadki wojenne. Kurniki takie mogą się składać z 1 koguta i 25 kur, — 1 kaczora i 15 kaczek, 1 gąsiora i 10 gęsi. — Subwencya może być udzieloną w wysokości 50% ceny zakupna — przyczem hodowca obowiązuje się przez 1 rok kurnika nie sprzedawać, w przeciwnym razie będzie obowiązany otrzymaną subwencyę w całej wysokości zwrócić. d) Udzielenie subwencyi w wysokości 75% ceny zakupna jaj wylęgowych od drobiu rasowego, przyczem petent jest obowiązany wykazać się, że został zniszczony wypadkami wojennymi i że posiada warunki dla racyonalnej hodowli drobiu.

§ 3. Podania pod § 2 a) b) należy skierowywać do c. k. Namiestnictwa C. O. G. na ręce odnośnej głównej korporacyi rolniczej, która ma je opiniować i przedkładać z wnioskami co do wysokości mającej się udzielić subwencyi. Podania wnoszone na ręce fachowych organizacyi, zajmujących się popieraniem hodowli drobiu, winny być z opinią tychże Towarzystw przedkładane odnośnym głównym korporacyom rolniczym i tą drogą dopiero dostawać się do Centrali odbudowy. Podania wprost do Centrali wnoszone będzie Centrala przesyłać odpowiednim korporacyom rolniczym do zaopiniowania wniosku.

W podaniu należy wyszczególnić: a) obszar i rodzaj gospodarstwa petenta, względnie stowarzyszenia przy załączeniu statutu, — b) stopień zniszczenia gospodarstwa skutkiem wypadków wojennych, — c) stopień kwalifikacyi do prowadzenia wymienionych zakładów, — d) dokładny kosztorys założenia zakładu i zakupna przyrządów pokrytych szczegółowymi rachunkami firmowymi. — Warunki uzyskania subwencyi na założenie wzorowego zakładu chowu drobiu jak § 2. a) zostaną w każdym poszczególnym wypadku ściśle określone. Przy otrzymaniu subwencyi na zakład wylęgowy i wychowu drobiu, musi się petent zobowiązać co najmniej dwa lata zakład ten należycie prowadzić, w przeciwnym razie zmuszony będzie otrzymaną subwencyę w całej wysokości zwrócić.

§ 4. Podania wyszczególnione pod § 2. c) d) należy skierowywać albo wprost do głównych korporacyi rolniczych, albo za pośrednictwem fachowych organizacyi, popierających hodowlę drobiu, które to organizacye uprawnione będą wymienione subwencye według swego uznania udzielać z funduszów na ten cel im przyznanych, a z których mają się następnie wyrachować.

ODBUDOWA MLECZARSTWA W KRAJU.

Odbudowę mleczarstwa krajowego, zniszczonego wojną, będzie Centrala dla odbudowy kraju przeprowadzała w ścisłym kontakcie z Wydziałem krajowym, a w szczególności z jego Biurem mleczarskiem, które podejmuje się równocześnie prowadzenia całej akcyi związanej z odtworzeniem mleczar-

stwa. Biuro mleczarskie, jako organ równocześnie Wydziału krajowego i Centrali, pozostawać będzie w ścisłem porozumieniu z głównemi organizacyami rolniczemi i związkami mleczarskimi i będzie przeprowadzało akcyę odbudowy przy ich współudziale. Szybkie i racyonalne dokonanie odbudowy mleczarstwa wymagać będzie pomnożenia obecnych sił Biura, tudzież stworzenia przy temże Biurze warsztatu naprawy maszyn, na które to cele Centrala przeznacza równocześnie potrzebne środki. Odbudowa mleczarstwa obejmować będzie: a) spółki mleczarskie, — b) mleczarnie prywatne.

Pomoc udzielana spółkom mleczarskim polegać będzie na: 1) bezpłatnej naprawie maszyn mleczarskich w warsztacie własnym, lub też pokrycie kosztów naprawy (do 50% kosztów), o ileby ona w innych fabrykach wykonaną została, — 2) dostarczaniu — w miarę zapasu i potrzeby — maszyn nowych w miejsce zupełnie zniszczonych. W tym wypadku maszyny zostaną udzielone na tej samej zasadzie, co maszyny subwencyjne Wydziału krajowego, to znaczy, że zostaną one oddane spółkom do bezpłatnego użytku na lat pięć, poczem — o ile spółka gospodarzyć będzie dobrze i stosować się do poleceń swego patronatu — przejdą maszyny na jej niepodzielną własność, — 3) bezpłatnem dokonywaniu montażu i drobniejszych napraw na miejscu w spółkach przez własnego montera Biura, — 4) dostarczaniu ksiąg potrzebnych do prowadzenia rachunkowości, po cenie własnych kosztów nakładu, — 5) pomocy w wykształceniu personalu mleczarskiego (kursa, stypendya).

Pomoc udzielana mleczarniom prywatnym (dworskim, przemysłowym), polegać będzie na 1) udzielaniu subwencyi na zakupno maszyn mleczarskich przyczem subwencya ta wynosić będzie do 33% ceny kupna, o ile mleczarnia została zniszczona wojną, — 2) przyjmowaniu do naprawy we własnym warsztacie maszyn mleczarskich, po cenie własnych kosztów (materyału), — 3) udzielaniu fachowego montera dla montażu maszyn za niewysokiem — później się oznaczyć mającem wynagrodzeniem, — 4) pomoc udzielana będzie z zasady w naturze, to jest albo będą wprost udzielone maszyny z powyżej podaną subwencyą, albo pokrywana $^{1}/_{3}$ przedkładanych faktur.

Wszystkie mleczarnie zarówno spółkowe, jak i prywatne, korzystać nadto mogą z bezpłatnej fachowej porady i pomocy Krajowego Biura mleczarskiego.

We wszystkich powyższych sprawach odnoszących się do odbudowy mleczarń należy się odnosić albo bezpośrednio do Biura mleczarskiego Wydziału krajowego (Kraków, Dębniki ul. Mickiewicza L. 4), albo za pośrednictwem organizacyi rolniczych. W sprawach subwencyi spółki mleczarskie odnosić się mogą albo bezpośrednio, albo za pośrednictwem swoich związków względnie Towarzystw rolniczych, przyczem zniszczenie wojenne i stopień jego ma być przez Starostwo potwierdzone. Prośby o pomoc finansową ze strony mleczarń prywatnych powinny być zaopatrzone opinią odnośnego c. k. Starostwa, stwierdzającą stopień zniszczenia, a także odnośnej organizacyi rolniczej. Tak przygotowane podania wysyłać należy na ręce Biura mleczarskiego, które przedłoży Centrali odpowiednie wnioski — do zatwierdzenia.

OGRODNICTWO.

§ 1. Ponieważ do odbudowy ogrodnictwa prócz pomocy finansowej niezbędne są fachowe siły, pod których kierunkiem odbudowa nastąpić powinna, dlatego przedewszystkiem należy utworzyć przy głównych korporacyach rolniczych inspektorów ogrodniczych. Inspektorowie mają mieć przydzielonych do pomocy instruktorów ogrodnictwa, z których każdy będzie miał przydzielony pewien okręg. Przy tworzeniu posad instruktorów ogrodniczych należy przestrzegać, aby miejscem urzędowania była okolica mająca wszelkie dane do rozwoju ogrodnictwa i której mieszkańcy już przed wybuchem wojny ogrodnictwu się oddawali i skutkiem tego ponieśli największe straty z powodu wypadków wojennych. Każdy instruktor ogrodnictwa ma mieć przydzielony jako swój teren działalności pewien okręg, którego wielkość zależna być powinna od intenzywności akcyi w odbudowie ogrodnictwa w tym okręgu. W okolicach, gdzie przed wybuchem wojny ogrodnictwo znajdowało się na wyższym stopniu rozwoju i utworzone zostały lokalne towarzystwa ogrodnictwa, należy w pierwszym rzędzie instruktorów ogrodnictwa przydzielić tym Towarzystwom, przyczem jednak instruktorowie pozostaną zawsze funkcyonaryuszami podlegającymi głównym korporacyom rolniczym. Główne korporacye rolnicze w porozumieniu z Towarzystwem ogrodniczem w Krakowie i Centralą dla odbudowy Galicyi powinny bezzwłocznie opracować regulamin dla inspektorów i instruktorów ogrodnictwa, oraz postawić wnioski co do ilości mających się utworzyć okręgów dla instruktorów, kosztów urządzenia biura, płacy personalu i t. d. Koszta będą w całości w miarę postępu organizacyi ze subwencyi pokryte. Inspektorów i instruktorów mianują główne korporacye rolnicze po zasięgnięciu co do kwalifikacyi kandydata zdania Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie oraz po uprzedniej zgodzie na nominacye ze strony Centrali dla odbudowy. Mianowanie inspektorów i instruktorów rozumie się na czas istnienia Centrali dla odbudowy kraju, której kontroli będą podlegać inspektorowie głównych rolniczych organizacyi i instruktorowie. § 2. Zadaniem akcyi odbudowy ogrodnictwa będzie: a) Utworzenie kilku (około trzech w całym kraju) większych szkółek drzew owocowych w różnych miejscowościach kraju, celem wzorowej produkcyi najszlachetniejszych odpowiednich dla klimatu gatunków i odmian drzew owocowych, według obowiązującego doboru Wydziału krajowego — koszta założenia i prowadzenia zostaną pokryte w całości ze subwencyi. b) Zakładanie wzorowych sadów wraz z ogrodzeniem w okolicach, gdzie warunki do produkcyi owoców są najodpowiedniejsze. Wzorowe sady najlepiej urządzać w siedzibie towarzystw ogrodniczych, względnie przy szkołach ludowych, inspektoratach, instruktoratach.—Koszta założenia tych sadów wraz z ogrodzeniem pokryte zostaną w całości ze subwencyi. c) Dostarczenie szczepów owocowych dla małych ogrodów włościańskich zniszczonych wypadkami wojennymi z subwencyą od 50% do 100% przy wielkiem zniszczeniu, przyczem właściciel może otrzymać subwencyę w wysokości do 50% na koszta ogrodzenia, o ile się wykaże, że ogrodzenie takie wykonał w myśl udzielonych mu wskazówek. W wyjątkowych wypadkach zniszczenia oraz dalej posuniętej kultury ogrodniczej, może subwencya dochodzić do 100% kosztów. d) Od-

budowy zniszczonych wypadkami wojennymi większych ogrodów dworskich przez udzielanie szczepów owocowych in natura, przyczem właściciel otrzyma subwencyę w wysokości 50% kosztów nabycia. — Prócz tego może właściciel zniszczonego ogrodu otrzymać subwencyę w wysokości do 50% kosztów budowy zniszczonych wojną ogrodzeń sadów. o ile przedłoży należycie udokumentowany kosztorys budowy wraz z planem. Wypłaty większych na ten cel subwencyi nastąpią naturalnie z tem, że ostatnia rata może być wypłaconą dopiero po zupełnem ukończeniu budowy. e) Subwencyonowanie oparkanień może nastąpić w tej samej wysokości także dla ogrodów warzywnych. f) Subwencyonowanie nasion warzyw sprowadzanych z zagranicy w wysokości każdorazowo mającej się oznaczyć. g) Poparcie odbudowy względnie zakładanie przez producentów przemysłu owocarskiego. jak suszarnie, fabryki win owocowych i t. p. w okolicach zniszczonych wojną w wysokości do 50% kosztów założenia. Przy odbudowie zniszczonych objektów może subwencya wyjątkowo być wyższą i dochodzić do 100% kosztów. Podania o tego rodzaju subwencye muszą być udokumentowane fachowo sporządzonym planem i kosztorysem. Wypłata subwencyi może nastąpić tylko sukcesywnie w miarę postępu budowy. § 3. Wszelkie podania tyczące się odbudowy zniszczonych wojną objektów mają być wnoszone na ręce miejscowej władzy politycznej która po stwierdzeniu stopnia szkody odsyła je do danej głównej korporacyi rolniczej. Główna korporacya roln. po wysłuchaniu zdania miejscowego Tow. ogrodn. lub sekcyi ogrodniczej — podanie opiniuje i przedkłada wnioski do Centrali dla odbudowy Galicyi co do udzielenia subwencyi. Wszelkie podania mogą być również wnoszone przez c. k. Starostwa wprost do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II-giej. § 4. Podania o subwencyę na objekta nowe, które jednakże ze względu na warunki miejscowe okazują się koniecznymi, n. p. przemysł owocarski, mają być wnoszone do c. k. Namiestnictwa C. O. G. na ręce głównej organizacyi rolniczej, która je opiniuje i stawia wnioski.

PSZCZELNICTWO.

1. Odbudowa pszczelnictwa powinna się oprzeć na pośrednictwie głównych korporacyi rolniczych w kraju, przy których ma istnieć siła fachowa, której zadaniem będzie prowadzić akcyę odbudowy pszczelnictwa w danym okręgu swej działalności. Oprócz tego ponieważ zniszczone pszczelnictwo wymaga obecnie szczegółowej opieki, utworzone być winno w kraju oprócz powyższych jeszcze kilka posad okręgowych instruktorów pszczelnictwa, podległych inspektorowi przy głównych korporacyach, których opiece odpowiednia ilość powiatów będzie przydzielona. Nominacye odbywają się na tych samych podstawach, co nominacye instruktorów ogrodnictwa. Kontrolę ogólną wykonywać będzie organ c. k. Namiestnictwa C. O. G. Akcyę dotyczącą odbudowy pszczelnictwa prowadzić będą główne korporacye rolnicze w porozumieniu z kooperatywami (Towarzystwami) zajmującemi się pszczelnictwem. 3. Przy każdej głównej korporacyi rolniczej winna być wzorowa pasieka dyspozycyjna, pod zarządem i kierownictwem organu fachowego, istniejącego przy tejże korporacyi. Oprócz tego, pasieki wzorowe powinny się znajdować ile możności przy Towarzystwach pszczelarskich w sie-

dzibie każdego instruktora okręgowego, któremi ci winni kierować. 4. Przy odbudowie zniszczonych wskutek działań wojennych pasiek dawałaby Centrala subwencye zasadniczo w naturze t. j. w formie uli i przyrządów pszczelniczych, a tylko w wyjątkowych wypadkach w gotówce, a to w następujący sposób: a) w ulach, rojach i przyrządach jak i ewentualnie w ogrodzeniach, gdzie takie wyłącznie dla pasiek istniały, do wysokości 50% kosztów, — b) bezpłatnie nauczycielom ludowym i najuboższym włościanom w wysokości 5 osadów pszczelnych najwyżej, c) subwencye w wysokości do 50% kosztów zakupna osadów pszczelnych dla większych gospodarstw uszkodzonych — nie więcej jak 10—20 osadów pszczelnych, — d) subwencye na zakupno garnituru, najniezbędniejszych przyrządów pszczelniczych wraz z miodarkami dla zniszczonych pasiek, które jednak przynajmniej już 25 osadów pszczelniczych posiadają — do wysokości 50% kosztów, e) subwencye na zakupno mniejszych garniturów i miodarek dla gospodarstw pszczelniczych zniszczonych przez wojnę, celem rozdziału tychże w naturze bezpłatnie, — d) subwencye na zakupno uli u producentów prywatnych będą udzielane, o ile te będą odpowiadały budowie uchwalonej na ankiecie pszczelarskiej dnia 2-go kwietnia 1917 r. w Centrali, — g) roje i ule będzie Centrala z reguły dostarczać sama za pośrednictwem Towarzystw rolniczych, albo przyznaną subwencyą pokryje koszt zakupna roji u hodowców prywatnych, a uli jak w ustępie f). — 5. Przy wzorowych pasiekach urządzane być winny kursa dla okolicznej ludności. Tak pasieki dyspozycyjne, jak i wzorowe, zakładane by były, pierwsze kosztem Centrali, drugie przy współudziale lokalnych czynników przez dostarczenie miejsca etc. — 6. Potrzebującym będzie Centrala dostarczać cukru denaturowanego za 50% ceny za pośrednictwem Towarzystw rolniczych. — 7. Podania o pomoc w odbudowie zniszczonych przez działania wojenne pasiek — należy wnosić do c. k. Namiestnictwa C. O. G. przez odnośne c. k. Starostwa, celem stwierdzenia szkody. Podania potwierdzone przez c. k. Starostwa mogą być albo bezpośrednio przesyłane c. k. Namiestnictwu C. O. G. lub też na ręce odnośnej organizacyi rolniczej, która je opiniuje i stawia odpowiednie wnioski.

W podaniach tych należy wyszczególnić: a) wielkość szkody t. j. ilość zniszczonych pni (osadów pszczelnych) i przyrządów, — b) jakość i system uli, — c) stopień szkody — czy zniszczenie zupełne czy tylko pszczoły z zawartością wewnętrzną, — d) w razie gdy pasieka specyalnie dla siebie była ogrodzona — kosztorys ogrodzenia. —

O ule i o roje, jak również i o przyrządy pszczelarskie starają się Towarzystwa rolnicze same lub z ich polecenia i pod ich kontrolą pomniejsze organizacye pszczelarskie fachowe, przedewszystkiem zaś dostarcza ich organizacyom Centrala, a organizacye oddają kompetującym. Produkcyę i zakupno tak uli jak i rojów nadzoruje Centrala i zatwierdza ceny.

RYBACTWO.

1. Akcya odbudowy obejmuje; a) odbudowę zbiorową t. j. środki ogólnej natury. b) odbudowę jednostkową.

2. Odbudowa zbiorowa odbędzie się według następującego planu: a) Stworzenie zakładów hodowli rasowych ryb do

obsady stawów w rozmaitych częściach kraju, dla dostarczenia gospodarstwom stawowym doborowego materyału hodowlanego w formie narybku po przystępnej cenie. — b) Zakładanie sztucznych wylęgarni ryb łososiowatych dla zarybiania olbrzymiej sieci rzek i potoków górskich z krainy pstrągowej. — c) Założenie dwóch stacyi hodowli rasy karpia galicyjskiego i lina mazurskiego, opartych o ile możności o wyższe krajowe instytucye naukowe. Zadaniem tych stacyi będzie — dalsze uszlachetnianie ras ryb hodowlanych stawowych w drodze selekcyi, opartych na naukowych podstawach i dostarczanie doborowych tarlaków hodowcom, oraz wprowadzenie w praktykę krajową najnowszych zdobyczy i doświadczeń gospodarstwa stawowego. — d) Stworzenie zawodowej szkoły stawniczych przy jednym z zakładów hodowli ryb obsadowych, któraby dawała całkowite wykształcenie teoretyczne i praktyczne i usunęła dotkliwy brak fachowych sił. e) Stworzenie przy jednym z instytutów zoologicznych uniwersyteckich laboratoryum rybackiego dla wykonywania wszelkich ekspertyz rybackich.

3. Odbudowa jednostkowa uwzględni szkody wynikłe z powodu wypadków wojennych. Będą udzielane subwencye na odbudowę szkód technicznych (jak przerwanie grobli, zniszczenie jazów, szluz, mnichów i innych urządzeń służących do gospodarstwa rybnego), na narzędzia i przybory gospodarczo-rybackie i na zakupno zniszczonej obsady, względnie w miarę możności obsada w naturze ze stworzonych specyalnie w tym celu zakładów. 4. Na odbudowę zniszczonych stawów i urządzeń stawowych muszą być przedłożone dokładne plany i kosztorysy, albo wypracowane przez Biuro Towarzystwa Rybackiego, albo też przynajmniej przez toż Biuro zatwierdzone. Odbudowę będzie popierać Centrala subwencyą wynoszącą od 33% do 100% kosztów odbudowy, która to subwencya zostanie wypłacona jedynie pod warunkiem wykonania planowych robót. Wysokość subwencyi będzie zależała od stopnia zniszczenia odnośnego majątku, a w szczególności od stopnia zniszczenia gospodarstwa rybnego, jego stopnia kultury przed wojną, oraz od sposobu przeprowadzenia odbudowy, przyczem roboty, przywracające wyłącznie stan przed zniszczeniem, mogą być w pewnych wypadkach na to zasługujących pokryte subwencyą aż do 100% kosztów, zaś przeprowadzone przy tej sposobności ulepszenia i odnowienia subwencyą niższą — z reguły 33%-tową. Małe zniszczone silnie wojną gospodarstwa mogą z reguły liczyć na wydatniejsze poparcie. — 5. Zakupno narzędzi i przyrządów rybackich wojną zniszczonych będzie popierane subwencyą wynoszącą 33% do 100% kosztów nabycia, a to zależnie od stopnia zniszczenia odnośnego gospodarstwa, jak i siły ekonomicznej petenta i to w ten sposób, że Towarzystwo Rybackie będzie według przedłożonej faktury wypłacało odnośnej firmie przyznaną subwencyę. 6. Każdy ubiegający się o subwencyę z tytułu szkód wojennych winien w prośbie swej podać możliwie dokładne szczegóły o poniesionych stratach wraz z kosztorysem odbudowy, uzyskać u powiatowej władzy politycznej potwierdzenie prawdziwości podanych szczegółów oraz opinię co do udzielenia pomocy i wnieść to podanie następnie wprost do krajowego biura rybackiego w Krakowie ul. A. Potockiego L. 1. III. pt. —

7. Zamierzone jest również w wyjątkowych wypadkach, w okolicach kraju dotkniętych wojną, udzielanie subwencyi na melioracyę istniejących gospodarstw, choćby nie poniosły szkód wojennych, oraz na zakładanie nowych, o ile dadzą dostateczną gwarancyę, że będą służyły przez swój odpowiedni system gospodarczy sprawie odbudowy zbiorowej — jako rozszerzenie właściwej akcyi odbudowy zbiorowej. Przeprowadzenie całej akcyi odbudowy porucza Centrala C. O. G. Krajowemu Towarzystwu Rybackiemu w Krakowie, któremu dostarczy na powyższe cele potrzebnych środków, a także pokryje wynikające z objęcia tych agend wydatki na utrzymanie biura i fachowego personalu. — 9. Zadaniem Kraj. Towarzystwa Rybackiego będzie także przedstawianie odpowiednich wniosków Centrali dotyczących przeprowadzenia i dalszego rozwinięcia planu odbudowy rybactwa. — 10. Z przeprowadzonych akcyi będzie zdawało Krajowe Towarzystwo Rybackie Centrali peryodyczne szczegółowe sprawozdania. 11. Podania przy odbudowie winny być wnoszone wprost do Krajowego Towarzystwa Rybackiego.

SPRAWOZDANIE SEKCYI ROLNICZEJ CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI ZA LIPIEC I SIERPIEŃ

Nawozy sztuczne. C. k. Namiestnictwo C. O. G. czyniło usilne starania w sprawie uzyskania nawozów sztucznych. Jednakowoż mimo ciągłych urgensów w Ministerstwie rolnictwa i w „Allgemeiner Verband" uzyskano tylko bardzo niski przydział nawozów sztucznych na sezon jesienny 1917, a mianowicie: a) żużli Thomasa 800 wagonów, b) superfosfatu i mączek kostnych 69 wagonów, c) siarkanu amonowego 10 wagonów. A) Ponieważ ilość ta odpowiada zaledwie 10-tej części normalnego zapotrzebowania, przeto rozdział nawozów natrafiał na wielkie trudności, a to tembardziej, że równocześnie chodziło także o to, aby organizacye rolnicze, które zawsze trudniły się handlem nawozami sztucznymi, choć częściowo mogły swych klientów zaspokoić. — Uwzględniając słuszne żądania pojedynczych organizacyi, wyrażone na zwołanej ad hoc ankiecie głównych korporacyi handlowo-rolniczych, i tereny na jakich te organizacye rolnicze pracują, rozdzielono żużle Thomasa w następujący sposób: Syndykat rolniczy w Krakowie 304 wag. 38%; Bank rolniczy we Lwowie 226 wag. 28%, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych czasowo w Krakowie 160 wag. 20%, Silskij Hospodar we Lwowie 72 wag. 9%, Spółka Ziarno w Jarosławiu 16 wag. 2%, Landw. Verein Biała 16 wag. 2%, Verband deutsch. landw. Genossenschaften 6 wag. 1%. Razem 800 wag. 100%. B) Sprawa superfosfatów przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż ilość przydzielona na cały kraj wynosiła zaledwie 69 wagonów. — Ponieważ 30 wagonów t. j. mniej jak połowa z tej przyznanej ilości miała być dostarczoną z fabryki Wanga we Lwowie, która jeszcze przed dostarczeniem tej ilości się spaliła, przeto nawet w razie przydzielenia dalszych ilości, które zaraz po spaleniu fabryki Wanga we Lwowie i uwolnieniu dalszych terenów od inwazyi nieprzyjacielskiej urgowano, ilość ta zaledwie dosięgnie ilości pierwotnego przydziału. Owe 69 wagonów rozdzielono w następujący sposób: Syndykat 26, Bank rolniczy 19, Związek ekonomiczny 13, Silskij Hospodar 6, Spółka Ziarno 2, Landw. Verein Biała 2, Verband der deutsch. Landw. 1. Razem 69. Na skutek urgensu do c. k. Ministerstwa rolnictwa po spaleniu fa-

bryki Wanga uzyskano dalszy przydział 14 wagonów, które przydzielono tym organizacyom, które miały pierwotnie z tej fabryki nawozy przydzielone, a z których prawdopodobnie nic nie dostaną — i tak przydzielone 14 wagonów superfosfatu rozdzielono między: Bank rolniczy 7 wagonów, Związek ekonomiczny 3 wagony, Silskij Hospodar 4 wagony. Razem 14 wagonów.

O ile firma Wanga oświadczy, że nie będzie mogła nic z owych 30 wagonów dostarczyć, przeto wyżej wymienionym organizacyom należeć się będzie jeszcze z pierwotnego przydziału 16 wagonów. O ile c. k. Namiestnictwo otrzyma dalsze przydziały — w pierwszym rzędzie brak ten zostanie pokryty. — C) Siarkanu amonowego otrzymano tylko 10 wagonów, z których przydzielono: Syndykatowi rolniczemu 3 wag., Bankowi rolniczemu 3 wag., Silskij Hospodar 1 wag., Związek ekonomiczny 1$^1/_2$ wag., Landw. Verein Biała $^1/_2$ wag., Spółka Ziarno 1 wag. Razem 10 wagonów.

Zboże do siewu. Sprawą dostarczania dobrego ziarna do siewu zajmują się c. i k. Centrale rejonowe w porozumieniu z Wojennym Zakładem obrotu zbożem. Z początkiem lipca odniosło się Namiestnictwo do Ministerstwa rolnictwa o ułatwienie sprowadzenia w drodze wymiany z Państwa niemieckiego przynajmniej 2000 q oryginalnego żyta Petkus Lochowa. Sprowadzenie choćby tej niewielkiej ilości miałoby bardzo doniosłe znaczenie już w drugim roku, gdyż wydatność żyta tego, które jak wiadomo łatwo się krzyżuje, ogromnie w kraju spadła. Ponieważ pomimo ciągłych urgensów definitywnej odpowiedzi w tej sprawie niema, wniesiono z końcem lipca ponownie podanie o sprowadzenie tego żyta z Czech, co może ostatecznie da się uzyskać. Obecnie toczą się rokowania z Naczelną Komendą Armii co do dostarczenia zboża do siewu dla nowo odkrytych terenów Galicyi wschodniej.

Worki. Firma Pachner i Schlesinger w Wiedniu, która w myśl umowy miała dostarczyć od 50 do 60 tysięcy worków, nie wykonała swego zobowiązania i dostarczyła zaledwie $^1/_3$ część tej ilości. Worki te kupowano za cenę około 6 K 50 hal. za sztukę i odstępuje się po zniżonej cenie 4 K tylko tym rolnikom, którzy zostali zniszczeni i w ilości co najwyżej do 100 sztuk zależnie od obszaru. Podania o te worki mają być wnoszone przez każdego rolnika osobno na ręce Starostwa, a worki mogą być przeznaczone li tylko na własną wewnętrzną potrzebę w gospodarstwie. Z powodu bardzo wielu podań, które obecnie wpływają, worki te w krótkim czasie zostaną kompletnie rozsprzedane.

Bydło ewakuowane. Z chwilą zwolnień dalszych powiatów Galicyi wschodniej wstrzymano sprzedaż bydła ewakuowanego. Ilość pozostała bydła ewakuowanego wynosi około 1000 sztuk. Obecnie rolnicy, którzy mają to bydło w przechowaniu, wzbraniają się nadal go przechowywać, a to z chwilą, jak się dowiedzieli, że bydło to im nie zostanie sprzedane.

Zasiłki na utrzymanie bydła ewakuowanego. Okólnikiem z dnia 31 maja 1917 L. 7485, udzielono poszczególnym Starostwom kredytu na pokrycie 75% kosztów najmu pastwiska dla bydła ewakuowanego pozostawionego w prywatnem posiadaniu. Również udzielono subwencyi w tej samej wysokości tym ewakuowanym, którzy pastwisko sami sobie wynajęli. Subwencya ta dotyczy li tylko zielonej paszy, a nie utrzymania bydła przez zimę.

Zakupno bydła celem utworzenia pewnego rezerwoaru bydła dla wschodniej Galicyi. Ponieważ z jednej strony w miesiącu sierpniu podaż bydła na sprzedaż była wyższa jak zapotrzebowanie (mały kontyngent bydła w miesiącach letnich dla c. i k. armii) postanowiono nadwyżkę tego bydła z uwzględnieniem przedewszystkiem bydła hodowlanego wykupić i umieścić na pastwiskach w tym celu wynajętych. — Wykupno tego bydła było pomyślane początkowo na większą skalę, ponieważ jednak wykonanie całej akcyi bądź to z powodu braku ludzi na powiatach, bądź też skutkiem niedokładnego wykonywania wydanych przez Zakład obrotu bydłem zarządzeń nie było należyte i mogło narazić fundusz hodowlany na wielkie straty, ograniczono je do trzech miejscowości i tak: W Mokrzyszowie koło Tarnobrzega umieszczono 797 sztuk, w Zabawie koło Tarnowa 551 sztuk, w Paskowicach ad Miżyniec dotąd zakupiono 123 sztuk. Razem 1471 sztuk. Bydło w Tarnobrzegu i Zabawie razem 1348 sztuk kosztuje 611.645 koron bez kosztów administracyjnych. Z chwilą wypełnienia pastwisk w Paćkowicach akcya ta z powodu spóźnionej pory zupełnie się zamyka.

Subwencye. W ostatnich dwóch miesiącach udzielono następujących subwencyi: a) na poparcie hodowli drobiu i królików, bądź to prywatnym Towarzystwom i osobom, bądź też głównym korporacyom rolniczym 241.000 koron; — b) na podniesienie gospodarstwa stawowego 266.200 K; c) na magazyny Spółek handlowo-rolniczych 250.000 K; — d) subwencya na zakupno koni do chowu głównym korporacyom rolniczym 200.000 K; — e) subwencya na zakupno bydła głównym korporacyom rolniczym 200.000 K.

Ogrodnictwo. W ostatnich dwóch miesiącach urządzono dwa kursa sadownicze w Siarach i Tarnobrzegu i przeprowadzono lustracye szkółek drzew owocowych w Czernichowie, Tarnowie, Wólce kapitańskiej, Glince pod Krakowem, Rakowicach, Jaśle, Wadowicach, Wieliczce, Zasowie, Gumniskach, Podhorcach i Limanowej. Prócz tego udzielono w kilkunastu wypadkach porad fachowych na miejscu w ogrodach. a) Udzielono subwencyonowanych drzewek owocowych z 50% opustem sztuk szczepów 8590; — b) udzielono darmo sztuk szczepów 2095; — c) udzielono subwencyi w wysokości 50% kosztów odbudowy oparkanień ogrodów różnym w kwocie 49.096 K 40 h; — d) na poparcie przemysłu owocarskiego udzielono subwencyi w wysokości 50% kosztów urządzenia różnym w kwocie 18.275 K.

Pszczelnictwo. W czasie od 5 lipca po dzień 7-my września 1917 przeprowadzono: I. a) lustracye 5-ciu pasiek na obszarach dworskich i 12 gminach; — b) lustracyę jednej fabryki uli (Smyczyńskiego w Przemyślu); — c) lustracyę jednej fabryki narzędzi pszczelniczych (Zygmuntowicza w Krośnie). — II. Rozdano subwencye: 1) w gotówce sześciu petentom w ogólnej sumie 4028 koron; — 2) w ulach 7 petentom 37 uli, w rojach 6 petentom 18 roji. Oprócz tego załatwiono 113 exhibitów.

Maszyny i narzędzia rolnicze: I. Pługi parowe: Na razie posiada Namiestnictwo ofertę na trzy pługi parowe, zamierza natomiast większą ilość sprowadzić do uskutecznienia orki ugorów we wschodniej Galicyi na wiosnę 1918 i w tym celu jest w stadyum petraktacyi z jedną firmą węgierską o 8 garniturów parowych. — II. Pługi motorowe: Z zakupionych

przez Ministerstwo rolnictwa na lato 1917 zadysponowano już 30 sztuk, dyspozycye pozostałych około 20 motorowych pługów nastąpią w najbliższym czasie z szczególnem uwzględnieniem wschodniej Galicyi. Specyalnie dla wschodniej Galicyi zażądano od Ministerstwa rolnictwa dalszych 60 pługów motorowych. Materyały popędowe dla pługów motorowych: Ministerstwo rolnictwa zwalnia w odstępach dwutygodniowych potrzebną ilość benzyny i benzolu, tak że zapotrzebowanie w tym względzie pługów motorowych jest zupełnie pokryte. Również zwolniło Ministerstwo kilka wagonów oliwy maszynowej do tego samego celu. Natomiast waselina nie jest zajętą i może być pobierana od dowolnych firm. — Kursa dla kierowników pługów motorowych: Pierwszy taki kurs odbył się od dnia 1 sierpnia do 15 sierpnia br. Rozpadał się on na kurs właścicieli pługów motorowych, polegający głównie na wykładach i trwający 3 dni i drugi dla samych kierowników pługów motorowych. Drugi ten kurs polegał na jednotygodniowej pracy w warsztatach i równoczesnych wykładach oraz jednotygodniowej praktycznej orce w polu. W obu kursach uczestniczyło ogółem 27 słuchaczy. Całe koszta tak urządzenia kursu jakoteż utrzymania i kosztów podróży uczestników kursu dla kierowników pługów pokryło Namiestnictwo C. O. G. Wyniosły one z remuneracyami prelegentów niecałe 1000 K. Następny kurs rozpocznie się 17 b. m. i trwać będzie również około dwóch tygodni. Zgłoszenia przyjmowano do końca sierpnia a wpłynęło ich 30, z czego jednak nie wszystkie odpowiadały przepisanym warunkom. 20 kandydatów przyjęto definitywnie. Oprócz tego odbędzie się jeszcze jeden kurs dla kierowników pługów w Sokalu w czasie od 1—15 listopada br. — III. Młocarnie: Dla uskutecznienia młocki przydzielono Komendom rejonowym oprócz dwudziestu własnych garniturów Namiestnictwa dalszych 20-cia garniturów sprowadzonych od przedsiębiorcy Erdelyego z Budapesztu, przy których koszta młocki wraz z obsługą wynoszą 1 K 20 hal. od cetn. wymłóconego zboża bez dalszych kosztów. Dostawa węgla i dowóz wody należy do najmobiorcy. Oprócz tego przydzielono poszczególnym Komendom rejonowym dla uskutecznienia młocki u mniejszych właścicieli 71 młocarń ręcznych i 40 młynków, przyczem ustanowiono wynagrodzenie za wypożyczenie młocarni ręcznej w wysokości 3 K dziennie, a za wypożyczenie młynka w wysokości 2 K dziennie. Węgiel do młocarń parowych: Namiestnictwo wyjednało w Ministerstwie robót publicznych przydział 2267 wagonów węgla pruskiego dla uskutecznienia tegorocznej młocki. Transporty tego węgla przychodzą regularnie i wszystkie Komendy rejonowe są dostatecznie w zapasy węgla zaopatrzone. IV. Maszyny żniwne na rok 1918: Celem uzupełnienia istniejących już zapasów zakupiono dalszych 30 kosiarek i 60 żniwiarek. V. Zwykłe pługi i brony: Dla pokrycia zapotrzebowania małej własności w szczególności w wschodniej Galicyi zakupiono 750 pługów u firmy „Agraria“ we Lwowie, 600 lekkich pługów z drewnianym grządzielem w warsztatach rejonowych w Rzeszowie i 100 lekkich pługów u firmy Sucheni w Król. Polskiem oraz 300 bron. — VI. Wozy. Namiestnictwo dysponuje jeszcze zapasem wozów wyrobu fabryki „Mundus“ w cenie 375 koron od sztuki w ilości około 400 sztuk. Dalsze zapotrzebowanie będzie pokrywane przez fabrykę wozów w Oświęcimiu, która z dniem 8 bm. zostanie w ruch puszczo-

na. Cena wozów własnego wyrobu nie została jeszcze ściśle skalkulowaną, prawdopodobnie nie przekroczy ona 320 koron.

R y b a c t w o. Nawiązano rokowania w sprawie założenia kilku nowych zakładów hodowli ryb obsadowych karpiowych i pstrągowych we wschodniej i środkowej Galicyi. Wypracowano projekt zmiany rozporządzenia ministeryalnego o obrocie rybami. Załatwiono drobne sprawy bieżące.

G o r z e l n i c t w o. P r z e m y s ł r o l n i c z y. Uzupełniono statystykę nowych gorzelń. Wedle dat nadesłanych przez Starostwa wynik zestawienia tej statystyki przedstawia się: W 46 powiatach, a mianowicie: Bóbrka, Brzesko, Bochnia, Brzozów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Gorlice, Gnojnik, Gródek Jagiel., Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Lisko, Lwów, Mielec, Mościska, Nisko, Nowy Sącz, Pilzno, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Rawa Ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów — znajdowało się 308 gorzelń rolniczych. Z gorzelń tych było: (w chwili zbierania dat) 1) zupełnie zniszczonych 37, — 2) częściowo zniszczonych 229, — 3) zdolnych do ruchu po małej naprawie 35, — 4) nieuszkodzonych 7. Razem 308. Statystykę opracowuje się w dalszym ciągu tak, że w krótkim czasie zostanie zestawione dokładnie zniszczenie maszyn i urządzeń gorzelnianych. Z kredytu przeznaczonego na odbudowę gorzelnictwa rolniczego na czas od 1 czerwca 1917, wynoszącego 200.000 koron, związano: 1) dla warsztatu reperacyjnego gorzelnianego pod firmą: „Bolesław Jaworski i Ska“ Fabryka maszyn, kotłów parowych, aparatów gorzelniczych i narzędzi rolniczych (Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sokalu), który jest kooperatywą rolników powiatu sokalskiego, 100.000 koron. — 2) 40.000 koron związano jako subwencye dla trzech gorzelni rolniczych celem pokrycia 33% odbudowy. — 3) 60.000 koron związąno na zakupno gotowych aparatów i narzędzi gorzelnianych. Opracowano na miejscu projekt odbudowy gorzelni w Podmojscach, Witkowie, Załawie i Bieździatce, — udzielono na miejscu porady w kierunku przebudowy gorzelni w Mieżyńcu na suszarnię kartofli, owoców i fabrykę marmolady. Skonstatowano na miejscu stan zniszczenia gorzelni w Dziewięczycach i Nakle i omówiono plany odbudowy tych gorzelni z ich właścicielami, względnie zastępcami. Interweniowano w Sekcyi III. co do udzielenia pomocy w formie subwencyi lub ułatwienia nabycia narzędzi kilku właścicielom warsztatów reperacyjnych w różnych stronach Galicyi położonych. W kierunku nabycia na zapas gotowych narzędzi gorzelnianych nawiązano pertraktacye z firmą krajową S. Zieleniewski w Krakowie. — Również nawiązano stosunki z jedną z firm czeskich, która jest w stanie natychmiast gotowe gorzelniane urządzenia dostarczyć. Prócz tego udzielono różnych wyjaśnień w kierunku odbudowy gorzelni zgłaszającym się stronom. W końcu rozpoczęto akcyę, ze względu na katastrofalny brak paszy, o pozwolenie na przeróbkę nie nadających się do konsumcyi ludzkiej kartofli na wódkę, a to celem uzyskania brachy niezbędnej do wyżywienia inwentarza żywego.

M l e c z a r s t w o. Założono jedną nową spółkę. Uruchomiono dwie nowo założone i cztery stare spółki. W przygotowaniu do uruchomienia trzy

spółki. Urządzenie mleczarń udzielono dwu spółkom kompletne, jednej tylko filii. Pierwszy kurs w krajowej Szkole mleczarskiej ukończyło 8 kandydatek. Drugi kurs odbywa się przy 6 uczestniczkach. Obsadzono stanowisko instruktora mleczarza. Urządzenie warsztatu reperacyjnego na ukończeniu.

FABRYKA MASZYN, NARZĘDZI I SPRZĘTÓW ROLNICZYCH W OŚWIĘCIMIU — CENTRALI KRAJOWEJ DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI, SEKCYI ROLNICZEJ

Fabryka położona jest w najbliższem sąsiedztwie dworca kolei w Oświęcimiu i łączny obszar należącego do niej gruntu wynosi około 36.000 m^2 w tem około 10.000 m^2 zabudowanej powierzchni, wliczając w nią także dwa jednopiętrowe domy mieszkalne dla robotników; z powyższej zabudowanej przestrzeni zajmują około 3.000 m^2 hale fabryczne. Główny budynek fabryczny składa się z następujących ubikacyi i hal: 1) Biuro rysunkowe i kalkulacyjne. W biurze tem znajdują się szczegółowe opracowania rysunkowe tak wozów i innych narzędzi rolniczych jakoteż studya poszczególnych ich części, przy której to pracy zatrudnioną jest 1 siła techniczna. 2) Ubikacya dla majstrów. 3) Magazyn podręczny. 4) Hala montażowa. 5) Hala dla mechanicznej obróbki drzewa, mieszcząca 10 różnych maszyn. 6) Ubikacya konserwacyi maszyn. 7) Oddział montażu kół. 8) Ubikacya dla naciągania raf (obręczy kół). 9) Oddział ręcznej obróbki drzewa. 10) Oddział mechanicznej obróbki drzewa. 11) 3 Suszarnie drzewa, w których suszenie mokrego drzewa odbywać się będzie za pomocą ogrzanego powietrza. 12) Kotłownia zawierająca 2 kotły. 13) Centrala elektryczna. 14) Ślusarnia. 15) Hala dla mechanicznej obróbki żelaza zawierająca 22 różnych maszyn. 16) Kuźnia.

Biuro handlowe wraz z kancelaryą dyrektora mieści się w osobnym parterowym budynku. Oprócz głównego budynku fabrycznego stoi po przeciwnej stronie toru kolejowego tartak zawierający 1 bardzo wielką piłę taśmową systemu amerykańskiego poruszaną motorem elektrycznym o sile 24 HP (motor nie zmontowany nadszedł 24 września do Oświęcimia) następnie 1 piłę poprzeczną i piłę do wyrównywania brzegów desek (Besäumkräussäge). Siłę pociągową dla wszystkich urządzeń fabrycznych wytwarza centrala elektryczna, która się składa z 2 maszyn parowych o sile 70 HP i 120 HP i 2 generatorów elektrycznych. Uzyskany prąd trójfazowy o napięciu 220 Volt służy do napędu motorów elektrycznych i oświetlenia całego zakładu. Bezpośredni napęd maszyn roboczych uskuteczniany jest w 6 wypadkach przez osobne motory elektryczne w sile od 2 do $6^1/_2$ HP, co do reszty maszyn zbiorowo. Magazyn materyałów żelaznych zawiera około 6.000 osi gotowych, nadto żelazo fasonowe w ilości 2 do 3 wagonów. Składy drzewa materyałowego zawierają łącznie około 1.000 m^3 dębiny, buczyny i brzeziny w stanie nieobrobionym, prócz tego około 40.000 sztuk gotowych szprych i jeden wagon dzwon do kół. W obrębie fabryki znajdują się 2 tory kolejowe normalnotorowe, a oprócz tego sieć kolejki wązkotorowej. Personal kancelaryjny wraz z robotnikami wynosi około 100 osób męskich i żeńskich, w tem 15 do 20 sił kwalifikowanych a reszta niekwalifikowanych. Obsługa maszyn składa się z osób męskich i żeńskich, w tem około 35 osób niekwalifikowanych lecz przyuczonych już w tym stopniu, iż mogą pod kontrolą majstra maszyny

obsługiwać, co mimo niedługiego czasu pracy czynią już zupełnie biegle, jak się o tem naocznie przekonano. Ponieważ część personalu pochodzi z Królestwa Polskiego, urządzoną jest w budynku fabrycznym sypialnia dla robotników mieszcząca 24 łóżek wraz z jadalnią. Fabryka jest już w pełnym ruchu z jedynym wyjątkiem suszni na drzewo dotąd jeszcze nieuruchomionej oraz piły taśmowej w tartaku z powodu nienadejścia na czas motoru, co jednak nie przeszkadza zupełnie, iż przystąpiono już do produkcyi wozów, których pierwsze 50 sztuk jest już w robocie i wykonanie ich ma być ukończone w przeciągu około jednego tygodnia. Cena wozów będzie mogła być dokładnie skalkulowaną dopiero po wyprodukowaniu około 200 sztuk i wyniesie według przybliżonego obliczenia najwyżej 350 koron za sztukę, podczas gdy firma „Mundus“ żądała za nierównie słabiej wykonane wozy po 400 koron za sztukę. Oprócz wozów gospodarczych zamierzona jest również fabrykacya drobnych maszyn i narzędzi rolniczych jako to: młocarni, kieratów, sieczkarni, młynków oraz uli. Już obecnie rozpoczęto fabrykacyę około 20 sieczkarń i kilkunastu kieratów, których ceny jednakże w tej chwili nie dadzą się jeszcze skalkulować.

Do nowych urządzeń zastosowanych w fabryce należą także ekshaustory zastosowane do maszyn dla obróbki drzewa, które opiłki i trociny drzewne odprowadzać będą rurami do specyalnej skrzyni w hali maszynowej. W obecnej chwili nie są one jeszcze w użyciu.

Prócz strony technicznej kierownictwo fabryki (inż. Dubieński) zajmuje się żywo ułatwieniem robotnikom egzystencyi w dzisiejszych trudnych warunkach. W szczególności zamierza w najbliższym czasie wprowadzić w życie kuchnię zbiorową , mającą umożliwić robotnikom korzystanie ze wspólnej kuchni po bardzo niskiej cenie. Największe trudności nastręcza kierownictwu fabryki pozyskanie potrzebnej ilości żelaza, w którym to kierunku byłaby wskazaną wydatna interwencya w Ministerstwie wojny względnie zastępstwo interwencyi w Komisyi dla rozdziału żelaza w powyższem Ministerstwie.

ODBUDOWA WSCHODNIEJ GALICYI.

MEMORYAŁ.

Komitet ewakuowanych Ziemian Galicyi wschodniej wniósł do Namiestnictwa następujący memoryał w sprawie pomocy dla wschodniej Galicyi:

Ekscelencyo!

I. Zarówno w interesie państwa, jak zgodnie z naszem gorącem pragnieniem starać się będziemy jaknajprędzej jąć się pracy w naszych majątkach, odrobić paroletnie przymusowe zaniedbania, poddać je uprawie i przywrócić do dawnego kwitnącego stanu. Ale niestety wykonanie trudniejsze od samej decyzyi. Jak rozpocząć gospodarstwo tam, gdzie zupełny brak pomieszczenia dla ludzi, bydła i narzędzi rolniczych, gdzie z inwentarza żywego i martwego nie pozostało nic lub prawie nic, gdzie wreszcie zupełny brak zboża na zasiew i rąk do pracy. Ponowne poddanie kulturze tych obszarów ogromnych, bo obejmujących około $2^1/_2$ miliona hektarów, a najurodzajniejszych

niemal w państwie, bez doraźnej, a bardzo daleko idącej pomocy państwa wprost pomyśleć się nie da.

Pomoc ta musiałaby polegać na: 1. dostarczeniu nam ziarna na zasiew, 2. siły pociągowej, 3. niezbędnych maszyn i narzędzi rolniczych, 4. udzieleniu środków pieniężnych lub oddaniu in natura tymczasowych chociażby schronisk dla ludzi i inwentarza, 5. dostarczeniu rąk do pracy czy to w drodze reklamacyi od służby wojskowej, czy przez przydzielenie potrzebnej ilości odpowiednio uzdolnionych jeńców lub żołnierzy do służby frontowej niezdolnych. Nie potrzebujemy dodawać, że udzielona nam pomoc w czasie, kiedy wojna toczy się już otwarcie nietylko o zwycięstwo militarne, ale i o gospodarcze przetrzymanie, opłaciłaby się państwu również. My ze swej strony bylibyśmy gotowi rzeczywistą wartość dostarczonych nam przez państwo świadczeń zwrócić z wartości zbiorów w r. 1918, o ile nam będzie danem zbiory te zebrać. O ileby jednak któryś z właścicieli z jakichkolwiek względów nie mógł brać na swoje barki odpowiedzialności za prowadzenie gospodarstwa w dzisiejszych, mimo powyżej nakreślonej pomocy, niesłychanie trudnych warunkach, pozwalamy sobie zaproponować inną formę zagospodarowania, równie korzystną dla państwa, a chroniącą także interesa właścicieli zniszczonych majątków. Dodatnie doświadczenia poczynione w okręgach niektórych Komend rejonowych i oddziałów rolniczych c. k. operujących armii, niemniej wzgląd na tę okoliczność, że władze wojskowe rozporządzają dzisiaj w największej mierze wszystkimi środkami niezbędnymi do puszczenia w ruch gospodarstwa, nasuwają możliwe rozwiązanie problemu w ten sposób, aby właściwe Komendy wojskowe objęły w porozumieniu z właścicielami majątki w zarząd na własny koszt i ryzyko z tem, że w czasie zebrania plonów z r. 1918 zgodnie z przyjętym w okolicach tych zwyczajem, połowa ich oddanąby była właścicielowi, a druga pozostała w dyspozycyi władz wojskowych prowadzących uprawę.

Oczywiście, że i przy tej formie zagospodarowania właściciel nie mógłby być od udziału w zarządzie wykluczonym, lecz przeciwnie o ileby z przyczyn osobistych (wieku, płci, choroby) oddanie mu całkowitego zarządu okazało się niemożliwem, musiałby on lub jego zastępca mieć przynajmniej zabezpieczone prawo stałego przebywania w majątku dla czuwania nad jego całością, udzielania rad i wskazówek. Dla celowego przeprowadzenia całej tej akcyi koniecznem byłoby, aby do odnośnych wyższych Komend wojskowych przydzielono z ramienia centrali odbudowy Galicyi zależnie od ich terytoryalnego zakresu działania jednego lub klku fachowych referentów rolniczych względnie i lasowych, którzyby byli właściwym organem zarządzającym i nadzorczym dla gospodarstw objętych w zarząd wojskowy w danym okręgu.

II. Dwa te projekty ujmują zasadniczo sposoby, w jakich wydaje się możliwem odzyskanie ziem wschodniej Galicyi dla aprowizacyi państwa. Pragniemy jednak zaznaczyć, że odbudowanie gospodarstwa we własnym zarządzie właściciela nawet przy dostarczeniu mu wyżej zestawionej państwowej pomocy w rzeczonych potrzebach gospodarczych nie da się pomyśleć bez posiadania przez niego pewnego zasobu rozporządzalnej gotówki. Tej ziemianie z powiatów świeżo odzyskanych nie mają. Co uratowano uciekając przed

wrogiem, pochłonęła dawno przymusowa tułaczka przy zupełnem pozbawieniu czteroletnich dochodów z gospodarstw. Znowu tedy pomoc państwa staje się niezbędną. I to w dwóch kierunkach: Większość ziemian wschodnio-galicyjskich pragnąc co prędzej uruchomić swoje gospodarstwo korzystała w roku 1915 na 1916 z pomocy kredytowej, otwartej w gal. woj. Zakładzie kredytowym w formach pożyczek inwestycyjnych i zaliczek zasiewowych. Inwestycye temi pożyczkami uskutecznione dzisiaj nie istnieją, z zasiewów dokonanych przy pomocy zaliczek nikt plonów nie zebrał.

Poza niezbędnie koniecznem odpisaniem dla tych powiatów zaliczek zasiewowych, wydaje się w tym stanie rzeczy słusznem żądanie, aby skarb państwa zwrócił nam, czy na drodze subwencyi wypłacanej przez Centralę odbudowy Galicyi, czy jakiejkolwiek innej, te kwoty, których z pożyczek gal. woj. Zakładu kredyt. użyliśmy na inwestycye obecnie zniszczone. Centrala odbudowy Galicyi ma zamiar przyznawać przy nabywaniu inwentarza żywego i martwego, obok kredytowania ceny kupna, opust do maksymalnej wysokości 10.000 K. Zarządzenie to przewidujące zakładanie większych obór lub uzupełnienie martwego inwentarza do wysokiej miary, nie ma znaczenia dla nas ziemian z powiatów oswobodzonych w obecnych warunkach, kiedy chodzi o to, aby coprędzej nabyć parę sztuk bydła, kilka koni i trochę najniezbędniejszych narzędzi. Uważamy też za konieczne, aby centrala w stosunku do nas odstąpiła na razie od zużytkowania powyższego projektu i w ramach odnośnego rozporządzenia ministeryalnego wypłacała nam na zakupno inwentarza martwego i żywego subwencye po 10.000 K, które ewentualnie mogłyby być policzone przy akcyi definitywnej planowanej przez centralę. Równocześnie jednak musimy zauważyć, że w stosunku do obszarów przeważnej ilości majątków wschodnio-galicyjskich subwencye powyższe są stanowczo za nisko obliczone i podniesienie ich conajmniej do wysokości podwójnej jest niezbędnie wskazanem. Oto nasze życzenia na razie. Wiemy, że stawiają one dalekoidące postulaty — wobec administracyi państwa. Wypowiadamy je jednak otwarcie w tem przeświadczeniu, że realizacya ich wyjdzie nietylko na naszą korzyść, ale służyć też będzie dobrze zrozumianemu interesowi państwa.

ZAGOSPODAROWANIE ODZYSKANYCH OBSZARÓW.

Dnia 12 września r. b. w ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie, na którem ułożono zarys prac jesiennych i wiosennych w odzyskanych obszarach Galicyi wschodniej. W posiedzeniu brał udział ekscel. Dr Twardowski jako minister dla Galicyi, krajową zaś centralę galicyjską reprezentowali: pułk. hr. Lamezan i prof. Nowak. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono szereg punktów, mających na celu zagospodarowanie wyniszczonych obszarów. Przedewszystkiem uznano za rzecz pilną sprowadzenie wysiedlonej ludności miejscowej do dawnych siedzib. Centralę krajową upoważniono do materyalnego popierania gospodarki rolnej drogą kredytowych zaliczek, które mogą sięgać aż 25.000 kor. na jedno gospodarstwo; nadto można będzie na zasiewy jesienne i wiosenne otrzymywać dodatkowe zaliczki w stosunku do uprawianej przestrzeni. Aby zaopatrzyć gospodarstwa w konie robocze, postanowiono sprzedać rolnikom na dogodnych warunkach 50 do 60 tysięcy koni

wycofanych z frontu. Prócz tego polecono sprowadzić na ten obszar możliwie dużą ilość pługów parowych. Ministerstwo wojny i min. obrony krajowej mają zastosować najdalej idące ułatwienia, w celu zwalniania gospodarzy i robotników rolnych z odzyskanego obszaru Galicyi wschodniej. Gdzie to się okaże koniecznem, wysłane będą do robót polnych partye żołnierzy niezdolnych do służby z bronią. Wszelako najważniejszym warunkiem zagospodarowania Galicyi wschodniej jest powrót miejscowej ludności; aby go umożliwić, polecono przygotować baraki i prowizoryczne budynki drewniane. — Przeprowadzenie całej akcyi koncentruje się w Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi.

POSTULATY RADY PRZYBOCZNEJ SEKCYI ROLNICZEJ CENTRALI DLA GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI W SPRAWIE ODBUDOWY GALICYI WSCHODNIEJ.

Postulaty te dadzą się ująć w następujące punkta:

1) Należy natychmiast cofnąć zarządzenia „Quartiermeisterabteilung“ zmierzające do przeprowadzenia w nowo odzyskanych powiatach statystyki zbiorów przez tak zwane mieszane komisye powiatowe. 2) W odzyskanych powiatach należy uchylić moc obowiązujących ustaw w sprawie państwowego zagospodarowania i zajęcia żywności i paszy. 3) Każdemu Starostwu należy przydzielić kilka par koni, do objazdów urzędowych. 4) Ewakuowana ludność powinna natychmiast powrócić do swych siedzib. Przestrzega się przed zmuszaniem chłopów do pracy. Powracającą ludność należy zaopatrywać w środki żywności. Należy sprzeciwić się panującemu systemowi zabierania żywności powracającym do domów. Danie powracającej ludności żywności bezpośrednio lub ewentualnie zdeponowanie jej w Starostwie. 5) Opozycya przeciw interpretowaniu przez Niemców prywatnej, odzyskiwanej własności jako pojęcia „Kriegsbeute“, szczególnie przeciw wliczaniu plonów rolnych zasianych przez Rosyan, bo za te obsiewy właściciele płacili. 6) Przeniesienie Centrali odbudowy do Lwowa. 7) Uzupełnienie Rady przybocznej członkami z wschodniej Galicyi. 8) Zmiana postępowania „Anbaudirektor‘ów“, którzy winni mniej przyobiecywać a więcej działać. 9) Nim odbuduje się zniszczone urządzenia, winno się w każdym majątku stawiać baraki na pomieszczenie rządcy, robotników i t. p. 10) Rząd powinien udzielać pomocy in natura, a nie w formie pieniędzy jak dotychczas. 11) Należy domagać się ułatwień paszportowych dla przebywających we Lwowie około 100 większych właścicieli, którzy tylko z powodów paszportowych nie mogą do swych siedzib powrócić.

„ŁUP WOJENNY“ WSCHODNIEJ GALICYI.

Pisma codzienne doniosły, że wskutek interwencyi komitetu ewakuowanych Rad pow. i komitetu ziemian Galicyi wschodniej, kompetentne władze udzieliły komendom etapowym i dyrektorom gospodarczym (Anbaudirectoren) w oswobodzonych ostatnio z pod inwazyi nieprzyjacielskiej powiatach wchodnich instrukcyj, aby plonów na uprawionych w czasie inwazyi przez rosyjski Sojuz ziemski gruntach zaniechano klasyfikować jako „łup wojenny“, lecz przeciwnie, aby te plony pozostawiono we władaniu i do wolnej

dyspozycyi właścicielowi gruntów. Zarazem polecono komendom etapowym i dyrektorom gospodarczym, aby za zabrane niesłusznie jako „łup wojenny" plony tego rodzaju zapłaciły pełną cenę właścicielom gruntów, względnie wystawiły potwierdzenia odbioru (Bescheinigungen), gdzieby zaś to było już niemożliwem, aby pouczono właścicieli gruntów, by ze swemi pretensyami z tego tytułu zwrócili się na drogę § 33 utawy z 12 grudnia 1912 o świadczeniach wojennych.

ODBUDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

SPRAWOZDANIE KOMISYI WYKONAWCZEJ ZJAZDÓW PRZEMYSŁOWYCH ZA MARZEC—CZERWIEC 1917 r.

W jesieni r. 1916 przy Towarzystwie Przemysłowców Królestwa Polskiego powstała Komisya Zjazdów Przemysłowych, której celem jest zbliżenie przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu polskiego i umożliwienie im ustalenia wytycznych przyszłego rozwoju przemysłu krajowego. Zgodnie z uchwałą Rady Zjazdów Przemysłowych z dnia 16. X. 1916 są zorganizowane i czynne następujące wydziały: 1. Statystyczny. 2. Monografii przemysłowych. 3. Komunikacyi lądowych i wodnych. 4. Spraw robotniczych. 5. Szkolnictwa zawodowego.

I. **Wydział statystyczny** składa się z kierownika p. Henryka Tennenbauma i trzech współpracowników z wyższem ekonomicznem i prawnem wykształceniem. Czynności Wydziału obejmowały z jednej strony pomoc innym utworzonym przez Radę Wydziałom, z drugiej — szereg prac samodzielnych. Działalność pomocnicza Wydziału polegała przedewszystkiem na wyszukiwaniu i segregowaniu dla autorów monografii przemysłowych materyałów z zakresu statystyki wytwórczości i wymiany Królestwa Polskiego, Rosyi i państw zachodnio-europejskich. Dla Wydziału komunikacyi opracowany został wykaz ładunków przewożonych przez Królestwo tranzytem w latach 1909—1911. Z zakresu prac samodzielnych Wydział statyst. wykonał lub wykonywa następujące: 1. Zestawienie taryf celnych Austryi, Niemiec i Rosyi. Wykończony jest i sprawdzony dział przemysłu metalowego, który będzie wydrukowany kosztem Stow. Zawodowego Przemysłowców Metalowych Król. Polskiego, dział przetworów zwierzęcych i na ukończeniu (sprawdza się) — przemysł chemiczny. W opracowaniu — przemysł papierniczy, materyały opałowe, asfalt, smoły i ich pochodne. 2. Zestawienie przyszłej taryfy celnej dla Królestwa Polskiego na podstawie wniosków przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu z r. 1913/14. Za punkt wyjścia zestawienia wzięta została taryfa rosyjska z zachowaniem jej nomenklatury i kolejności poszczególnych pozycyi. obok każdego towaru, wyszczególnionego w taryfie rosyjskiej, w dwu sąsiednich kolumnach podane są odpowiednie towary z taryf niemieckiej i austryackiej ze wskazaniem numeru porządkowego artykułu i wysokości stawki (ogólnej i konwencyjnej). Dla ułatwienia porównania wszystkie stawki są prowadzone do wspólnej miary, mianowicie wyrażone w rublach od puda. 3. Systematyczny przegląd warunków zaopatrywania się w rudy żelazne po-

szczególnych okręgów przemysłowych Europy (zapasy i wydobycie na miejscu, źródła i rozmiary przywozu, miejsca i rozmiary zbytu). 4. Monografia o warunkowem dopuszczaniu bez cła towarów dla przerobu (Veredelungsverkehr). Praca ta napisana została przez p. Zofię Sokołowską i wkrótce ukaże się w druku. 5. System i wydajność podatków konsumcyjnych w Europie zachodniej w ewolucyi historycznej ze specyalnem uwzględnieniem Królestwa (opracowany jest podatek od piwa, w przygotowaniu — akcyza od cukru).

II. **Wydział Monografii Przemysłowych** składa się z kierownika p. K. Kasperskiego i 4 współpracowników z wyższem wykształceniem handlowo-ekonomicznem. Zadaniem Wydziału było zainicyowanie i zebranie referatów i monografii o poszczegónych gałęziach przemysłu Królestwa Polskiego przed wojną, w celu zoryentowania się, w jakich warunkach przemysł dotychczas pracował i nadal pracować może, oraz w celu wytworzenia poglądów na poszczególne działy przemysłu. Wydział zwoływał zebrania przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu dla wymiany zdań i ustalenia wytycznych referatów, jako zbiorowego poglądu na stan i potrzeby danej gałęzi. Rozesłane dwa kwestyonaryusze w sprawie stanu przemysłu w Warszawie w okresie od 1. VIII. 1914 do 1. VII. 1916 r. dały materyał statystyczny, który ujęty został w szereg tablic ilustrujących: 1) ilość czynnych fabryk i zatrudnionych robotników i przeciętne ich zarobki, 2) pomoc robotnikom ze strony fabryk w omawianym okresie czasu.

Idąc po drodze przygotowania materyałów dla przyszłej *taryfy celnej polskiej*, wydział rozpoczął prace nad zdobyciem ścisłych danych co do *kalkulacyi kosztów produkcyi*, na których możnaby było oprzeć konkretne żądania celne i je uzasadnić. W tym celu opracowywane jest uogólnienie: „Postulaty celne przemysłu Królestwa Polskiego". Poza tem opracowano przy udziale Wydziału statystycznego schemat *kwestyonaryusza kalkulacyjnego*, który będzie rozesłany do wypełnienia kilku fabrykom w każdej gałęzi przemysłu. Wreszcie projektuje się zwoływanie zebrań w celu rozpatrzenia nomenklatury dotychczasowej taryfy rosyjskiej oraz określenie pożądanych z punktu widzenia koniecznej ochrony przemysłu stawek celnych. Ogólna ilość nadesłanych do dnia 31 maja referatów doszła do 79, a wśród nich przeważały ilościowo referaty z dziedziny przemysłów: metalowego, mineralnego, konfekcyjno-galanteryjnego i chemicznego.

III. **Wydział komunikacyi lądowych i wodnych** został utworzony z dniem 1-go listopada 1916 r. Zadanie jego miało polegać na współdziałaniu w odtworzeniu i ukształtowaniu w kraju kolejnictwa, żeglugi i komunikacyi gruntowej z jaknajszerszem uwzględnieniem uprawnionych interesów przemysłu oraz na przygotowaniu się do obrony tych interesów w razie potrzeby i we właściwym czasie. Kierownictwo naczelne Wydziału powierzono p. T. Kociatkiewiczowi, a ogólne kierownictwo pracami Wydziału, rozstrzyganie różnych zagadnień ześrodkowane zostało w osobnej *komisyi do spraw komunikacyjnych*.

Przez komisyę przyjęty został plan ogólny tymczasowych prac Wydziału, obejmujący:

A. *Co do dróg żelaznych*: 1) Wyjaśnienie stanu sieci kolejo-

wej przed wojną. 2) Wyjaśnienie zmian zaszłych w niej w czasie wojny. 3) Sposoby przywrócenia warunków normalnych na istniejących drogach żelaznych. 4) Projekty przyszłego rozwoju sieci kolejowej. 5) Warunki przyszłych konwencyi międzynarodowych o komunikacyi kolejowej. 6) Zasady przyszłej polityki kolejowej. 7) Sprawy taryfowo-kolejowe.

B. Co do dróg wodnych: 1) Stan współczesny. 2) Braki dotychczasowego prawodawstwa, konieczne jego zmiany i uzupełnienia. 3) Potrzeby przemysłu i rolnictwa co do komunikacyi wodnych. 4) Poprawa i przyszły rozwój dróg wodnych. 5) Warunki konwencyi międzynarodowych w sprawie żeglugi. 6) Przyszła polityka wodna. 7) Sprawy taryfowe dla żeglugi.

C. Co do dróg lądowych. 1) Stan dróg gruntowych przed wojną. 2) Zmiany zaszłe w czasie wojny. 3) Zmiany i uzupełnienia dotychczasowego prawodawstwa. 4) Przyszła polityka względem dróg gruntowych. 5) Komunikacya samochodowa.

Bez względu na znaczne trudności, wynikłe z powodu ewakuacyi Zarządów kolejowych, władz komunikacyjnych i oświatowych i połączonego z tem wywiezienia wielu źródeł i dokumentów, zebrany został bogaty materyał tyczący się kolejnictwa krajowego i dróg wodnych. Materyał ten jest ciągle systematycznie dopełniany i studyowany. Komisya do spraw komunikacyjnych zakończyła rozważanie referatu: „Przyszłe ustawodawstwo wodne“ i po dokonaniu pewnych uzupełnień zakwalifikowała go do druku. Poza tem komisya zaznaczyła konieczność szczegółowego opracowania spraw bocznic kolejowych prywatnych, dwie zaś sprawy zawilsze, mianowicie adresowania listów przewozowych na okaziciela oraz kolejek wązkotorowych przekazała do rozważania osobnym podkomisyom. Przystąpiwszy następnie do omawiania referatu „Czarna Przemsza—Pilica—Warta“, Komisya, w celu bliższego zbadania poruszonej w nim myśli przeprowadzenia drogi wodnej między Zagłębiem Dąbrowskiem a Łodzią i Warszawą, postanowiła zapoznać się ze studyami nad tą sprawą, dokonanemi niezależnie przez pp. inż. P. Fliederbauma i inż. A. Sadkowskiego.

Na skutek uchwały Komisyi została wydana broszura: „Stan sieci kolejowej Królestwa Polskiego przed wojną r. 1914“ i przystąpiono do druku dwóch innych referatów. Wykończono referaty: 1. Wisła, opis rzeki i jej dopływy (p. A. Kozłowski). 2. Punkty wytyczne przyszłego ustawodawstwa wodnego (p. A. Rudnicki). Jest na ukończeniu referat: 3. Szerokość toru przyszłej sieci kolejowej Królestwa. Są w opracowaniu: 4. Bocznice kolejowe prywatne. 5. Warunki przyszłych konwencyi i traktatów międzynarodowych o komunikacyi kolejowej. 6. Przywrócenie technicznej sprawności dróg żelaznych Królestwa. 7. Szkic przyszłej ustawy wodnej Królestwa. 8. Ważniejsze dopływy Wisły. 9. Przyszłe prawodawstwo żeglugowe.

IV. Wydział spraw robotniczych posiada jednego referenta, pracującego pod kierunkiem dyr. Tow. Przemysłowców, p. A. Wierzbickiego. W opracowaniu znajduje się kwestya związków zawodowych robotniczych i znaczenie ich dla przemysłu. Zakres pracy obejmuje historyę związków zawodowych w Europie, ich istotę, cele, taktykę i metody, oraz wpływ na całokształt życia gospodarczego. — Opracowany został oprócz charakterystyki ogólnej (teoretycznej) „Historyczny rozwój związków zawodowych w An-

glii z uwzględnieniem stanu kwestyi robotniczej w ostatniej przedwojennej dobie. Na ukończeniu: a) Kwestye prawne, związane ze strajkiem i lockout'em na tle Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego. b) Stan obecny związków zawodowych w Niemczech i ich stanowisko prawne.

V. **Wydział szkolnictwa zawodowego** znajduje się dotąd w stadyum organizacyi. Sprawą tą zajmował się inż. Wł. Malangiewicz przy współudziale zaproszonych przez Tow. Przemysłowców specyalistów, pracujących na polu szkolnictwa teoretycznie i praktycznie. Utworzono Komisyę przygotowawczą, która podjęła się sformułowania i rozplanowania zamierzonych robót. Uznano za wskazane podzielić pracę na trzy działy: a) na szkolnictwo powszechne z wprowadzeniem pierwiastka zawodowego do nauczania początkowego; b) na szkolnictwo zawodowe niższe, a więc: dzienne szkoły rzemieślnicze, dopełniające kursy wieczorne, krótkoterminowe kursy dalszego kształcenia dla czeladników; c) na średnie szkolnictwo zawodowe. W związku z tem postanowiono prosić o współpracę szereg specyalistów, po opracowaniu zaś w głównych zarysach całokształtu pracy — poddać ją krytyce i ocenie przedstawicieli główniejszych gałęzi przemysłu krajowego.

TYMCZASOWA RADA STANU KRÓLESTWA POLSKIEGO. DEPARTAMENT PRACY.

Kształtujące się państwo polskie, o ile ma stanąć na poziomie państw Zachodu, winno otoczyć należytą opieką dziedzinę pracy. Wymaga to między innemi specyalnych organów państwowych, tej gałęzi poświęconych. Pod wpływem prądów demokratycznych państwa zachodnio-europejskie zmierzają stopniowo ku wyodrębnieniu spraw z pracą związanych z kompetencyi innych instytucyi i oddaniu ich instytucyom specyalnym z Ministeryum Pracy, jako organem zwierzchnim na czele. W okresie tworzenia się Tymczasowej Rady Stanu stanęła również u nas, w Polsce, na porządku dziennym sprawa zapoczątkowania tego rodzaju instytucyi. Dzięki głównie energicznemu rzecznictwu ś. p. Włodzimierza Kunowskiego sprawa ta rozstrzygniętą została pomyślnie i utworzony przy T. R. S. Departament Pracy stał się zaczątkiem przyszłego Ministeryum Pracy.

Poza trudnościami natury ogólno-politycznej, z któremi się zetknęły od samego początku organy naradzającej się państwowości polskiej, a które niejednokrotnie hamowały lub nawet paraliżowały doszczętnie ich działalność, poczynania w sferze pracy napotykały trudności specyficzne. Ani pozostałe po gospodarce rosyjskiej instytucye, ani obowiązujące dotychczas prawodawstwo rosyjskie w części, dotyczącej pracy, nie odpowiadało zupełnie wymaganiom nowoczesnym. Należało przeto zająć się ułożeniem Kodeksu Pracy, opartego na wzorach zachodnio-europejskich, a uwzględniającego odrębne warunki społeczne i ekonomiczne kraju. Jednocześnie jednak, zważywszy, iż praca ta wymagałaby znacznego czasu, należało ułożyć przepisy tymczasowe, zmieniające lub uwzględniające prawodawstwo rosyjskie w najważniejszych częściach. Do prac tych przystąpił Departament zaraz na wstępie swego istnienia, powierzając kierownictwo niemi, komisyi, złożonej z rzeczoznawców. W zamierzeniach zarówno komisyi, jak i kierownictwa Departamentu, leżało rozciągnięcie ochrony państwowej na cały ogół pracowników, utrzymujących się z pracy najemnej.

Dotychczasowe, funkcyonujące za czasów rosyjskich, inspektoryaty fabryczne, miały być przekształcone na inspektoryaty pracy. Dokonywaćby się to mogło stopniowo, w miarę nadawania mocy prawnej odpowiednim przepisom przez Departament Pracy układanym. Po ustąpieniu Rosyan, jedynie w Warszawie utworzony został przez Komitet Obywatelski inspektoryat fabryczny. W okupacyi austryackiej funkcyonuje inspektoryat z ramienia władz okupacyjnych. Zorganizowanie inspekcyi wymaga utworzenia ciał kolegialnych, zastępujących dawne urzędy do spraw fabrycznych, oraz przygotowania personelu inspektorów. W projektach Departamentu leżało przy tworzeniu urzędów ochrony pracy uwzględnienie przedstawicielstwa pracodawców i pracowników i oparcia go na zasadzie parytetyzmu. W skład inspekcyi wejść mają również kobiety — inspektorki. Oprócz inspektorów, projektowanem jest utworzenie stanowisk asystentów i asystentek delegowanych przez robotnicze związki zawodowe. Według planu Departamentu, cały kraj byłby podzielony na 4 okręgi. Oprócz 4 inspektorów okręgowych w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Zagłębiu, funkcyonowaliby inspektorowie lokalni. Projektowana liczba inspektorów — około 17. Licząc się jednak ze względami budżetowemi i brakiem sił wykwalifikowanych, Dep. Pracy projektuje na razie mniejszą ilość i rozszerzanie organizacyi w miarę zwłaszcza przybywania nowych kategoryi pracowniczych, których praca podlegałaby ochronie. W celu przygotowania odpowiednich kandydatów Dep. Pracy przystąpił do organizowania kursów 2—3 miesięcznych. Od słuchaczy wymaganoby wykształcenia wyższego technicznego lub prawno-społecznego i znajomości przynajmniej jednego języka zachodnio-europejskiego. Kursy dawałyby znajomość przedmiotów specyalnych, niezbędnych w praktyce inspektorskiej. Według projektu, opracowanego przez istniejącą przy Dep. Pracy komisyę lekarską, przy inspektoryacie istniałyby stanowiska lekarzy-hygienistów, roztaczających dozór nad hygienicznemi warunkami pracy, oraz nad zdrowotnością klas pracujących.

Drugi dział spraw Departamentu stanowiły ubezpieczenia pracowników. Na porządek dzienny postawioną była przedewszystkiem sprawa kas chorych. Zgrupowany został obfity materyał (ogłoszony drukiem) zawierający dane liczbowe co do rozwoju kas zagranicznych oraz dane porównawcze ustawowe. Projekt Dep. Pracy, (również ogłoszony drukiem) wyszedł poza ramy kas fabrycznych, pozostałości z czasów rosyjskich, i oparł się na typie kas terytoryalnych, ku któremu zmierza rozwój kas chorych w Niemczech i Austryi. Tu również zakres ogarniętych przez prawo miał być znacznie rozszerzony i dotyczyć wszystkich grup pracowników, utrzymujących się z pracy najemnej. Departament rozpoczął również gromadzenie materyałów do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Stopniowo wchodziłyby na porządek dzienny inne rodzaje ubezpieczeń: od starości, niezdolności do pracy, śmierci, bezrobocia.

Dział, w którym prace realizatorskie, wychodzące poza dziedzinę projektów, napotkały od pierwszych kroków trudności — stanowi pośrednictwo pracy. Zainteresowane w werbowaniu jaknajwiększej ilości rąk roboczych do Niemiec, władze niemieckie widziały niechętnie wszelką inicyatywę w tej dziedzinie ze strony polskich instytucyi społecznych lub naradzających się orga-

nów państwowych. Tylko niektórym organom samorządów lokalnych oraz bardzo małej ilości stowarzyszeń udało się te placówki utrzymać. Dep. Pracy zamierzał ograniczyć jaknajbardziej przedsiębiorstwa prywatne, przedstawiające najczęściej pole do wyzysku, natomiast oprzeć się na współdziałaniu instytucyi samorządowych i zawodowych, biorąc na siebie rolę organu kontrolującego, koordynującego i regulującego ogólnie w kraju popyt i podaż pracy.

Specyalnego rodzaju opieki wymaga, tak liczne w czasie wojny, wychodźtwo robotnicze. Projekt Departamentu zbadania warunków życia i pracy na miejscu w Niemczech i Austryi, oraz zorganizowania na miejscu organów opiekuńczych z ramienia Departamentu — nie uzyskał zatwierdzenia czynników miarodajnych niemieckich. Z konieczności poprzestać musiano na interweniowaniu u odnośnych władz, udzielaniu potrzebnych informacyi zainteresowawanym i gromadzeniu materyałów, dotyczących położenia robotników na emigracyi.

Trwające wciąż unieruchomienie przemysłu, trudności stawiane przez władze okupacyjne przy organizowaniu robót publicznych przez samorządy miejskie, oraz brak funduszów wpłynęły na to, iż środki zaradcze przeciwko bezrobociu nie wyszły poza ramy narad i projektów. Zadania tego wraz z innemi leżącemi częściowo lub całkowicie odłogiem, będzie się musiał podjąć Zwierzchni Urząd pracy w przyszłym rządzie polskim.

W działalności swojej, w gromadzeniu materyałów, oświetlających zagadnienia z pracą związane i byt klas pracujących; w projektowaniu nowych norm prawnych w tej dziedzinie współdziałać będzie z organizacyami pracodawców i pracowników, które również, w razie realizowania się państwowości polskiej, uzyskać winny nowe, pomyślniejsze warunki rozwoju.

Współpracownik Departamentu Pracy **B. Z.** (Warszawa).

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU BUDOWLANEGO RADY GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ W SIERPNIU 1917.

K u r s y c e g l a r s k i e. Dnia 1 sierpnia otwarto w Dąbrówce Wilanowskiej 3-miesięczne Kursy ceglarskie. Słuchaczów zgłosiło się 16.

J e d n o r o c z n e K u r s y O d b u d o w y w s i i m i a s t e c z e k. — Przystąpiono do organizacyi Kursów, które, podobnie jak i w roku szkolnym ubiegłym, będą prowadzone przez Wydział Budowlany R. G. O. Zarząd R. G. O. przeznaczył na ten cel 16.000 marek. Rezultat Kursów przeszłorocznych wykazał pilną potrzebę ponownego przygotowania większej ilości sił technicznych, gdyż prawie wszyscy słuchacze dawnych Kursów otrzymali już zajęcia. Wobec spodziewanego zapotrzebowania wykwalifikowanych techników i budowniczych dla miast prowincyonalnych oraz dla powiatów, otwarcie Kursów staje się sprawą bardzo potrzebną. Kursy będą prowadzone w salach Stowarzyszenia Techników od 1 października.

D e l e g a c y e W y d z i a ł u B u d o w l a n e g o. Delegat Wydziału w ub. miesiącu wyjeżdżał do Sokołowa w celu rozpatrzenia miejscowych warunków i omówienia z magistratem szczegółów zamówionego przez burmistrza projektu większej łaźni powiatowej. Do Skierniewic wyjeżdżał delegat z odczytem o zagadnieniach racyonalnego budownictwa wiejskiego i ma-

łomiasteczkowego. Odczyt ten był zorganizowany przez miejscowy komitet wobec trwającej tam w ub. miesiącu „Okrężnej Wystawy budowlanej“. W sprawach opieki nad uszkodzonymi zabytkami wyjeżdżały delegacye do następujących miejscowości: Łodzi, Rżgowa, Chojn Starych, Lutomierska, Zgłowiączki, Wąsosz, Beniszewa, Kleczewa, Koszut, Młodajewa, Dobrosołowa, Ciążenia, Lądu, Chocza, Pamiętniki oraz do Iłży. Sprawami zabytkowemi związanemi z delegacyami kieruje Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości. —

Prace architektoniczne. W ub. miesiącu ukończono dla parafii Sypniewa (pod Ostrołęką) rysunek perspektywiczny projektowanego kościoła. Dla miasteczka Lututowa (pow. Wieluński) przerobiono nadesłany do Wydziału projekt domu ludowego i dla straży ogniowej. Pierwotny projekt sporządzony przez miejscowe siły techniczne nie odpowiadał wymaganiom technicznym bezpieczeństwa publicznego, ani zasadom architektury. Wydział otrzymał z Wielunia 4 projekty zabudowań wiejskich do zaopiniowania, sporządzone przez technika wieluńskiego. Jeden z projektów przepracowano, pragnąc w ten sposób przekonać miejscowych obywateli o tem, na co przy projektowaniu i budowie zwracać trzeba uwagę.

Porady. W ub. miesiącu wielokrotnie zwracano się do Wydziału o porady fachowe, dotyczące zwłaszcza spraw ceglarskich. Delegat Wydziału wyjeżdżał do Łukowa w celu udzielenia fachowych wskazówek wobec zamiaru miejscowej Rady wydzierżawienia cegielni.

Przewodniczący Wydziału **Z. Wóycicki** (Warszawa).

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

HENRYK RADZISZEWSKI: „NAUKA SKARBOWOŚCI“. Warszawa. Wyd. M. Arcta. 1917. str 527.

P. Henryk Radziszewski wydał w książce p. t. „Nauka Skarbowości“ wykłady, wygłoszone w styczniu—maju 1917 r. na Kursach Akademickich Wyższej Administracyi w Warszawie. Za jeden z motywów ogłoszenia swej pracy autor podaje chęć „przeprowadzenia idei solidaryzmu społecznego — ściślej mówiąc — jak się wyraża — solidaryzmu narodowego — w nauce skarbowości“. „Stanowisko solidarystyczne — mówi autor — jest poniekąd jakby cechą znamienną, ideą przewodnią tej książki“. Solidaryzm ma być zatem zasadniczą ideą pracy. Wydaje się jednak, że autor nie dość ściśle sformułował tę ideę przewodnią, stawiając w jednym rzędzie „solidaryzm społeczny“ i „solidaryzm narodowy“. Solidaryzm społeczny, w rozumieniu jego twórców, jest doktryną natury socyalnej, jest jakby stanowiskiem wewnętrzno-politycznem, gdy tymczasem solidaryzm narodowy jest doktryną polityczną i to „zewnętrzno-polityczną“. Solidaryzm społeczny pragnie regulować stosunki klas społecznych, solidaryzm zaś narodowy ma na widoku raczej stosunki narodów: głosi solidarność narodu, jako całości, w stosunku do innych narodów. W dalszym ciągu chciałbym zwrócić uwagę na pewne braki książki, wprawdzie braki drobne, lecz ważne może dla naszej młodzieży akademickiej, która niewątpliwie z pracy p. Radziszew-

skiego będzie korzystała. Pomimo, że praca p. Radziszewskiego wyszła w roku 1917, nowszy materyał nie został w niej uwzględniony. Autor np. mówi (str. 75), że w Anglii posłowie do Izby Gmin nie pobierają wynagrodzenia, tymczasem od 1911 roku członkowie Izby, o ile nie otrzymują od rządu pensyi jako ministrowie, urzędnicy Izby, dworu i t. p. pobierają za swe czynności 400 funtów rocznie. Powtóre, to co autor (na str. 224) mówi o podatku gruntowym francuskim, nie odpowiada rzeczywistości. Podatek ten prawem z dnia 29 marca 1914 r. został gruntownie zreformowany na zasadzie nowego katastru, dokonanego w latach 1907—1913. Nie jest on obecnie repartycyjny, jak twierdzi p. R., lecz kwotowy. — Na str. 273 autor pisze, że opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych domaga się wprowadzenia podatku dochodowego, tymczasem podatek dochodowy został tam wprowadzony 30 października 1913 r. To kilka przykładów. Rzecz oczywista, w książce wydanej w r. 1917 tego rodzaju braków być nie powinno.

Dużą wadą podręcznika jest również niedostateczne traktowanie istniejącego dotychczas systemu opodatkowania w Królestwie. A właśnie te sprawy powinny być omawiane wyczerpująco i krytycznie. Przecież przy budowie systemu podatkowego w państwie polskiem, w ten czy inny sposób trzeba będzie uwzględnić istniejące stosunki i na nich się oprzeć. P. Radziszewski nazywa swą książkę „wykładem skarbowości państwowej i gminnej", a nic prawie nie mówi o specyficznych właściwościach skarbowości gminnej i o stosunku tej skarbowości do państwowej. Niema również nic o skarbowości gminnej w Królestwie Polskiem. Zauważyć należy, iż zagadnienie to posiada w nauce naszej bardzo szczupły zakres opracowań. Autor wprawdzie uwzględnia dość wyczerpująco rzeczy polskie, lecz tylko o tyle, o ile to dotyczy czasów dawnych. (Rozwój idei skarbowej, podatki gruntowe, od budynków, przedsiębiorstw, pogłówne, podatki od soli i mięsa itp.). Autor uważa nawet, żeśmy w dziedzinie idei skarbowych wyprzedzili o kilka wieków Europę zachodnią. Nie wydaje się jednak, ażeby p. Radziszewski twierdzenia swe w tym względzie — bardzo dla nas pochlebne — dostatecznie umotywował. Weźmy taki przykład: P. R. w kilku miejscach mówi, że w Polsce poraz pierwszy powstała myśl podatku dochodowego. Miał to mianowicie uczynić Frycz Modrzewski w „Naprawie Rzeczypospolitej", a więc w wieku 16. (Dzieło Frycza ukazało się w roku 1551). „Poraz pierwszy w całej literaturze europejskiej wieków nowożytnych znajdujemy rzuconą tu myśl podatku dochodowego" (str. 44). Myśl polska miała tu wyprzedzić myśl zachodnio-europejską o całe cztery stulecia! Pisząc to autor zapomina, że wykładając swój plan podatku dochodowego, powołuje się wyraźnie Modrzewski na zarządzenia, które widział na zachodzie. Mówiąc o opodatkowaniu kupców, rzemieślników i szynkarzy, „którzy żadnej ziemi nie mają, ale dowcipem swym żywności szukają", chce sprawę tę poruczyć zarządowi miejskiemu, „który mając przed oczyma majętność i rzemiosła mieszczanów swoich, łacno wiedzieć mogą, jako wiele na rzeczpospolitą dawać mają". I mówi dalej: „Widziałem, że się tak w niektórych rzeczach pospolitych zachowuje, iż kupcy i rzemieślnicy, którzy za staraniem swem wielkie pożytki miewają, pod przysięgą zeznawać muszą, wiele który zyskał, który obyczaj nie wiem czemuby miał być ganion". Opierając się na tych doświadczeniach zachodnich, proponuje wprowadzić rygor przysięgi

również i do ziemian. Sam więc Modrzewski nie uważał siebie, wbrew zdaniu p. Radziszewskego, za wynalazcę nowego systemu podatkowego. Jeżeli przytem uwzględnimy znane fakty historyczne, że w Europie zachodniej już w średniowieczu istniał podatek dochodowy, rozwieje się legenda o powstaniu w Polsce idei podatku dochodowego [1]).

Autor zresztą nie tylko uważa, że w Polsce poraz pierwszy powstała idea podatku dochodowego; mniema również, iż u nas wprowadzono go pierwej niż gdziekolwiek w Europie. Oto co pisze: I w Polsce też poraz pierwszy w Europie wprowadzono stały podatek dochodowy... w r. 1789, zaczem dopiero po latach dziesięciu ujrzał światło dzienne podatek dochodowy angielski" (str. 291). Autor zapomina, że jeśli chodzi o wprowadzenie stałego pod. dochodowego państwowego przed 19 wiekiem, to pierwszeństwo przedewszystkiem należy oddać Francyi, gdzie mianowicie w r. 1697 wprowadzony podatek pogłówny — capitation graduée — powoli przemieniony został na podatek dochodowy i trwał całe 18 stulecie (patrz Clamegeran: Histoire de l'impôt en France. Paris 1876, pp. 32—36). System podatkowy Frycza Modrzewskiego istotnie zasługuje na uwagę. Jego poglądy skarbowe stały zapewne niejednokrotnie wyżej, niż poglądy współczesnych mu pisarzy, lecz to co mówi p. Radziszewski, mija się z prawdą historyczną. To samo należy powiedzieć o twierdzeniu, jakoby w Polsce po raz pierwszy w Europie rozdzielono skarb państwa od skarbu królewskiego. Miał to uczynić sejm piotrkowski 1505 r.; to na str. 74, zaś na stronicy 115 autor jednak pisze, że „dokonał tego sejm z roku 1590". Właściwie więc nie wiadomo, kiedy rozdział ten nastąpił. Dodać trzeba, że autor pomieszał pojęcie majątków królewskich, z pojęciem listy cywilnej. Autor uważa oddzielenie skarbu królewskiego od skarbu państwa i wydzielenie królowi pewnych źródeł dochodów, za wyznaczenie mu listy cywilnej. Z tego pomieszania niewspółmiernych pojęć autor wyprowadza wniosek, że „poza Polską i Anglią, poprzez całe wieki absolutyzmu nie znano listy cywilnej" (str. 75). Istotnie lista cywilna została po raz pierwszy wprowadzona w Anglii (ale nie w Polsce) lecz pewnego rodzaju podział majątku królewskiego od państwowego widzimy już we wczesnem średniowieczu za książąt Salickich i Staufów (riches gut (Reichsgut) oddzielono od Königsgut). Por. art. Domänen w H. W. d. St. 3 wydanie str. 513 i Walter Lotz: Finanzwissenschaft. 1917. str. 174).

Tyle co do niektórych braków książki. Mimo to jednak, dzieło p. Radziszewskiego, zasłużonego badacza historyi skarbowości w Królestwie Polskiem, wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze. Literatura Królestwa nie posiada wcale nowszych naukowych prac z dziedziny skarbowości. Społeczeństwo nie miało zupełnie wpływu na praktyczne ukształtowanie się poli-

---

[1]) W roku 1451 (a więc na sto lat przed ukazaniem się dzieła Frycza) zamieniono we Florencyi dotychczasowy podatek od majątku — estimo na podatek od dochodu — catasto. „The catasto was a real income tax, and shortly afterward it was made progressive under the name of scala". Edwin R. A. Seligman. The income tax. A study of the history, theory, and practice of income taxation, str. 46. N. York 1911. Za podatek dochodowy należy również uważać podatek angielski z r. 1435, aczkolwiek nie uwzględniał on „dochodów zarobkowych".

tyki skarbowej w kraju, stąd słabe zainteresowanie temi kwestyami. Brak ośrodków naukowych również tamująco wpływał na rozkwit tej dyscypliny. Istniejące prace, rozrzucone po wydawnictwach peryodycznych, przeważnie nie mogą mieć pretensyi do prac naukowych. Niema u nas np. naukowego przedstawienia istniejącego systemu podatkowego. W pracach, jakie w tej materyi się ukazały, chodziło raczej o obronę przed podatkami, często wyższemi niż w Cesarstwie, nie zaś o zbadanie istoty opodatkowania i jego wpływu na dobrobyt mas. W tej specyalnej dziedzinie nauki wszystko jest zresztą jeszcze do zrobienia. **E. Lipiński** (Warszawa)

K R O N I K A.

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH.

Drugi Zjazd przemysłowców polskich odbyty w dniach 28 do 30 września br. w Krakowie, zgrupował licznych uczestników z wszystkich stron Polski. Szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu pióra Dra Aleksandra Szczepańskiego umieścimy niebawem w „Odbudowie kraju", obecnie ograniczamy się do stwierdzenia, że Zjazd spełnił swoje wielkiego znaczenia zadanie: przeglądu, skupienia i zbliżenia obok idei rozwoju swojskiego przemysłu, polskich sił pracujących w przemyśle i handlu.

Z okazyi Zjazdu nasunęły się nam następujące uwagi: Wielką techniczną przeszkodą normalnych obrad Zjazdu był brak drukowanych referatów, tak, iż poszczególni referenci zmuszeni byli wygłaszać swe referaty w całości, poczem dopiero wywiązywały się dyskusye. Moment ten sprawiał z jednej strony nadmierne obciążenie słuchaczy całą masą referatów, z drugiej zaś ograniczał najciekawszą niejednokrotnie dyskusyę do minimum. W ten sposób wielu referentów na sekcyach miało bardzo małą ilość słuchaczy wobec przemęczenia tych ostatnich referatami i co zatem idzie absencyi pomimo zainteresowania przedmiotem, a nadto przepadał w ten sposób cały materyał dyskusyjny, który mógł niejedno wyświetlić i uzupełnić. Jest powszechnie przyjęte — jeśli chodzi o zjazdy zorganizowane na większą skalę, — iż te opierają się na referatach wydrukowanych poprzednio, przed terminem Zjazdów, tak, iż referent ogranicza się jedynie do zagajenia, poczem pozostaje dostatecznie czasu na dyskusyę i uzupełnienie wywodów referenta. Tak właśnie zorganizowany był ostatni Zjazd prawników i ekonomistów odbyty we Lwowie przed wojną i tak na przyszłość powinny być zorganizowane również i zjazdy przemysłowców. W organizacyi poszczególnych sekcyi uderzał brak sekcyi naukowej, poświęconej badaniom nad przemysłem krajowym; — wprawdzie zjazdy przemysłowców mają przedewszystkiem charakter praktyczny, grupując pracowników z poszczególnych gałęzi przemysłu, problemy zaś naukowe w związku z przemysłem należą raczej do zjazdów prawników i ekonomistów polskich, jednakże licząc się z faktem, iż terminy zjazdów obejmują znaczną przestrzeń czasu, oraz biorąc pod uwagę znaczenie nauki, zwłaszcza statystycznych badań dla praktyki także i w zakresie organizacyi i polityki przemysłowej, należałoby dążyć do tego, by zja-

zdy przemysłowców obejmowały również referaty treści naukowej z zakresu polityki ekonomicznej i statystyki.

Na obecnym Zjeździe paru zaledwie ekonomistów wygłosiło referaty na temat ogólny, uderzał jednakże wśród uczestników Zjazdu brak sfer naukowych. Większe zbliżenie teoryi z praktyką powinno między innemi przyświecać następnemu Zjazdowi.

Drobne usterki administracyjne Zjazdu, odwoływanie paru wykładów były wynikiem trudności wywołanych stosunkami wojennymi; ponowny Zjazd odbyty w Polsce po wojnie, będzie już od nich niewątpliwie wolny.

W zeszycie niniejszym drukujemy referat szefa sekcyi Przemysłowej Centrali dla odbudowy Dra R. br. Battaglii, w najbliższych zaś zeszytach zamieścimy na podstawie porozumienia się z Komitetem organizacyjnym Zjazdu dalsze referaty, poświęcając im najbliższy zeszyt „Odbudowy Kraju".

l. w. b.

KORESPONDENCYA WOJENNEJ CENTRALI HANDLOWEJ.

Nowe pismo, organ Wojennej Centrali handlowej, zawiera bogaty materyał aktualnych wiadomości z zakresu handlu ze szczególnem uwzględnieniem stosunków krajowych. W zeszycie 1 i 2 znajdujemy wstępne artykuły na temat ogólniejszy, poczem następują bieżące wiadomości z zakresu aprowizacyi, z rynku węglowego, drzewnego, handlu materyałem budowlanym, dalej kronika gospodarcza, rybryka ze świata, oraz z dziedziny wynalazków.

Korespondencya W. C. H. — jak brzmi zapowiedź od wydawnictwa — ma za zadanie informować koła interesowane o aktualnych i bieżących sprawach gospodarstwa ze specyalnem uwzględnieniem handlu. Równocześnie służy Korespondencya ze względu na wzrost agend Wojennej Centrali Handlowej, peryodycznej prasie, sferom interesowanym i publiczności jako stały informator o działalności W. C. H. Dotychczasowe zeszyty Korespondencyi spełniły swe zadanie, jako organ informujący o bieżących faktach życia handlowego, tworząc w ten sposób uzupełnienie „Odbudowy kraju", która z natury rzeczy nie może poświęcić uwagi drobnym, bieżącym wiadomościom.

Korespondencya handlowa spotkała się dotąd z życzliwem przyjęciem, artykuł wstępny o „Odbudowie handlu w Polsce" przedrukowano w całości w pismach codziennych. Pismo handlowe zupełnie bezstronne i rzeczowe okaże się niewątpliwie potrzebne, życzymy mu więc w dalszym jego rozwoju jak najlepszego powodzenia.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

W lipcowym numerze „Odbudowy Kraju" pojawiła się w dziale informacyjnym o działalności polskich instytucyi gospodarczych i społecznych notatka, zamieszczona z okazyi nowych emisyi akcyi Banku Zwązku Spółek Zarobkowych.

W sprawie tej otrzymujemy następujące wyjaśnienie od Zarządu Banku Związku Spółek Zarobkowych.

1) W dniu 2 maja r. b. nie było w Inowrocławiu zebrania Związku Spółek Zarobkowych, natomiast odbyło się w tym dniu Nadzwyczajne Walne Zebranie akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych, i to nie w Inowrocławiu, lecz w Poznaniu, gdzie bank nasz ma stałą siedzibę.

2) Co do stosunków gospodarczych u nas, to powiedzieć można, że wskutek wojny panuje w handlu i przemyśle częściowy zastój. Nie można jednakże utrzymywać, że istnieje zapotrzebowanie gotówki tak ze strony rolnictwa, jak przemysłu i handlu, które bardzo ucierpiały z powodu wojny. Przeciwnie, z powodu realizowania wartości gospodarczych na gotówkę, pieniędzy jest więcej jak kiedykolwiek i zapotrzebowania kredytu z tych stron prawie niema. Szczególnie powiedzieć to można o rolnictwie, które realizuje płody rolnicze i inwentarz po niebywale wysokich cenach i uzyskuje bardzo znaczne zasoby gotówki, nie mając sposobności do intensywnego zużycia go. Następstwem takich stosunków jest znaczny przypływ kapitałów do banków — wkłady n. p. w Banku Związku Spółek Zarobkowych doszły obecnie do wysokości przeszło 140 milionów marek. Ten nadmiar kapitałów spowodował Bank Związku do unormowania stosunku kapitału akcyjnego do kapitałów mu powierzonych, i ta okoliczność jest jedną z bezpośrednich przyczyn podwyższenia kapitału akcyjnego banku naszego. Pozatem przemawiały za koniecznością podwyższenia kapitału akcyjnego rozwój interesów jego i przyszłe zadania w okresie powojennym nietylko w dzielnicy naszej, lecz i poza nią, zwłaszcza w Królestwie Polskiem.

3) Sfera naszej działalności, jako największej polskiej instytucyi pod zaborem pruskim, obejmuje całe Wielkie Księstwo Poznańskie, Prusy Zachodnie i Szląsk stosunki ekonomiczne na ziemiach tych są mniejwięcej jednolite — z małym wyjątkiem w obwodzie górniczym na Szląsku. Poza zaborem pruskim utrzymujemy ożywione stosunki handlowe także i z Królestwem. Związek Spółek Zarobkowych i Bank Związku Spółek Zarobkowych tworzą ze względu na zakres swej działalności dwie zupełnie odrębne całości. Związek Spółek Zarobkowych jest organizacyą, która nie zajmuje się interesami bankowemi, organizuje natomiast spółki nasze pod zaborem pruskim, dokonywa rewizyi itd. — podobnie jak Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Zarząd Związku tworzy Patronat, składający się z siedmiu członków, na czele którego stoi obecnie Ksiądz Patron Stanisław Adamski, który jest równocześnie Kuratorem Banku Związku Spółek Zarobkowych. Najwyższą instancyą Związku jest Zjazd Delegatów Spółek, czyli t. zw. Sejmik, obradujący zazwyczaj raz do roku we wrześniu. Bank Związku Spółek Zarobkowych natomiast jest centralą spółek, której zadaniem jest regulowanie przypływu i odpływu kapitałów, udzielanie kredytu spółkom itd. Czynności swe Bank Związku nie ogranicza jednakowoż tylko na stosunki ze spółkami, lecz załatwia wszelkie transakcye bankowe także z osobami prywatnemi, a więc przedstawicielstwem rolnictwa, handlu i przemysłu. Charakterem zbliżony jest bank nasz do Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie.

Przez obecną dalszą nową emisyę akcyi, którą zamkniemy w najbliższych dniach, osiągnie Bank Związku 24 miliony marek kapitału akcyjnego. Na czele banku stoją: Dr. Englisch i Fr. Rynarzewski.

Wydawca: Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast w Krakowie.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Leon Władysław Biegeleisen.
Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.